

WYDAWCA

ŁÓDZKI DOM KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



12/2018

SPIS TREŚCI

KALEJDOSKOP



Z tajemnic regionu (4)		Stary wiarus		„Kalejdoskop” na głos	
Michał B. Jagiełło	3	Mieczysław Kuźmicki	29	Michał B. Jagiełło	44
Wydarzenia	4	Conrad a lekcje przekładu		Majtki na spodnie	
Premiery filmowe	11	Martyna Jakubiec	30	Piotr Kasiński	45
Nas chronić		Moje Idaho		Hotel z duszą (2)	
Andrzej Poniedziałki	13	Rafał Syska	31	Elżbieta Czarnecka	46
Co się nosi		Przyjemności wzięte z awangardy		Oświatówka od a do z	
Małgorzata Karbownik	14	Aleksandra Talaga-Nowacka	32	Bogdan Sobieszek	47
„Kalejdoskop” w przebudowie	15	Literatura na progu dorosłości		Baza czy beza?	
O nie, serial nie!		Anna Szumacher	34	Tomasz Cieślak	48
Z WOJCIECHEM PSZONIAKIEM		Z jednej gliny		Tożsamość zwrotna	
rozmawia Maciej Sztąberek	16	Justyna Muszyńska-Szkodzik	36	Pienisty	50
TEMAT NUMERU		Bóg Ojciec Bergman		KALENDARIUM	52
– Opera dla miasta		Łukasz Maciejewski	38		
Z MAŁGORZATĄ SIKORSKĄ-MISZCZUK		Pierzyna			
rozmawia Piotr Grobliński	20	Anna Ciarkowska	39		
– 8 też o merkuriańskiej Łodzi		Do muzyki po śladach			
Przemysław Owczarek	22	Bogdan Sobieszek	40		
– Architektura jako źródło		Artysta polowy			
opowieści	27	Paweł Reising	42	I str. okładki:	
Beka z beki		Obrazy garbowane		WOJCIECH PSZONIAK , aktor	
Łukasz Kaczyński	28	Andrzej Sznajder	43	– wywiad na str. 16	
				Foto: MACIEJ STANIK	

Duch opowieści



Tadeusz Peiper, poeta i teoretyk awangardy, w tekście „Miasto. Masa. Maszyna” z 1922 roku, uchodzącym za jedno z jego największych osiągnięć, wśród trzech powodów negatywnego stosunku do miast wskazał czynnik fizjologiczny. Oko człowieka zbudowane jest do wielkich odległości – pisał – w jakich żył człowiek pierwotny, zaś „w zamkniętych przestrzeniach miasta mięśnie motoryczne, biorące udział w procesie akomodacji wzrokowej, znajdują się stale w stanie przystosowanym do małych odległości”. Pierwotnie znajdowały się w takim bardzo rzadko. Złe samopoczucie rodzi więc złe wrażenia estetyczne. Zaś przyjemność ze znajdowania się poza miastem w części bierze się „z rozkoszy mięśni oka powracających do swego stanu naturalnego”. Peiper, którego opis fenomenu nowoczesnego miasta zestawia się z ówczesnymi esejami Waltera Benjamina czy Georga Simmela, przekonywał, że i te negatywne powody rychło znikną – człowiek przyzwyczai się do miasta, miasto do człowieka. Cóż, miał chyba sporo racji, nawet jeśli pisał o innych twórcach niż te, w jakich obecnie żyjemy. Jego uwagi na temat oka można przekuć w metaforę oddającą sedno artystycznych działań związanych z tożsamością miejsc (a właściwie miast, bo to one stają się głównym ośrodkami życia zbiorowego) i tworzeniem nowych o nich opowieści. Tylko sytuacja jest odwrotna, dobrym dowodem jest choćby Łódź. Pojawienie się szansy na organizację wystawy EXPO 2022 było apogeum odzyskiwania pamięci miasta i jego nadziei na opowiedzenie siebie na nowo. Byłoby to finałem wieloletnich działań dziesiątków osób, instytucji i organizacji. Przez lata odgrzebywali oni fakty i opowiadali historię miasta jeden do

jednego, czyniąc ją interesującą – w owej metaforze są oni wzrokiem pracującym w zamkniętych przestrzeniach miasta. Teraz przyszedł czas na pracę oka w wielkich odległościach – wielka baza danych, mająca jednak tendencję do kawałkowania się, dziesiątki obiegowych haseł, nazwisk, losów, historycznych zdarzeń, powinny zmienić się w opowieść lub opowieści uwzględniające szeroki kontekst. Bo żadne miasto nie jest samotną łodzią. Rzecz w pokonaniu drogi od skupienia się na detalu z elewacji do dostrzeżenia nie tylko bryły całego budynku, ale i fali zjawisk – już nie historycznych, ale kulturowych – na jakiej powstał. Po historykach przychodzą artyści.

Dlatego w tym numerze publikujemy obszerniejszy esej Przemysława Owczarka, będący propozycją (wzorem?) takiej nowej opowieści o mieście. Dlatego o pracę z miastami i tematami pytamy dramatopisarkę Małgorzatę Sikorską-Miszczuk, autorkę libretta do zrealizowanego już spektaklu „Kobro” (Teatr Nowy) i przygotowywanej opery „Człowiek z Manufaktury” (Teatr Wielki). Dlatego dzięki księżce Błażeja Ciarkowskiego pokazujemy, że biografie architektów (nie będące przecież w powszechnym obiegu) to wciąż niewykorzystane źródło opowieści. W tym numerze tylko zaczynamy ten temat, mogą Państwo potraktować to jako pretekst do przeprowadzenia ankiety we własnych miastach, miejscach, z którymi jesteście związani. Co ma wynikać z tego, że Wieluń chce być miastem pokoju i pojednania, Zduńska Wola miastem trzech kultur, a Zgierz miastem otwartym?

Odrębną ankietę (na III str. okładki) przygotowaliśmy w tym numerze z myślą o pracach nad nową szatą graficzną pisma – i nad całą zmieniającą się wraz z kulturą i rynkiem filozofią pisma kulturalnego (mówi o tym autor layoutu Jakub Stępień). Oddajemy „Kalejdoskop” w Państwa ręce.

Łukasz Kaczyński, redaktor naczelny

Numer współtworzą m.in.:

- Anna Ciarkowska** – z wykształcenia filolożka i literaturoznawczyni, z powołania poetka, czytająca i rysująca kolekcjonerka przeżyć, światoczuła zbieraczka mikrohistorii
- Rafał Syska** – dyrektor Narodowego Centrum Kultury Filmowej w Łodzi, historyk filmu, pomysłodawca i redaktor naczelny pisma „Ekran”, kurator głośnej wystawy „Stanley Kubrick”
- Przemysław Owczarek** – poeta i antropolog kultury, dyrektor Domu Literatury w Łodzi, laureat wielu nagród poetyckich, nominowany do Nagrody Literackiej Gdynia za tom „Cyklist” (Wydawnictwo Kwadratura 2010)



ALE CZY SPODZIEWAŁ SIĘ TEGO,
ŻE BĘDZIE NIESMIERTELNY W MUZEUM SZTUKI?
I TO W ŁODZI?

Z tajemnic regionu (odcinek 4)

Istnieje wiele tematów związanych z naszym województwem, których nigdy nie próbowali rozwikłać eksperci. A warto. Tym razem Michał B. Jagiełło dotarł do rozmowy Karola Borowieckiego, Maksa Bauma i Moryca Welta z „Ziemi obiecanej” zarejestrowanej przez Julka Tuwima w kawiarni Roszkowskiego w sierpniu 1914 roku.

- Panowie, wybuchła I wojna światowa. Co teraz?
- Borowiecki, ledwo wybuchła, a ty już liczysz. Zaraz „pierwsza”. A może ostatnia?
- Moryc, ty lepiej licz, na ile bawełna zdrożeje. Na wojnie potrzebna jest do mieszania z prochem strzelniczym. Będzie duży popyt.
- Chyba na prochowce! Maks, jak na wojnie może być popyt, skoro klienci hurtowo zabijają klientów?
- Panowie, nie w tym rzecz. Wezmą nas do wojska. Rosyjskiego, bośmy rosyjscy poddani. Co robimy? Ja ucieknę i wstąpię do polskich Legionów przy Austriakach. A ty, Maks?
- Ja ucieknę i wstąpię do niemieckiego wojska.
- A nie da się uciec i wstąpić do żadnego wojska?
- Moryc, nie da się.
- No to wezmą mnie do rosyjskiego. Ładna perspektywa! Wy uciekniecie i będziecie potem obaj strzelać do mnie z dwóch armii? Dwóch na jednego? Ja wam powiem, że to nie jest w porządku!
- Faktycznie. Nie jest. To może niech Maks wstąpi do Legionów?
- Jako Niemca mnie nie przyjmą. Lepiej niech Borowiecki wstąpi do niemieckiej armii.
- Ale mnie tam też nie przyjmą! Powiedzą: „Jak Polak, to idź do polskich Legionów przy Austriakach!”.
- To może niech Moryc wstąpi do Niemców?
- Żyda nie przyjmą. Każą mi iść do rosyjskiej armii. Niemcy lubią porządek. Wstąpię do nich i jak to potem będzie wyglądać? Rosyjski Żyd w niemieckiej armii strzela do Polaka w polskiej sojuszniczej armii przy Austriakach? Jeden wielki bałagan.
- To może zrobimy tak: Borowiecki zgłasza się do austriackiej armii. Nie przyjmują go, bo to rosyjski Polak. Odsyłają go do Legionów. Baum zgłasza się do Legionów. Nie przyjmują go, bo to rosyjski Niemiec. Odsyłają go do Niemców. Moryc zgłasza się do Niemców. Nie przyjmują go, bo to rosyjski Żyd. Odsyłają do Rosjan. Zanim uporają się z tym odsyłaniem, wojna się skończy.
- No a co ze strzelaniem? Jak jest wojna, to trzeba strzelać.
- A po co mamy wlec się do okopów? Tu sobie strzelimy. Po jednym. Panie Roszkowski, jeszcze jedno pół litra, butelkę wina, szampana, koniaku, duże piwo dla każdego i coś do picia!

Kulturalnie w sylwestra

● **Teatr Powszechny** zaplanował **31 XII** o godz. 20 na Dużej Scenie przedpremierowy pokaz „**Manewrów weselnych**” Marka Crawforda. Reżyseria – Jakub Przebindowski, scenografia – Witold Stefaniak. Obsada: Weronika Asińska, Marta Jarczewska, Małgorzata Goździk, Monika Kępka, Diana Krupa, Filip Jacak, Sergiusz Olejnik, Jakub Kryształ, Michał Lacheta, ze specjalnym udziałem Karoliny Łukaszewicz, Magdy Zając i Arkadiusza Wójcika. Bilety: 180-200 zł.

Na Małej Scenie o godz. 16 zacznie się sylwester dla bezrobotnych ze spektaklem „**Dryl!**” Wojciecha Bruszewskiego, w reż. Marty Streker. „Dryl!” ma formę absurdałnego musicalu w klimacie czarnej komedii. Bilety: 1 zł za okazaniem zaświadczenia z Urzędu Pracy. Po obu spektaklach: niespodzianki, nagrody, poczęstunek i lampka szampana.

● **Teatr Wielki** przygotował na ten wieczór (i noc) dwie atrakcje. O godz. 20 zacznie się **gala musicalowa**, podczas której zabrzmiały utwory z m.in. „Nędzników”, „Upiora w operze”, „Dzwonnika z Notre Dame”, „Evity”, „My Fair Lady”, „Mamma Mia”, „Grease”. W przerwie lampka szampana. Bilety: 170-270 zł.

O godz. 23.30 zaplanowano z kolei początek **bału sylwestrowego**. Bilety: 250 (dla osób, które kupiły także bilet na koncert) i 350 zł.

● Do **Teatru im. Jaracza** można się udać na gościnny spektakl „**Spróbujmy jeszcze raz**” wg Murraya F. Schisgala, wyprodukowany przez Joannę Cywińską i agencję Palma (początek o godz. 19). To komedia w dwóch aktach – każdy jest oddzielną historią o perypetiach par w średnim wieku. Reżyseria – Marcin Sławiński, występują: Lucyna Małec i Marek Siudym (głos dr. Oliowskiego – Jan Kobuszewski). Bilety: 120-160 zł.

● Stało się zwyczajem, że artyści **Teatru Muzycznego** w ten szczególnie czas dają koncerty z przebojami operetkowymi, operowymi i musicalowymi. Od godz. 21 można zatem posłu-

chać najlepszych arii, duetów, arietek i pieśni. Wśród wykonawców znajdują się Zbigniew Macias i Aleksandra Wiwała. Nie zabraknie poczęstunku i lampki szampana. Bilety: 40-100 zł.

● Na Dużej Sali **Teatru Nowego** o godz. 19.30 zacznie się wieczór ze spektaklem „**Czego nie widać**” w reż. Pawła Dangla – farsą o teatrze i ludziach teatru. Na Małej Sali o godz. 21.30 zaplanowano komediowe przedstawienie „**Sex dla opornych**” w reż. Pawła Pitery o dojrzałym małżeństwie, które chce odświeżyć swój związek i wyrwać się z rutyny. W obu przypadkach będzie konkurs z nagrodami, bankiet i wspólne powitanie Nowego Roku. Bilety: 200 zł.

● **Teatr V6** (ul. Żeromskiego 74/76) zaprasza o godz. 19 na premierowy spektakl „**Ciao Italia!**” z największymi włoskimi przebojami, z udziałem własnych tancerzy i akrobatów oraz zaproszonych wokalistów. Dla każdego lampka szampana. Bilety: 110 zł.

● **Fundacja Kamila Maćkowiaka** zaprasza od godz. 19 do Akademickiego Ośrodka Inicjatyw Artystycznych na wznowienie spektaklu „**Totalnie szczęśliwi**” w reż. Jacka Filipiaka (zacznie się o godz. 20). Premiera przedstawienia z Ewą Audykowską-Wiśniewską i Kamilem Maćkowiakiem odbyła się w 2011 r. w Teatrze im. Jaracza. Duet przypomni się widzom w rolach zbliżających się do czterdziestki przedstawicieli pokolenia pełnego kompleksów, nie radzącego sobie z samotnością, upływem czasu, ani z dorosłością. Bilety: 120-200 zł.

● **Teatr Lalek Arlekin** przygotował dla dzieci z opiekunami „**Hoppaaaa! Sylwester na opak**” (o godz. 18). Motywem przewodnim będzie przedstawienie „KrUlewna Śnieżka” wg książki Bohdana Butenki. Wszystko tu jest inaczej niż w znanej bajce. W programie także zabawy z aktorami, tańce, teatralne animacje, tort i lampka szampana. Mile widziane przebrania. Bilety: 59 zł.

Północ – Południe

Festiwal Puls Literatury jest największym wydarzeniem literackim w Łodzi. W dniach **1-9 XII** w Domu Literatury odbędzie się jego XII edycja, pod hasłem „Północ – Południe”. Będzie się odnosił do problemów współczesnej Europy w kontekście migracji i interkulturowości, pokaże też różnorodność kulturową i literacką Europy. W wydarzeniu wezmą udział uznani pisarze polscy i zagraniczni, odbędą się wystawy, pokazy filmowe i koncerty. Goście to m.in. pisarka Agneta Pleijel, reportażysta i dziennikarz Maciej Zaremba Bielawski oraz Athena Farrokhzad, urodzona w Iranie szwedzka poetka, poza tym Francesco Cataluccio, pisarz i redaktor włoskiego wydania dzieł Witolda Gombrowicza oraz rumuński pisarz Filip Florian. Zaproszono też Marka Bieńczyka, Andrzeja Franaszka, Ewę Lipską (spotkanie w Teatrze Nowym), Zbigniewa Macheja, Jarosława Mikołajewskiego i Małgorzatę Rejmer.

Festiwal zakończy rozstrzygnięcie XXIV Ogólnopolskiego Konkursu im. Jacka Biereżina na debiut poetycki oraz Gala Łódzkiej Nagrody Literackiej im. Juliana Tuwima w Teatrze Nowym. *

Kenner gra Kilara

Akademia Muzyczna zaprasza do sali przy ul. Żubardzkiej 2a na **6. AŻ Festiwal**, który trwa **do 1 XII** (pod patronatem „Kalejdoskopu”). Na zakończenie na fortepianie zagra Kevin Kenner z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej i chóru AM w Łodzi. W programie: Antoni Szewczyk – Uwertura dramatyczna „Radogoszcz”, Ignacy Jan Paderewski – Koncert fortepianowy a-moll op. 17, Wojciech Kilar – Exodus na chór mieszany i orkiestrę. *

Ze scenografią Starskiego!

Teatr Nowy zaprasza **15 XII** na premierę komedii „**Seks dla opornych**” wg Michele Riml. Pięćdziesięcioparolatowie Alice i Henry wybierają się do ekskluzywnego hotelu, żeby odświeżyć swoje małżeństwo i wyrwać się z rutyny. Czy znajdą rozwiązanie swoich problemów?

Reżyseria – Paweł Pitera, scenografia – Allan Starski, kostiumy – Wiesława Starska, choreografia – Edyta Wasłowska, opracowanie muzyczne – Maria Waśkiewicz. Występują: Maria Gładkowska i Wojciech Wysocki (gościnnie). *

Błądny rycerz

Teatr Pinokio zaprasza **2 XII** na premierę „**Don Kichota**” Miguela de Cervantesa. Błądny rycerz staje w obronie wyobraźni, ducha, wartości kruchych, które mogą zasypać podziały między ludźmi. Adaptacja – Martyna Lechman, reżyseria – Konrad Dworakowski, scenografia – Andrzej Dworakowski, muzyka i aranżacje – Tomasz Lewandowski. Obsada: Dagmara Sowa (gościnnie), Ewa Wróblewska, Łukasz Batko, Maciej Cempura (gościnnie), Paweł Chomczyk (gościnnie), Piotr Osak. Spektakl powstał w koprodukcji Teatru Pinokio i alternatywnej Grupy Coincidentia. *

Dzieci Ryla

W grudniu minie 70 lat, od kiedy Henryk Ryl utworzył **Teatr Lalek Arlekin**, a zarazem 50 lat, od kiedy teatr znalazł miejsce w budynku na rogu ulic 1 Maja i Wólczańskiej. „Arlekin” cyklem wydarzeń przypomni postać założyciela teatru oraz osoby, które współtworzyły teatr w kolejnych latach. Kluczowym punktem będzie inscenizowane czytanie performatywne „**Balladyny**” Juliusza Słowackiego (**15 XII**) – to nawiązanie do działalności Ryla, który w 1957 r. podjął się przeniesienia tego utworu do teatru lalek, co było wówczas decyzją karkołomną. Spektakl zostanie zrealizowany przy udziale orkiestry jazzowej interpretującej partyturę Tadeusza Pciorkiewicza do realizacji sprzed lat. W inscenizacji wzbogaconej lalkarskimi etiudami przypomniane zostaną także ówczesne projekty scenograficzne i lalki stworzone przez Jerzego Adamczaka. Wyreżyseruje ją Wojciech Brawer, który do współpracy zaprosił prof. Anettę Głuch-Klucznik, dziekana Wydziału Lalkarskiego we Wrocławiu, filii Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie oraz dr. Artura Dwulita, dziekana Wydziału Sztuk Lalkarskiej w Białymstoku, filii Akademii Teatralnej w Warszawie. Tego dnia zostaną też otwarte wystawy, odbędą się: promocja wydawnictwa jubileuszowego i panele dyskusyjne. *

Czerwony, czarny i żółty

Wystawa prac **Veroniki Taussig** pt. „Red Black and Yellow” (pod patronatem „Kalejdoskopu”) zostanie otwarta **14 XII** w Ośrodku Propagandy Sztuki. O artystce czytaj na str. 34. *

Nie żyje Witold Sobociński

Wybitny operator filmowy i wykładowca Wydziału Operatorskiego Szkoły Filmowej w Łodzi zmarł 19 XI w wieku 89 lat. Witold Sobociński debiutował w 1967 r. jako autor zdjęć do obrazu Jerzego Skolimowskiego „Ręce do góry”. W 1968 r. zaczął pracować z Andrzejem Wajdą. Wśród najwybitniejszych osiągnięć Sobocińskiego znajdują się też zdjęcia do filmów: Krzysztofa Zanussiego, Andrzeja Żuławskiego, Wojciecha Jerzego Hasa czy Jerzego Kawalerowicza. Pracował również z Romanem Polańskim. *

Biała Fabryka jeszcze bielsza

Rusza kolejny wielki **remont Centralnego Muzeum Włókiennictwa** za około 15,5 mln zł. Zmodernizowane zostanie najstarsze skrzydło dawnej fabryki, czyli budynek A od strony ul. Piotrkowskiej. Powstaną tu nowoczesne sale wystawiennicze. Budynek C zyska odnowioną elewację południową, budynki B i D – przebudowane pomieszczenia. Powstanie otwarty dla publiczności magazyn studyjny. Domki w Skansenie Łódzkiej Architektury Drewnianej zostaną docieplone, otrzymają centralne ogrzewanie, będą też przebudowane – także willa letniskowa przeniesiona tu z Rudy Pabianickiej, która teraz będzie miejscem ekspozycyjnym. Finał prac przewidywany jest na końcówkę 2019 roku. Chwilę później na dwóch kondygnacjach skrzydła A zaczną się prace nad nową stałą wystawą opowiadającą o historii łódzkiego przemysłu włókienniczego aż do momentu jego upadku. Wszystkie nowe wystawy można będzie oglądać prawdopodobnie od jesieni 2020 roku. Pieniądze na remont pochodzą z unijnego Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko i z kasy miasta. *

Młoda moda rządzi

W ramach październikowej drugiej edycji **Łódź Young Fashion** – imprezy dla młodych projektantów mody, organizowanej przez Akademię Sztuk Pięknych i Łódzkie Centrum Wydarzeń – odbyły się cztery konkursy. Najważniejszy – Międzynarodowy Konkurs „Łódź Young Fashion Award” wygrała Laima Jurča z Łotwy. Nagrodę od Sisley Paris dostała Katarzyna Dworecka, nagrodę rektora ASP – Emilie Thirion. W Ogólnopolskim Konkursie „Złota Nitka” przyznano dwie nagrody: od Monnari i główną – obie zdobył Adrian Krupa z ASP w Łodzi. Podczas 23. Gali Dyplomowej Katedry Ubioru ASP nagrodę rektora otrzymała Maja Bączyńska, a nagrodę rektora podczas Politechnika Fashion Show z najlepszymi kolekcjami dyplomowymi studentów wzornictwa na Wydziale Technologii Materiałowych i Wzornictwa Tekstyliów PŁ – Dorota Podgórska. *

Symfonia „średniowieczna”

Anton Bruckner (1824-1896) zaliczany jest do najwybitniejszych symfoników wszech czasów. Jego **V Symfonii** można posłuchać w Filharmonii Łódzkiej **14 XII**. Symfonia B-dur nazywana jest „Średniowieczną”, „Katolicką” lub „Chorałową”. Te określenia oddają charakter i atmosferę muzyki, choć sam twórca mówił o utworze jako o swym „mistrzowskim dziele kontrapunktycznym”. *

Prymitywiści

„**Sztuka zwana naiwną**” to tytuł wystawy, która **18 XII** zostanie otwarta w Galerii Willa. Zobaczymy obrazy polskich malarzy prymitywistów, przedstawicieli sztuki naiwnej, intuicyjnej ze zbiorów

Zaproszenia do Wytwórni

Mamy dla czytelników podwójne zaproszenia na koncerty w Klubie Wytwórnia. Wystarczy z poniższej listy wybrać jeden koncert, powiadomić nas o tym e-mailem na: konkurs@ldk.lodz.pl, podając swoje imię i nazwisko. Kto pierwszy, ten wygrywa. Czekamy **do 5 XII**. Do wyboru: **Dr Misio** (13 XII) lub **Coma** (15 XII).

W e-mailu należy podać formułę: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r., w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych). Regulamin konkursu na: <http://www.e-kalejdoskop.pl/regulamin-t234>.

Macieja Balceraka. Wybrane prace ukazują szerokie spektrum postaw artystycznych. *

Człowiek odpowiedzialny

Eco Make – artystyczno-edukacyjne wydarzenie dotyczące zrównoważonego projektowania – odbędzie się w Akademii Sztuk Pięknych w dniach **29 XI–1 XII**. Przez ostatnie cztery lata uczelnia organizowała Eco Made Festival. W tym roku odświeżono formułę i zmieniono nazwę. Hasłem przewodnim jest „Człowiek odpowiedzialny”. W programie wystawa, wykłady, warsztaty, ścieżki edukacyjne, międzynarodowa konferencja „Odnawialna przestrzeń projektowania 2.0.” oraz międzynarodowy konkurs Blue Drop adresowany do studentów i pedagogów uczelni artystycznych i projektowych. Laureat otrzyma 30 tys. zł. Uczestnicy konkursu musieli stworzyć prace wykorzystujące materiały odpadowe z lokalnych przedsiębiorstw. Najlepsze można oglądać w Galerii Hol **do 5 XII**, a laureata poznamy podczas gali 30 XI o godz. 19 w auli Centrum Promocji Mody ASP. www.ecomake.pl. *

Sceny Polskie bardzo łódzkie



Właśnie ukazał się pierwszy numer „Scen Polskich”, pisma, którego wydawcą jest świętujący 100-lecie Związek Artystów Scen Polskich. Jest ono kontynuacją wychodzącego od kilkunastu lat „Biuletynu ZASP”, ale w zmienionej formule. Ma być mniej związkowe, bardziej branżowe, odchodzące od centrycznej, warszawskiej perspektywy, oddane środowisku. W numerze (nazwa nawiązuje do wydawanego przed wojną pisma „Scena Polska”) sporo miejsca poświęcono łódzkiemu teatrowi: w galerii scenografów prezentowana jest twórczość Grzegorza Kwiecińskiego i jego Teatru Ognia i Papieru, Jakub Gola, dyplomant Szkoły Filmowej mówi o pracy nad nagrodzonym Grand Prix Festiwalu Szkół Teatralnych przedstawieniu „Przebudzenie wiosny”, o 10-leciu prywatnego Teatru Małego pisze jego twórca Mariusz Pilawski. Ponadto o swoim widzeniu ZASP-u opowiada prezes Pa-

weł Królikowski, a o Teatrze TV jego dyrektor Ewa Millies-Lacroix. Pismo jest bezpłatne, dostępne w oddziałach ZASP, rozsyłane do wszystkich teatrów. *

weł Królikowski, a o Teatrze TV jego dyrektor Ewa Millies-Lacroix. Pismo jest bezpłatne, dostępne w oddziałach ZASP, rozsyłane do wszystkich teatrów. *

Bolszoi wraca

Kolejny sezon retransmisji spektakli baletowych z moskiewskiego Teatru Bolszoi – czyli „**Bolshoi Ballet Live**” – rozpocznie się w Kinie Szpulka ŁDK **9 XII**. W programie siedem spektakli: obok klasycznych baletów znajdują się dzieła XX-wieczne i jedna premiera przygotowana specjalnie dla zespołu baletowego Teatru Bolszoi. Na początek zobaczymy „Sylfidę” – pierwszy balet romantyczny – w choreografii Auguste’a Bournonville’a w opracowaniu Johana Kobborga. *

Artystyczne prezenty

Już piąty raz w Centrum Promocji Mody Akademii Sztuk Pięknych odbędą się **święteczne targi sztuki studenckiej** – **8 XII** w godz. 12-17. Wstęp wolny, płatność tylko gotówką. *



Sylwester z Groniec



W **Miejskim Domu Kultury w Radomsku 31 XII** o godz. 20 odbędzie się koncert **Katarzyny Groniec**, która zaśpiewa piosenki ze swojego nowego albumu „Ach”. Artystka napisała teksty większości piosenek, a do niektórych

skomponowała muzykę. Bilety: 60-55 zł. *

Normalsi nadchodzą

Łódzki zespół rockowy **Normalsi**, który wystąpił w popularnym widowisku muzyczno-tanecznym „Łajza”, przygotowany dla Teatru Muzycznego w Łodzi, zapowiada kolejną płytę. Najnowsze utwory muzyków usłyszymy **14 XII** w **Miejskim Ośrodku Kultury w Konstanczynie Łódzkiej** o godz. 20. Wstęp wolny. *

Zakłęci w tańcu

Znany na świecie **Imperial Lviv Ballet 7 XII** zawita ponownie do sali widowiskowej **Miejskiego Domu Kultury w Opocznie** i zaprezentuje „Jezioro łabędzie” do muzyki Piotra Czajkowskiego. Utwór przemieści publiczność do baśniowej krainy. To opowieść mówiąca o walce dobra ze złem, o zdradzie, bólu i potędze miłości. Bilety: 60 i 75 zł. *

Czarne rytmy

Na koncercie w ramach Klubu Jazzowego „Swing” **7 XII** o godz. 20 w **Centrum Kultury i Sztuki w Skierniewicach** wystąpi **Magda Piskorzyc** – wielokrotnie nagradzana wokalistka śpiewająca dojrzałym, niskim, „czarnym” głosem oraz multiinstrumentalistka. Wykonuje głównie muzykę zakorzenioną w tradycji afro-amerykańskiej i afrykańskiej. Na jej płycie usłyszeć można m.in. Michała Urbaniaka, wirtuoza harmonijki z Memphis Billy Gibsona czy Slidin’ Slima ze Szwecji. *

W świątecznym nastroju

„Dziadek do orzechów” powraca na sceny w okolicach Bożego Narodzenia. Zobaczymy go **14 XII** w **Miejskim Centrum Kultury Giganty Mocy w Bełchatowie** w wykonaniu zespołu tancerzy **Royal Lviv Ballet**. Spektakl ten poprzez fabułę

i muzykę Piotra Czajkowskiego sprawia, że widzowie powracają myślami do lat dzieciństwa, marzeń, magii. Zespół złożony z najwybitniejszych artystów kontynuujących tradycje słynnej rosyjskiej szkoły baletowej, solistów rosyjskich i ukraińskich szturmem zdobywa także polskie sceny. Bilety: 90-100 zł. *

Hip-hop po polsku

Kaliber 44, pionierzy i legenda polskiego hip-hopu, zaliczani do najważniejszych przedstawicieli gatunku, wystąpią **9 XII** na scenie **klubu Prorock w Sieradzu** (ul. Jana Pawła II 3). Grupa powstała w 1994 r. z inicjatywy braci – Michała Martena znanego jako „Joka” i Marcina Martena występującego pod pseudonimem „abradAb”. Wkrótce do zespołu dołączył Piotr Łuszcz „Magik”, który po nagraniu dwóch płyt odszedł z zespołu, aby założyć Paktofonikę. *

Na chandrę... operetka

Europejska Orkiestra Strausowska pod dyrekcją Hansa-Petera Mansera oraz znakomici soliści: Anita Maszczyk, Monika Piechaczek, Anna Jankowiak, Jarosław Zawartko, Tomasz Tracz przyjadą do Bełchatowa **30 XI** i wystąpią w **Miejskim Centrum Kultury Giganty Mocy** z nowym projektem „Nie tylko Strauss Gala”. Zapowiada się muzyczny wieczór wypełniony przebojami Straussa, Lehara i Kalmana. W programie obok operetek: „Hrabina Marica”, „Wesoła wdówka”, „Księżniczka czardasza”, „Baron cygański”, „Zemsta nietoperza” znajdują się również fragmenty musicali: „My Fair Lady”, „Skrzypek na dachu”. *

Grają swoich idoli

W ramach kolejnej odsłony ogólnopolskiego projektu „Słuchaj więcej” w **Centrum Teatru Muzyki i Tańca w Kutnie 8 XII** odbędzie się koncert **Damiana Ukeje**, który zmierzy się z repertuarem swojego idola Johnnego Casha. Ukeje muzyczną drogę rozpoczął w wieku 13 lat, grał w kapelach rockowych i bluesowych. Gdy w 2011 r. wygrał program The Voice Of Poland, jego kariera nabrała tempa. *

25 lat z Kasią

Kasia Kowalska, wokalistka, kompozytorka, autor-

ka tekstów wystąpi 15 XII w **Miejskim Ośrodku Kultury w Piotrkowie Trybunalskim**. Artystka obchodzi jubileusz 25-lecia pracy artystycznej i wydała nowy album „Aya”, na który fani czekali 10 lat. Podczas koncertu nie zabraknie największych przebojów Kowalskiej. *

Organek w Gomunicach



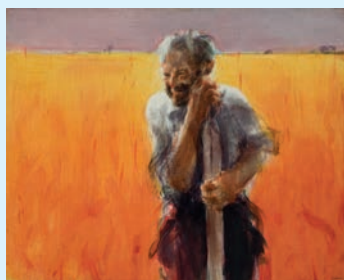
W **Klubie Bogart 1 XII** wystąpi zespół **Organek**, który powstał z inicjatywy wokalisty Tomasza Organka. Od 2013 r. grają rock alternatywny, a ich debiutancki album „Głupi” przebojem wtargnął na rynek muzyczny w Polsce, opanowując czołwki list przebojów rozgłośni radiowych oraz zapewniając muzykom liczne nagrody i wyróżnienia. *

gnał na rynek muzyczny w Polsce, opanowując czołwki list przebojów rozgłośni radiowych oraz zapewniając muzykom liczne nagrody i wyróżnienia. *

Ponad 50 lat na scenie

Zespół bigbitowy **Czerwone Gitary** zagra w **Teatrze Miejskim w Sieradzu** (Sieradzkie Centrum Kultury, ul. Dominikańska 19) 7 XII o godz. 19. Zabrzmią hity: „No bo ty się boisz myszy”, „Ciągłe pada”, „Płoną góry, płoną lasy”, „Nie spoczniemy”. Muzycy wykonają również piosenki Krzysztofa Klenczona, jednego z najpopularniejszych twórców polskiej muzyki pop, takie jak: „Historia jednej znajomości”, „Kwiaty we włosach”, „Powiedz stary, gdzie Ty był” czy „Matura”. *

Arkadia namalowana



Obrazy **Józefa Panfila** – wiejskie pejzaże, martwe natury, portrety – można oglądać w **Muzeum im. Antoniego hr. Ostrowskiego w Tomaszowie**

Mazowieckim (ul. POW 11/15) od 14 XII do 13 I 2019 roku. Malarz najbardziej lubi widoki z okna swojej pracowni w Smardzewicach. Poza tym ma słabość do architektonicznych detali oraz do... cyprysów. *

Prezenty na święta

Łódzki Dom Kultury zaprasza na coroczny **Świąteczny Kiermasz Sztuki Ludowej i Rękodzieła**, który odbędzie się 9 XII w sali kolumnowej w godz. 10-17. Zaproszeni twórcy z terenu województwa łódzkiego, reprezentujący sztukę i rękodzieło ludowe – oferują rzeźby, hafty, obrazy, wycinanki i karty, kwiaty z bibuły, wyroby z wikliny i ceramiki, pierniki, ręcznie malowane bombki, drewniane zabawki. W sprzedaży będą również świąteczne karty pocztowe z motywami sztuki ludowej. Kiermaszowi towarzyszą Warsztaty Tradycyjnych Ozdób Choinkowych. Można będzie wykonać tradycyjne ozdoby choinkowe i przygotować kartę świąteczną. Wstęp na warsztaty kosztuje 5 zł za godzinę. *

Makotka po nowemu

Do 30 XII w **Muzeum w Łowiczu** można oglądać wystawę pokonkursową „**Nowe szycie makatki**”, która została przygotowana przez **Łódzki Dom Kultury** oraz **Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne** w Łodzi. Celem projektu było przypomnienie i ożywienie starych form twórczości hafciarskiej oraz ich popularyzacja. Dzięki kreatywności uczestników projektu: hobbystów, twórców, artystów, przy zastosowaniu tradycyjnych lub innowacyjnych technik, powstały nowe artefakty o nowoczesnych przesłaniach. W konkursie wzięły udział 82 osoby, powstało 158 makatek. Wcześniej makatki prezentowane były w ŁDK, w muzeach w Łęczycy, Tomaszowie Mazowieckim, Opocznie, Brzezinach i Sieradzu. *

Boże Narodzenie na rockowo

Miejskie Centrum Kultury w Tomaszowie Mazowieckim (filia „Tkacz”, ul. Niebrowska 50) wspólnie z 25. Brygadą Kawalerii Powietrznej zaprasza 20 XII o godz. 18 na **Koncert Bożonarodzeniowy**. Gwiazdą wieczoru będzie Marek Piekarczyk, wieloletni wokalista zespołu TSA. *

Punk akustycznie

Farben Lehre, zespół punkowy z ponadtrzydziestoletnim stażem, 21 XII zagra w **Łódzkim Domu Kultury** swoje największe przeboje „unplugged”. Bilety: 35 zł (przedsprzedaż), 40 zł (w dniu koncertu). *

TEATR MUZYCZNY
**„Muzyczna Gwiazdka
– Wieczór kolęd”**

21 XII, godz. 18.30
Cena biletu z kuponem (jeden kupon to jeden bilet w tej cenie): **25 zł**
Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

TEATR MUZYCZNY
„Wielka księżna Gerolstein”

16 XII, godz. 17
Cena biletu z kuponem (jeden kupon to jeden bilet w tej cenie): **20 zł**
Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

TEATR NOWY
„Gala '68.

„Wolność to luksus”

1, 2 XII, godz. 19.15,
Ceny biletów z kuponem:
dwa bilety **po 20 zł** każdy
Należy przyjąć z wyciętym kuponem

„Muzyczna Gwiazdka – Wieczór kolęd”

Święta widziane oczami dzieci: pogodne, jasne, nastrojowe i żywiołowe. Niezapomniane. Chór Dziecięcy Miasta Łodzi pod dyrekcją Waldemara Sutryka będzie kolędować po polsku, angielsku, niemiecku i po łacinie. Nastrój uzupełnią swym dojrzałym brzmieniem głosy solistów Teatru Muzycznego i chóru. Cena biletu: **50 zł**

„Wielka księżna Gerolstein”

Perła w bogatym dorobku Jacques'a Offenbacha. Komizm wynikający z aluzji do wydarzeń, zjawisk i osób z czasów, kiedy powstała, wywierał, ale drwina z głupoty wojskowych i władców, dworskich plotek, rozpuszczanych sensacji ciągle jest aktualna. I ciągle śmieszy. A dźwięczna i lekka muzyka sprowadza na ziemię zarówno wojskowe zadęcie, jak i arystokratyczne nadęcie. Cena biletu: **40 zł**

„Gala '68. Wolność to luksus”

50. rocznica wydarzeń roku 1968 zasługuje na galę pełną przepychu. Rewolucyjne ideały, eksperymentalne gesty, polityczne rebelie, zbojkotowanie przez filmowców festiwalu w Cannes w 1968 r. nie powinny iść w zapomnienie. Bohaterami są buntownicy sprzed pół wieku. Cena biletu: **50 zł**

Mamy coś dla osób, którym bilety na spektakle wydają się zbyt drogie. Kontynuujemy współpracę z łódzkimi teatrami – w „Kalejdoskopie” zamieszczamy kupony, z którymi można udać się na wybrane przedstawienie za cenę znacznie niższą niż ta w cenniku.

„Fuga”, thriller psychologiczny, Czechy, Polska, Słowacja, reż. Agnieszka Smoczyńska, obsada: Gabriela Muskala, Łukasz Simlat. *Alicja nie pamięta przeszłości, nie wie kim jest. Kiedy po dwóch latach od zniknięcia zostaje odnaleziona przez rodzinę, nie chce wracać do dawnego, zapomnianego życia. Nie pamięta miłości do męża i synka. Z czasem do Alicji wracają urywki wspomnień, tworząc niewyraźny i niepokojący obraz tajemnicy – tego, co zdarzyło się w przeszłości.* Planowana premiera 7 XII

„Kraina wielkiego nieba”, dramat, USA, reż. Paul Dano, obsada: Carey Mulligan, Jake Gyllenhal. *Jeanette i Jerry są tylko z pozoru szczęśliwym małżeństwem. Właśnie przeprowadzili się do domu na przedmieściach, ale w nowym miejscu czekają na nich stare problemy. Kiedy Jerry wyjeżdża na kilka miesięcy, zagubiona kobieta wdaje się w romans, który jednak tylko na chwilę pozwala jej poczuć się dziewczyną, jaką była kiedyś – szaloną, atrakcyjną i pełną życia.* Planowana premiera 7 XII

„Kursk”, dramat, Belgia, Francja, Luksemburg, reż. Thomas Vinterberg, obsada: Matthias Schoenaerts, Colin Firth. *Atomowy okręt podwodny „Kursk”, idzie na dno podczas manewrów na Morzu Barentsa. Po katastrofie przy życiu pozostaje zaledwie 23 z 118 marynarzy. Rozpoczyna się wyścig z czasem. Dowództwo rosyjskie odmawia przyjęcia pomocy z Zachodu. W dramacie uczestniczą walczący o życie marynarze „Kurska”, ich rodziny oraz kapitanowie jednostek gotowych ruszyć na pomoc Rosjanom.* Planowana premiera 14 XII

„Zwierzęta”, dramat, Austria, Polska, Szwajcaria, reż. Grzegorz Zgliński, obsada: Birgit Minichmayr, Philipp Hochmair. *Nick i Anna nie radzą sobie z kłopotami w małżeństwie, a remedium na ich problemy ma być półroczny wyjazd do Szwajcarii. Ona ma poszukać spokoju, by pisać książkę, on ma odnaleźć nowe inspiracje dla prowadzonej przez siebie restauracji. Wypadek drogowy – potrącenie owcy – rozpoczyna spiralę dziwnych wydarzeń.* Planowana premiera 14 XII



„Roma”, dramat, Meksyk, USA, reż. Alfonso Cuarón, obsada: Marina de Tavira, Yalitza Aparicio. *Historia młodych służących pochodzących z indiańskiego ludu Misteków. Cleo i Adela pracują dla niedużej rodziny w dzielnicy Meksyku Romie. Pani domu, matka czwórki dzieci – Sofia – usiłuje uporać się z nieobecnością męża, natomiast Cleo musi stawić czoło druzgocącej prawdzie. Obie kobiety po cichu zmagają się ze zmianami przenikającymi ich rodzinny dom.* Planowana premiera 14 XII

„Płomienie”, thriller, Korea Południowa, reż. Chang-dong Lee, obsada: Ah In Yoo, Steven Yeun. *Marzący o karierze pisarza Jong-soo został zmuszony do powrotu do rodzinnej wsi. Zakochuje się tu w Haemi, która twierdzi, że zna go ze szkoły. Z dalekiej podróży Haemi wraca z Benem, zamożnym światowcem. Zrozpaczony Jong-soo krąży wokół szczęśliwej pary – aż do dnia, w którym dziewczyna znika. Chłopak nabiera pewności, że to Ben jest za to odpowiedzialny.* Planowana premiera 28 XII

„Oni”, biograficzny, Francja, Włochy, reż. Paolo Sorrentino, obsada: Toni Servillo, Elena Sofia Ricci. *Oni są u władzy – cyniczni, niemoralni i zachłanni. Oni to Silvio Berlusconi, jego świta i orbitujący wokół nich karierowicze, gotowi zrobić wszystko dla pieniędzy i politycznej chwały. Oni chcą uwieść tłumy. W świecie, gdzie najcenniejszą walutą jest młodość i seks, nie mają sobie równych.* Planowana premiera 28 XII



Alexej Jawlensky, *Wielkie milczenie nr 6*, 1918-1919 – wystawa „Wielka Wojna” w Muzeum Sztuki ms², czynna do 17 marca 2019 roku

Nas chroń



Andrzej Poniedziałki

Może to i śpiewka stara. Ale jakże, jakże jara. W obu tego słowa znaczeniach.

*Zielona Pani – Ziemię
posłuchaj w-niebo-głosu
ludzi, co z Tobą dzielą
słoneczny kąt Kosmosu*

*Mamy tu, Pani Ziemię
stare, jak my – kłopoty
– wiemy co Zło, co Dobro
a ciągnie do Głupoty*

*Mamy tu dom
Mamy dom
Mamy tu sen
Mamy sen
daj nam na skroń
cienia dłoń
Ziemię! – przed nami nas chroń*

*Wieczorem, Pani Ziemię
w kieszeniach snów nas chowaj
i nawet części szczęścia
nie pozwól nam zmarnować*

*Póki wyjaśnia tyle
na ile ściemnia – Słońce
jeszcze się trochę z nami
między gwiazdami pokręć*

*Mamy tu dom
Mamy dom
Mamy tu sen
Mamy sen
daj nam na skroń
cienia dłoń
Ziemię! – przed nami nas chroń*

Otwarcie wystawy „Sztuczność wrodzona”, promocją albumu „Niezapomniane”, dyskusją o Czechowicie oraz wręczeniem odznaczeń państwowych i nagród (w sumie 99 wyróżnień) Teatr im. Jaracza obchodził 130-lecie sceny polskiej w Łodzi. Na jubileuszową premierę wybrano „Operetkę” Gombrowicza, reżyserował dyrektor teatru Waldemar Zawodziński.

Co się **nosi**

Małgorzata Karbowiak

Zależy kiedy. Nosi się np. frak, pióra i koronki, znoszony prochowiec, swastykę (na mundurze okupanta), sierp i młot jako emblemat, zapaskę od Sygietyńskiego. Wielki Krawiec – czas wyznacza trendy, narzuca krój, rodzaj tkaniny. I nie można być démodé, bo mechanizmy polityki wciągają cię w swoje tryby; jesteś albo decydemtem albo wykonawcą (ofiara). Ktoś taki jak Fior, uznany dyktator mody, w okresach największych przełomów ustrojowych i społecznych jest bezradny. Bo tylko zbiorowe doświadczenie podpowiada, z czego uszyć wtedy fartuch albo kufajkę, które ochraniają np. przed identyfikacją, a nie zdobią. Waldemar Zawodziński, za Gombrowiczem, zabiera głos w sprawach dużej wagi. A my, jak tego on chce, uśmiechamy się, śmiejemy się, bawimy, gdy jednocześnie rozum podpowiada, że powinniśmy płakać.

„Operetka” Gombrowicza to nasza dwudziestowieczna historia, jakby dziś zeskanowana. Fraki zastąpiły garnitury, pióra – broszki. Ale twórcy przedstawienia wskazują, iż zawsze ktoś rządzi lub posiada, a inni, podlegli, słuchają. Często bezrefleksyjnie, lecz nie na wieki. Bo w każdej formacji ustrojowej po zwycięstwie musi przyjść zabór władzy w najszerzym tego słowa znaczeniu. Upajanie się sobą, narzucanie innym swoich przekonań i gustów. Krok później dochodzi do dyscyplinowania „nienaszej sfery” za pomocą zmienianego prawa lub bezprawie. Lecz to już równia pochyła – następuje degrengolada. Tak jest w księstwie Himalaj. Ale co potem? Gdy się jest słabym, osamotnionym, wkraczają też obcy. Zaborcy lub okupanci. Historia się powtarza? Tak, ale w innym kształcie...



Foto: GREG NOG-WAK

Błazenada, wariactwo, rozkoszna „operetkowość” doprowadzone tu zostały do absurdu. A potem już nie jest śmiesznie, lecz prawie groźnie – choć nadal brzmiały w uszach „Krzesełka lorda Blotton”, refren scalający całość, a bezimienne figury zwycięzców już nie bawią... Na scenie „Jaracza” dialektyka mieści się w FORMIE. Można by jej w tym przedstawieniu poświęcić specjalny tekst. Kompozycji scen zbiorowych, choreografii (kłania się świadomie zastosowany kicz), niuansom gry aktorskiej (swoisty Grand Guignol na wesoło), kostiumom z dowcipem, rodzajowi scenografii i charakterystyce. To odwoływanie się do najróżniejszych gatunków i podgatunków sztuki nazywanej lekką, dramaturgia skrajności stylistycznych, ale kontrolowana. By nie przekroczyć granic, bo co staje się zbyt śmieszne, przestaje być groźne (z klasyki).

Ileż trzeba włożyć wysiłku, by doprowadzić do maestrii scen zbiorowych. By kilkadziesiąt osób poruszało się jak jeden mąż, zgodnie ze stylistyką epoki. W reinterpretacji sztuki Gombrowicza współtwórcą spektaklu jest muzyka Kiesewettera, zamówiona niegdyś przez Dejmka. Przylega, jak druga skóra, do tekstu Gombrowicza, będąc pastiszem zwiewnych melodii, ale w połączeniu z drapieżnymi tekstami staje się wartością samą w sobie. Ten spektakl to głos teatru w roku stulecia odzyskania niepodległości... *

Witold Gombrowicz „Operetka”. Teatr im. Jaracza, premiera 9 XI 2018 r. Reżyseria, scenografia – Waldemar Zawodziński, kostiumy – Maria Balcerk, muzyka – Tomasz Kiesewetter, choreografia – Paweł Kułaga.

„Kalejdoskop” w przebudowie

Jak pisaliśmy w poprzednim numerze, trwają prace nad projektem nowej szaty graficznej „Kalejdoskopu”, której autorem będzie świetny łódzki grafik Jakub „Hakobo” Stępień.

Artysta przejrzał już w redakcji roczniki z archiwalnymi numerami pisma z lat 70. i 80., był czas na rozmowę o szczegółowych oczekiwaniach, jakie wiążemy z nowym layoutem i zmieniającą się „filozofią” redagowania pisma i jego istnienia na rynku. To, na co Jakub Stępień natrafił w archiwalnych numerach i kolejnych graficznych jego odsłonach, zwróciło jego uwagę. Były to nie tylko rozwiązania zastosowane w szacie graficznej, ale też projekty grafiki użytkowej (reklamy, plakaty), które pojawiały się na łamach pisma, wykupywane m.in. przez czołowe firmy branży modowej i włókienniczej. Również ich wygląd go zainspirował. – *Najbardziej zainteresowało mnie pierwsze wydanie z 1974 roku – jest tam dużo powietrza, uwagę przykuwają zdjęcia – mówi Stępień. – Chcemy odświeżyć „Kalejdoskop”, żeby zyskał nową wizualną jakość. Skorzystać z dorobku pisma, wyciągnąć ciekawe rozwiązania formalne i smaczki z przeszłości. Połączenie nowoczesnego designu z patrzeniem wstecz ma dać nowatorskie efekty.*

Jak dodaje Jakub Stępień, ważnym elementem przy projektowaniu nowej szaty graficznej jest proporcja między formatem pisma a jego objętością – za mała objętość powoduje, że już wzrokowy z nim kontakt nie zachęca, by po nie sięgnąć. To ważne, bo o atrakcyjności publikacji decydują wzrokowe, a potem także niemal sensualne wartości. Zwłaszcza jeśli pismo wpisywać się ma w trendy slowlife (odchodzenia od życia w pośpiechu) i technik uważnościowych zamknię-

tych w skrócie JOMO – *joy of missing out* (ucieczki od natłoku informacji generowanych przez rzeczywistość cyfrową). W naszym przypadku oznacza to kontakt z dobrymi tekstami, ciekawymi autorami, interesującą aktualną tematyką ujętą w formę (wydawniczą), która daje przyjemność z kontaktu.

Połowa grudnia to moment, w którym ukończone będą próbne rozwiązania do wyboru (może pojawi się pomysł na zmianę formatu). Wcześniej, bo 30 XI, w portalu streamingowym Netflix Polska premierę będzie miał serial „1983” w reż. Agnieszki Holland, w którym zagrali m.in. Robert Więckiewicz, Andrzej Chyra, Zofia Wichłacz i Ewa Błaszczak, opowiadający alternatywną wersję historii, w której zimna wojna się nie zakończyła, a ZSRR nie rozpadło. Logo serialowej Służby Bezpieczeństwa zaprojektował właśnie Jakub Stępień. Autor naszego layoutu został też zaproszony do zespołu reasercherskiego konkursu Projekt Roku 2017/2018 – wskazał on nominacje, które po weryfikacji w Stowarzyszeniu Twórców Grafiki Użytkowej zostały przedstawione pod obrady jury. Wyniki poznamy 1 XII w Reducie Banku Polskiego w Warszawie.

Partnerem powstawania nowej szaty graficznej „Kalejdoskopu” jest Monopolis, realizowany przez firmę Virako kompleks biurowo-kulturalno-usługowy, powstający dzięki rewitalizacji dawnych zakładów Monopolu Wódzkiego w Łodzi. To jedna z największych rewitalizacji w historii Łodzi i największa prywatna od wielu lat. *



Plakat Jakuba Stępnia

– Trzeba uważać na to, co się robi. Nie dać się zjeść przez komercję. I nie wpaść w rutynę i bezsens. To jest dla mnie najbardziej dramatyczne, jeżeli widzę człowieka, który już tylko zarabia pieniądze, aby mieć więcej i więcej, ale to, co robi, nie ma żadnego sensu – mówi WOJCIECH PSZONIAK, który wystąpi w roli Przybysza w operze „Człowiek z Manufaktury” w Teatrze Wielkim w Łodzi.



O nie,
serial nie!

Maciej Sztąberek: – Podobno chciał pan zostać oficerem, potem pilotem, księdzem, muzykiem, w końcu zdecydował się pan na aktorstwo. Co sprawiło, że zrozumiał pan, że to w tym zawodzie się spełni?

Wojciech Pszoniak: – Myślę, że każdy to mniej więcej wie. Chyba że nie szuka. Ja szukałem drogi w życiu i próbowałem prawie wszystkiego. W pewnym momencie pojawiła się intuicja, przeczucie – że aktorstwo to jest właśnie to. Zapisalem się do teatru amatorskiego, a potem do studenckiego. Można powiedzieć, że to standardowa droga, jaką powinien przejść aktor.

Mówił pan kiedyś o „otwieraniu głowy” aktora przez reżysera, zamiast „grania” rozumianego jako mechaniczne odtwarzanie. Co pan przez to rozumie?

– Wszystko zależy od tego, jacy są aktor i reżyser, i jakie wymagania ma aktor. Ja oczekuję od reżysera, że nie będzie mnie musztrował i kazał mi wykonywać jakichś czynności, tylko że potraktuje mnie jako współtwórcę. Spektakl jest dziełem wspólnym. Są oczywiście reżyserzy dyktatorzy, którzy nie uznają żadnej ingerencji aktorów, ale ja bym w takim teatrze nie chciał być i do tej pory to na szczęście mi się udało.

Wspomniał pan również, że w Polsce panuje „moda” na uprzedmiotowienie aktora. Czy właśnie do tego zjawiska nawiązuje pan, mówiąc o reżyserach dyktatorach?

– Teraz, w epoce seriali i telewizji, zmieniło się podejście do pewnych spraw. Moim zdaniem, nie każdy, kto występuje na ekranie, jest aktorem. Mówi się dziś o „aktorach serialowych”. Nie ma czegoś takiego, jak „aktorstwo serialowe”. Jest albo dobry aktor, albo zły aktor! W serialu mogą grać amatorzy, każdy wzięty z ulicy. W związku z tym wszystko jest pomylone. Każdy może być pisarzem czy premierem. Wszystko każdy może. Na tym polega kompletna zmiana wartości i punktów odniesienia.

Wpłynął na to głównie rozwój telewizji?

– Aktorstwo bywa prawdziwe, ale tylko w teatrze. Oczywiście istniało też u Bergmana, Felliniego i jeszcze kilku innych reżyserów-artystów. Ale coraz mniej jest dziś artystów. Dziś są ludzie, którzy muszą zrobić film, aby „zdobyć kasę”. A jak nie ma „kasy”, to dzieło jest nieuznane i tak to wygląda.

Ale sam pan zagrał w serialu „Dziecko Rosemary” produkowanym przez Netflix.

– Tak, u Agnieszki Holland. Wie pan, to był taki przyjacielski gest, nieduża rola. Nic szczególnego. Wspominam to bardzo miło. Zdjęcia kręcono nie-

daleko miejsca, gdzie mieszkam. Ale to był żart, taki przerywnik w moim życiu artystycznym.

Które z pierwszych ról teatralnych były dla pana ważne, ukształtowały pana myślenie o teatrze?

– Nie mam takich ról. One kształtują raczej widza niż aktora, obraz mojej kreacji u widza. To jest po prostu długi proces, z dnia na dzień niczego pan nie osiągnie w żadnej sztuce. I albo się aktor rozwija, albo nie. Tak więc ja nie mam takiej roli, żeby panu powiedzieć, „a w tej roli to ja zmieniłem swój stosunek do aktorstwa”.

Zagrał pan w wielu adaptacjach literatury na deskach teatru i w kinie, m.in. Stańczyka w „Weselu” czy Moryca Welta w „Ziemi obiecanej”. Na co powinien uważać aktor, któremu przyszło wcielić się w postać literacką?

– Trzeba po prostu być uważnym i odczytywać, co jest napisane. W filmie będzie to wyglądać inaczej niż w teatrze. To także zależy od reżysera. Nie ma zatem jakichś szczególnych zagrożeń, niezależnie, czy gra pan Ryszarda III czy Moryca Welta. To jest tylko kwestia tego, gdzie pan gra. Moryc Welt na scenie byłby zapewne zupełnie inny niż na planie filmowym. To dwa zupełnie inne miejsca artystyczne.

Niebawem wystąpi pan w operze „Człowiek z Manufaktury” w Teatrze Wielkim. To jedyna rola dramatyczna, typowo aktorska. Jak wygląda pana praca nad kreacją w tak specyficznej sytuacji?

– Nie jestem śpiewakiem, ale poprosiłem kompozytora Rafała Janiaka, żeby mi napisał kilka nut, które zaśpiewam. Jestem muzykiem oboistą, mam słuch muzyczny, więc zależało mi, aby choć trochę utrzymać konwencję. Generalnie jest to rola dramatyczna. Zresztą bardzo ciekawa postać.

Nazywa się Przybysz/Prokurator, ale spotkałem się też z interpretacjami, że to diabeł.

– W ten sposób również można na to spojrzeć. Myślałem, że mi zaproponują postać podobną do Moryca Welta, na szczęście tak się nie stało, więc to dla mnie odmiana. To jest postać bardzo interesująca do zagrania. Terrorysta, antysemita, no i rzeczywiście w pewnym sensie ma cechy diabelskie.

Często uważa się, że role czarnych charakterów są ciekawsze.

– Dobro jest po prostu skromne, nie panoszy się i nie sprzedaje. Istnieje samo w sobie i w związku z tym nie jest spektakularne, przez to mniej dramatyczne. O dobru oczywiście może pan powiedzieć. Ale jak mamy >

do czynienia np. z aniołem, widzimy, że jest dobry i to wszystko. Dostrzegamy wokół ludzi złych, którzy próbują zajmować nasze głowy. Bo zło zawsze zajmuje i dotyka bardziej niż dobro. Dobrzy ludzie po prostu robią swoje. Dlatego właśnie konflikt dobra ze złem jest zawsze interesujący, bo to samo życie.

Przed rozpoczęciem studiów aktorskich uczył się pan w średniej szkole muzycznej w Bytomiu. Czy wykształcenie muzyczne przydało się na scenie?

– W kilku filmach i spektaklach grałem na instrumentach. Myślę, że generalnie nie jest szkodliwe, jak się przeczyta jakąś książkę albo nauczy grać na instrumencie, ani dla aktora, ani dla nikogo. To rozwija. Nawet trudno mi sobie wyobrazić, że ktoś może nie znać nut. Poza tym, ja się muzyką interesuję i towarzyszy mi ona przez całe życie. Jest dla mnie ważna i obecna we mnie. I oczywiście mi pomaga. Nie wiem, na ile w moich rolach, ale na pewno we frazie to słyszę. Gdy pracuję ze studentami, słucham ich. Nie wiem, czy używam tu słuchu muzycznego, ale na pewno jest coś w słuchaniu.

„Człowiekiem z Manufaktury” wraca pan do tematyki bliższej „Ziemii obiecanej”. Czym różni się ujęcie Wajdy od ujęcia autorki libretta Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk?

– To zupełnie co innego. Jedynym łącznikiem jest Poznański – słynna postać, dzięki której Łódź funkcjonowała. Właściwie można powiedzieć, że on stworzył Łódź. A z „Ziemią Obiecaną” ani z moją rolą tam nie ma to nic wspólnego. Po prostu opera powstała z myślą o Poznańskim, który leży już na łożu śmierci i pojawiają się jego wizje.

Wykłada pan na Akademii Teatralnej w Warszawie. Na czym polega rola wykładowcy sztuki aktorskiej? Czego stara się pan nauczyć swoich studentów?

– Sztuki się nie uczy – to taki paradoks. Może pan oczywiście zapytać, „no dobrze, ale przecież jest Akademia Sztuk Pięknych czy Akademia Muzyczna?!”. Oczywiście w sztuce istnieje też rzemiosło. W malarstwie jest to umiejętność gruntowania płótna, znalezienia mieszanki farb, żeby to nie odpadło. W muzyce to przede wszystkim technika wykonawcza. A w aktorstwie polega to na tym, że aktor musi być zrozumiały, mieć dobrą dykcję, musi umieć się poruszać i być wyrazisty. Oczywiście ja tego nie uczę, są od tego inni, lepsi fachowcy. Ale to, co mnie interesuje w aktorstwie, to skąd się to wszystko bierze, gdzie

powstaje, czyli pewna wrażliwość. Dlatego mówię, że w tych wszystkich beznadziejnych serialach telewizyjnych, sitcomach tego nie ma. A w teatrze pan już musi stworzyć coś, to znaczy musi pan nadać temu formę i potrafić to przedstawić. Uczę zatem aktora, który sam w sobie jest instrumentem i wykonawcą, by wykształcił w sobie tę świadomość i nad tym panował, czyli był królem samego siebie. Przede wszystkim, by rozumiał drugiego człowieka, bo w aktorstwie to jest podstawą.

Podobno jeden z pana przodków był fabrykantem pod Lwowem. Czy ta rodzinna historia miała jakiś wpływ na pana kreację?

– Nie do końca. Mój dziadek był chemikiem w zakładach Baczewskiego. Zatem wszystkie likiery Baczewskiego, które dziś pan kupi, będą z jego przepisów. To się nazywa bodajże chemią lekką, bo to nie była chemia przemysłowa. A wpływ na moje życie miało tylko taki, że pamiętam, jak moja mama robiła cytrynowkę w Gliwicach według przepisu dziadka [śmiech].

Grał pan różnicowane role. Od pozytywnych, jak doktor Korczak w filmie Andrzeja Wajdy, po Robespierre’a, który jest postacią kontrowersyjną. Według jakiego klucza dobiera pan rolę, by czuć się spełnionym?

– Nigdy pan nie wie, jaki będzie efekt końcowy. Oczywiście, jeśli od początku uważam, że danej roli nie podołam albo mi ona nie odpowiada z różnych powodów, na przykład temat mnie nie interesuje, to odmawiam. Ale nie ma recepty, przepisu na tworzenie roli. Ja do tego zawsze podchodzę w inny sposób. To jest kwestia rozszyfrowania myśli autora, no i budowania tej postaci według własnej wrażliwości i rozumienia różnych kontekstów. Dla aktora nie ma postaci pozytywnej ani negatywnej. On nie jest sędzią, prokuratorem, ani adwokatem. Nie ocenia, ale też nie broni postaci, tylko stara się ją zrozumieć i według własnego rozumienia ją pokazać.

Jak postrzega pan dziś rolę Korczaka – po drugoplanowych, charakterystycznych, ta pierwsza była tak duża. W jaki sposób przygotowywał się pan do niej?

– To była bardzo mozolna praca. To nie jest rola, którą można zagrać w takim tradycyjnym czy obiegowym sensie. Tak uważałem. W moim przypadku polegało to raczej na wewnętrznym skupieniu, aby wejść w świat Korczaka, jego mentalność, psychikę. To nie jest rola, którą można grać, bo, najprościej mówiąc, nie ma co grać.

W 2017 roku Łódź została Miastem Filmu UNESCO. Czy pana zdaniem określenie Hollyłódź jest dalej adekwatne czy należy do przeszłości?

– Wie pan, to taka zabawa z tym Hollyłódź. Ludzie lubią takie nazwy, jak polski Oscar, Nobel. Nobel jest jeden, Oscar jest jeden. Łódź też jest jedna. Niestety, zlikwidowany został ten, nazwijmy to „przemysł” – nie lubię tego słowa – filmowy. Łódź była symbolem dla filmu polskiego, także ze względu na Szkołę Filmową. Tak więc mam nadzieję, że się z tego wszystkiego podniesie. Ja zresztą bardzo lubię Łódź. Lubię tę atmosferę, która, jak pan wie, nie jest z bajki, ale jakby to powiedzieć, jest to „prawdziwe” miasto. Miasto ze swoją historią i przeżyciami. No i szczęśliwie niezniszczone przez wojnę.

Kończy pan nagrywanie ośmiogodzinnej płyty z opowiadaniem Jerzego Szaniawskiego o profesorze Tutce.

– Na pomysł z profesorem Tutką wpadłem kilka lat temu. To nie jest takie proste, bo Polska jest dziwnym krajem, w którym się w ogóle nie czyta książek, ale również nie słucha płyt. We Francji jak się coś takiego nagra, to ludzie kupują i słuchają. W każdym razie chciałem to nagrać. Nagrywałem już Różewicza, Gombrowicza, ale także „Idiotę” Dostojewskiego. Pomyślałem więc, aby nagrać te opowiadania o profesorze Tutce, bo już nikt raczej tego nie zna. Początkowo nie chciano tego wydać, bo nie jest komercyjny... Ale znalazłem producentkę i zakończyłem osiem godzin nagrań. Te opowiadania są cudowne. Komentarz do płyty napisze Michał Komar, a okładkę stworzy Tomek Sikora.

Pod koniec lat 70. wystąpił pan we francuskiej inscenizacji sztuki Petera Handkego „Ludzie nierozumni są na wymarcu” razem z Gerardem Depardieu i Danielem Olbrychskim. Co stanowiło największą trudność? Czy bardzo odczuwał pan różnice kulturowe?

– Nie ma specjalnej różnicy kulturowej. Jesteśmy z tej samej kultury. Problem jest tylko techniczny. U aktora granie w innym języku może być kłopotliwe. Wtedy nie znałem języka francuskiego, więc to była dla mnie prawdziwa trudność, a reszta to już była normalnym życiem aktora.

Jak pan rozwiązał problem?

– Musiałem nauczyć się roli na pamięć. Męczyłem się strasznie. W moim języku mogę zastąpić jakieś słowo innym. Myśl zostaje niby ta sama. A wtedy byłam sparalizowany. To było dawno, przeszło 40 lat temu,

i teraz sam się sobie dziwię, jak mogłem to wytrzymać. Potem oczywiście nauczyłem się francuskiego.

Podobno wybiera się pan teraz do Francji, tym razem na plan zdjęciowy. To będzie film, a może jednak serial...?

– O nie, serial nie! Unikam seriali... To jest film i to właśnie ze sfery muzycznej, bo o lutniku, którego zagram. Scenariusz jest bardzo interesujący, no i niekomercyjny, więc realizacja ciągle się przesuwająca... Ale myślę, że tym razem dojdzie do skutku.

W jaki sposób udaje się panu zachować równowagę między życiem zawodowym i rodzinnym, znajdować czas na wszystko, co ważne?

– To nie jest takie proste. Gdybym teraz grał w teatrze we Francji, nie moglibyśmy przeprowadzić tej rozmowy, bo tam próby są codziennie przez kilka miesięcy, a potem się gra, codziennie. A nie jak u nas: gra pan dwa dni, potem dwa dni przerwy i tak dalej. Na razie więc zleceń teatralnych nie biorę, mam zajęcia na uczelni i inne zobowiązania. A życie rodzinne jest w to wszystko wkomponowane. Wie pan, ja nie chodzę do pracy. Ja sobie tak organizuję życie, że ono jest bardzo nieregularne. Mam momenty, że jestem bardzo zajęty, ale są też chwile, w których jestem swobodniejszy, bo muszę mieć czas na chodzenie na koncerty, słuchanie muzyki, czytanie książek, spotkanie się z przyjaciółmi. Mogę więc pozwolić sobie na życie między Paryżem a Warszawą. Staram się zwracać uwagę, żeby nie wpaść w kierat pracoholizmu, bo wtedy człowiek traci sens i zdrowe, obiektywne spojrzenie na wszystko, co go otacza.

Gdyby spotkał pan dziś rozpoczynającego karierę 26-letniego Wojciecha Pszoniaka, co by mu pan poradził?

– Trzeba uważać na to, co się robi. Nie dać się zjeść przez komercję. I nie wpaść w rutynę i bezsens. To jest dla mnie najbardziej dramatyczne, jeżeli widzę człowieka, który już tylko zarabia pieniądze, ale to, co robi, nie ma sensu. Jeśli chciałby zostać aktorem, powiedziałbym mu, by na to przede wszystkim uważał. Wybór aktorstwa pochwalilibym, ale kiedy ja zaczynałem, ta droga była inna niż obecnie. Gdy człowiek nie ma pieniędzy, nie może kupić samochodu, mieszkania, to wypada poza standard życia. Kiedyś myśmy byli bez pieniędzy, a żyliśmy wspaniale, widzieliśmy świat pozytywnie. A teraz ludzie niby mają wszystko, ale czegoś im brakuje, co może jest najważniejsze w życiu... *

Opera dla miasta

– Można potraktować miasto jako osobę, pytać jak ta postać wygląda, jaki ma charakter, jak wpływa na innych? – mówi MAŁGORZATA SIKORSKA-MISZCZUK, autorka wystawionej już w Łodzi w Teatrze Nowym sztuki „Kobro” oraz libretta opery „Człowiek z Manufaktury”, która będzie miała premierę w lutym w Teatrze Wielkim.



FOTO: AGATA SCHREYNER

Małgorzata Sikorska-Miszczuk, Malta Festival Poznań

Piotr Grobliński: – Czy o wszystkim da się napisać operę, sztukę dla teatru?

Małgorzata Sikorska-Miszczuk: – I tak i nie. Teoretycznie może powstać dzieło na każdy temat, ale opera żywi się historiami, które dotyczą podstawowych rzeczy, jak miłość, śmierć, konflikt racji, szaleństwo, rozpacz. Połączenie słowa z muzyką, z głosem użytym w niezwykłej skali, zaprasza do opowieści o niezwykłych emocjach. Choć z drugiej strony XX i XXI wiek to w operze okres dekonstrukcji tradycyjnych założeń. Przeróżne poszukiwania formalne, zarówno muzyczne, jak i tekstowe, spowodowały zmianę konwencji. Tematy librett też uległy zmianie.

A co jest tematem „Człowieka z Manufaktury”? Pochwała przedsiębiorczości, historia, Łódź?

– Odpowiedź nie jest oczywista. Bohaterem jest człowiek biznesu, który tworzy swoją przemysłową potęgę – Izrael Poznański. Postać ponadprzeciętna, przekształcająca rzeczywistość. Do tego dochodzą napięcia na linii Polacy – Żydzi, przemysłowiec – robotnicy, i taki trochę diabelski aspekt wielkich pieniędzy. To w pierwszym akcie. Od początku było wiadomo, że drugi akt będzie się rozgrywał współcześnie. Pojawiło się więc pytanie: jak zachować ciągłość akcji? To było trudne, ale ciekawe zadanie.

To panią przekonało do pisania?

– Tak, to było wyzwanie. Ale trzeba też znać realia polskiego świata operowego. Powstaje mało nowych

oper. Nawet w czasach tak zwanej komuny było więcej zamówień, po transformacji już bardzo niewiele. Dlatego mało osób ma w tej dziedzinie jakiegoś doświadczenia.

Skąd pani wzięła się w świecie opery?

– Zaczęło się od pracy w Operze Bałtyckiej, gdzie byłam dramaturgiem przy realizacji „Graczy” Szostakowicza. Przetłumaczyłam na nowo libretto, zrobiłam adaptację, współpracowałam z reżyserem Andrzejem Chyrą. Prawdziwą szkołą było dla mnie tworzenie libretta do „Czarodziejkiej góry” Pawła Mykietyna – półtora roku pracy. Dwutomową powieść musiałam skondensować do dwudziestu kilku stron. Potem był „Człowiek z Manufaktury”, a ostatnio napisałam libretto do opery rodzinnej „Yemaya – Królowa Mórz” dla Opery Wrocławskiej. Muzykę pisze teraz prof. Zygmunt Krauze.

Przed rozpoczęciem pisania zbierała pani materiały? Przyjechała pani do Łodzi, czytała o historii miasta?

– Nie jestem łodzianką. Moje wcześniejsze związki z Łodzią to było napisanie sztuki „Kobro” dla Teatru Nowego. Gdy dostałam zaproszenie do współpracy od Krzysztofa Korwin-Piotrowskiego, ustaliliśmy, że to ma być opera dla miasta, a nie opera o mieście. Ale oczywiście przygotowania były, był czas karmienia się – czytania książek, studiowania źródeł, bycia w mieście, oglądania. Z panem Krzysztofem zwiedzaliśmy miasto, nie tylko Manufakturę, ale też inne zabytkowe

obiekty, cmentarze. Jakbym przechodziła tunelem czasu – to miało magiczną atmosferę. Rozmawiałam też z ludźmi, na przykład z Urszulą Kryger, która śpiewała w „Czarodziejskiej górze”. Pięknie opowiadała o Łodzi, o lokalnym patriotyzmie. Potem, gdy wędrowałam po świecie, odnosiłam Łódź do innych miast. Duże fragmenty pierwszego aktu pisałam w Paryżu. Paryż był w XIX wieku miejscem, które inne miasta próbowały w sobie odbijać. W moim libretcie jest aria, w której Poznański porównuje Łódź z Paryżem.

Jak opowiadać o mieście przez sztukę?

– Można potraktować miasto jako postać, osobę. Postawić pytania: jak ta postać wygląda, jaki ma charakter, jak wpływa na innych? W moim przypadku było też tak, że peregrynacje po Łodzi, czy Paryżu, przynosiły wizje, których źródło trudno jest racjonalizować... Po prostu pojawiały się obrazy. Czasami postaci pojawiają się, bo zostawiły ślad u innych artystów. Jedną z bohaterek naszej opery, Zofia, orędowniczka robotnic, przeszła do libretta z obrazu Van Gogha „Kościół w Auvers”.

Przychodzą pani na myśl przykłady realizacji takich dzieł, pracy artystów z miejscami?

– Dobrym przykładem ze świata opery jest „Umarłe miasto” Ericha Wolfganga Korngolda. Trzyaktowa opera, pisana w latach 1916-1920, której libretto powstało na podstawie powieści i sztuki teatralnej Georgesa Rodenbacha „Umarła Brugia”. Miasto wpływa swoim posępnym charakterem na bohatera, a zarazem to on nadaje miastu tę posępność, obdzielając je żałobą i rozpaczą po śmierci żony. Trochę przekornie można też wspomnieć o pracach, które powodowały skandale, jak np. słynna „Chojnka bożenarodzeniowa” ustawiona na placu Vendôme w Paryżu przez Paula McCarthy’ego, przechrzczona przez mieszkańców na „czopek do d...”.

Bohaterem pierwszego aktu jest Izrael Poznański, kogo w centrum uwagi stawia akt drugi?

– Tematem są czasy po transformacji ustrojowej. Do napisania tej części podchodziłam trzy razy, bo czułam, że to jeszcze nie to. Dopiero trzecia wersja to był strzał w dziesiątkę. Znalazłam odpowiedniego bohatera. Jego pierwowzorem jest Mieczysław Michalski, ostatni dyrektor zakładów Marchlewskiego, a potem likwidator fabryki i pomysłodawca Manufaktury. Ta postać nazywa się po prostu Dyrektor. Dla mnie fascynujące jest to, co działo się z nami, Polakami, w okresie

transformacji. To była siła zmieniająca rzeczywistość. Dyrektor jest kimś, kto nie pozwala tej sile zmieniać się w tajfun niszczący wszystko wokół. Przecież taką fabrykę można było zamknąć, zburzyć, podzielić na działki i wybudować nowe osiedle. Zachowanie tych budynków było czymś niesamowitym, dlatego utożsamiam się z tą postacią.

W odróżnieniu od Poznańskiego nie ma ona w przedstawieniu nazwiska. Zdecydował mniejszy dystans historyczny?

– Myślę, że drugi akt opowiada o pewnym typie człowieka, o pewnej postawie, którą pan Michalski ucieleśnia. Postać Dyrektora jest uogólnieniem, syntezą.

Gdy rok temu słuchała pani dwóch wykonani I aktu, przygotowanych na finał konkursu, było pani wszystko jedno, kto wygra? Czy może miała pani swojego faworyta?

– Nie było mi wszystko jedno. Czułam, że to dwa odmienne światy – muzycznie i osobowościowo. Wiedziałam, że w zależności od tego, kto wygra, będę musiała inaczej napisać drugi akt. Inny temperament muzyczny wymusza inne podejście do tematu. Relacja autor libretta – kompozytor musi być relacją partnerską.

Przy pisaniu drugiego aktu współpracowała pani z kompozytorem?

– Naturalnie, jeszcze niedawno ustalaliśmy ostatnie rzeczy – coś wyrzucaliśmy, gdzieś dopisywaliśmy jakieś słowo. Konkurs wygrał Rafał Janiak – młody kompozytor, bardzo konkretny, umiejący powiedzieć, na czym mu zależy, ale jednocześnie otwarty na uwagi, na dialog. Potrafiłam go przekonać do swoich racji, a on mnie. W pewnym momencie ten dialog zaowocował nowymi, lepszymi rozwiązaniami. Uczyliśmy się od siebie innego spojrzenia na operę.

Jaka jest szansa, że „Człowiek z Manufaktury” będzie dziełem uniwersalnym? Że będzie wystawiany poza Łodzią? Może nawet poza Polską?

– Wydaje mi się, że utwór ma duży potencjał, gdyż nie jest hermetyczny. Współcześnie powstają na świecie opery za trudne dla szerokiego grona odbiorców, ludzie nie czują się z nimi komfortowo. Z Rafałem zaproponowaliśmy coś świeżego, nowego. Za tym utworem stoją konkretni ludzie z ich staraniami, walką. To powinno być zrozumiałe wszędzie, nie tylko w Łodzi. Z drugiej strony, w Europie powstaje dużo więcej dzieł operowych niż u nas, więc teatry mają z czego wybierać.



Pałac Steinertów, ul. Piotrkowska 262



Pałac Poznańskiego, ul. Ogrodowa 15



NBP, al. Kościuszki 14

Zdjęcia: PRZEMYSŁAW OWCZAREK

8 tez o merkuriańskiej Łodzi

Przemysław Owczarek

Jak jawi się duch Łodzi? Geist tego tworu, który na ziemiach polskich stanowi obcy wtręt, nowoczesny byt urbanistyczny, inny od środkowoeuropejskich metropolii z ich średniowiecznymi tradycjami i układem śródmieścia?

1. Łódź to metropolia paraamerykańska, stworzona przez nowoczesność, wielokulturowość, przemysł, imigrantów i kapitał

Pogańskich bogów przywrócili do życia renesansowi humaniści, przechowała ich sztuka, pragnie ich popkultura. Jeden okazał się wyjątkowo żywotny. Nowoczesność i kapitał to dziedziny, którymi Hermes (Merkury) włada do dziś.

Nowoczesność rodzi się z rewolucji przemysłowej. Jej dziewiętnastowieczne wynalazki przeobrażają Europę, potem pozostałe kontynenty. Gwałtowny rozwój nauk i sposobów komunikacji doprowadza do narodzin współczesnej chemii i fizyki, badań historycznych i mitograficznych. Europa zwraca się ku swojej przeszłości, opętana jednocześnie przez mit postępu. Rozwój techniki i przemysłu to zarazem gwałtowny rozwój kapitalizmu. Powstanie kla-

sy robotniczej i przekształcenie części mieszczaństwa w burżuazję to jego twory. Burżuazja naśladuje arystokrację, robotnicy walczą o swoje prawa, świat zmienia się gwałtownie. Robotnik jest niewolnikiem. Tysiące ludzi emigruje za chlebem. Do Łodzi przybywają rzemieślnicy z Prus, Niemiec, Śląska i Czech, ściągani przez emisariuszy Rajmunda Rembienińskiego. Przybywają Żydzi. Robotnicy wywodzą się z chłopów, którzy uciekli przed głodem i społeczną kontrolą, jaką narzuca chłopska tradycja. Łodzianie to od pokoleń emigranci i uchodźcy. Rzemieślnicy bogacą się, zakładają fabryki. Niemiecki tkacz Scheibler przybył do Łodzi na jednym wozie z dwudziestoma książkami. Dzięki zwolnieniom z podatków i koniunkturze zbudował imperium. Mit „od pucybuta do milionera” aktualny jest także w Łodzi.

2. Społeczeństwo nowoczesnej Łodzi jest merkuriańskie

Yuri Slezkine w nagrodzonej Bookerem książce „Wiek Żydów” pisze o dwóch kategoriach ludów, których „sprzęgnięcie” w XIX w. doprowadziło do rozwoju gospodarki kapitalistycznej i wszystkich dziedzin kultury – to ludy apollińskie i merkuriańskie. Apollo patronuje tu ludom osiadłym na konkretnym terytorium, ich dzieje i kultura wywodzą się z określonego skrawka ziemi, to mitologia grobów i przodków. W XIX w. społeczeństwa funkcjonują jeszcze dzięki coraz mniej sztywnej hierarchii klas. Chłopi i szlachta uprawiają ziemię, król, cesarz włada krajem i armią, duszami kapłani, ale w obrocie płodami ziemi potrzebni są pośrednicy, kupcy i ci, którzy opanowują niebezpieczną i złotonośną sferę mediacji. Owych pośredników bez ziemi Slezkine nazywa merkurianami. W Azji Wschodniej są nimi Chińczycy, w Afryce Hindusi, w Europie Żydzi, w cesarstwie rosyjskim także Niemcy emigrujący na wschód. Łódź wyrastała na przemysłową potęgę w zaborze rosyjskim. Rękami Polaków budowali ją merkuriańscy Niemcy, handel należał do merkuriańskich Żydów. Z tych dwóch narodowości wywodzili się fabrykanci, bankierzy, kupcy i ludzie wolnych zawodów.

Stare miasto to rewir żydowski, śródmieście to kamienice zamieszkiwane przeważnie przez ludność niemieckojęzyczną. Robotnicy mieszkają na Bałutach, w gorszych częściach śródmieścia, w okolicznych osadach. Burżuazja święci swój triumf na fasadach kamienic.

3. Alegorie łódzkiej burżuazji i robotników, handlu i przemysłu, wywodzą się z alchemii

Hermes (Merkury) jest bogiem granic i przejść, pisma, wynalazków, nauk i rzemiosł, patronem żeglarczy, kupców i złodziei, posiadaczem wiedzy tajemnej. To wieczny podróżnik, poseł niebios i znawca świata podziemnego, dokąd odprowadza dusze zmarłych. Jego atrybutami są skrzydlaty kapelusz-helm, skrzydlate sandały, kaduceusz, statek. Dziewiętnastowieczne alegorie przemysłu na fasadach pałaców i kamienic nie mówią o zaświatach. Rzeźby naśladują antyczne posągi, dzierżą ich atrybuty: młot, koło zębate, kaduceusz, skrzydlaty kapelusz. Przemysł wywodzi się z królewskiej sztuki alchemii,

która opiera swoją spekulatywną myśl na takich tekstach jak *Corpus Hermeticum*. Gnostyczna i hermetyczna wiedza pochodząca od mędrca Hermesa Trismegistosa z głównego traktatu *Cospus Hermeticum* oznacza tajemną wiedzę łączoną z postacią greckiego Hermesa i egipskiego boga pisma i nauk Thota. Z Egiptu pochodzi technologia wytopu szkła i złota oraz jego podrabiania. Alchemik w wiedzy potocznej to szarlatan, który odkrywa sekret wyrobu złota z innych pierwiastków. Jego prefiguracją jest kowal, patronem Hefajstos, bóg-rzemieślnik. Mając takich patronów alchemik jawi się jako eksperymentujący naukowiec i poszukiwacz kamienia filozoficznego, materii, która zmienia wszystko w złoto, metaforycznie rzecz ujmując, przebóstwia ludzką istotę. W planie metafizycznym i psychicznym kamień filozofów to efekt przemiany wewnętrznej, na którą składają się procesy stopienia pierwiastków i przeciwstawnych sił tworzących ludzką jaźń (ducha i duszę). Główny cel alchemii to dokonać przemiany natury, przyspieszając jej procesy – i przemiany kondycji ludzkiej, by uczynić człowieka prawdziwie wolnym. Kiedy alchemia jako nauka zostanie zdyskredytowana, w XVIII w. jej symbolikę przejmą loże wolnomularskie. Alchemik stanie się chemikiem. Manifesty różokrzyżowców postulujące równość, wolność i braterstwo mają wiele wspólnego z masonską symboliką, która inspirowała powstanie Stanów Zjednoczonych – Nowego Świata. Jego potęga zrodzi się dzięki przemysłowi.

4. Łódź projektował wolnomularz: wolnomularstwo jest awangardą nowoczesności

Przemysłową Łódź zakładał Rajmund Rembieniński, pułkownik milicji w powstaniu kościuszkowskim, założyciel Towarzystwa Republikanów Polskich, po utworzeniu Królestwa Polskiego prezes Komisji Województwa Mazowieckiego, następnie Marszałek Sejmu Królestwa Polskiego. Wolnomularz, kawaler Różanego Krzyża. Założyciel przemysłu włókienniczego na ziemi łęczyckiej, do której należy Łódź. Początkowo to Łęczyca i Zgierz miały być najważniejszymi ośrodkami przemysłowymi. Łódź lepiej wykorzystała szansę.

Tajemna wiedza, którą Rembieniński posiadał w loży masonskiej, z pewnością niosła ze sobą alchemiczną symbolikę. Jeśli spojrzeć na rozwój spo-

łeczeństw jak na proces alchemiczny, można zrozumieć ciemną fazę wczesnego kapitalizmu jako niezbędny etap prowadzący do narodzin demokracji i wolnego rynku, poszanowania praw pracowniczych i zrównoważonej polityki społecznej. Nowy porządek świata? W 2015 r. przed centrum handlowym Sukcesja stanął pomnik Rembielińskiego. Figura wsparta na cyrku symbolicznie wyznacza pięć ziemi, od której rozpoczyna się historia miasta. Cyrkiel, węgielnica i litera G oznaczająca wielkiego Geometrę świata to symbole masonskie. Ale znamy przecież dzieło literackie, które poniekąd mówi nam o związkach alchemii i postępu. To pierwsza tragedia nowoczesności – *Faust* Goethego.

5. Wzorem bohatera nowoczesnego, fabrykanta 5.– lodzermenscha, jest *Faust* Goethego

Ciekawą interpretację losów Fausta podsuwa książka Marshalla Bermana. Jej tytuł to cytat z manifestu teoretyka nowoczesności Karola Marksa: *Wszystko, co stałe, rozpływa się w powietrzu*. Berman dostrzega w *Fauście* przygodę, która otwiera przed człowiekiem możliwości rozwoju, ale jest też rezerwuarem ciemnych sił niszczących jego związki z ustabilizowanymi wizjami świata opartymi na tradycji, religii i wiedzy odziedziczonej po przodkach. Świat nowoczesny jest płynny i ulotny. W alchemicznym laboratorium doktor teologii, rozczarowany posiadaną wiedzą, wypuszcza z alembiku ciemnego ducha, merkuriusza (jego odpowiednikiem jest płynny metal – rtęć). To Mefistofeles, duch negacji, co zawsze pragnąc złego – czyni dobro. Negacja, jaką reprezentuje wedle wartości chrześcijańskich, jest diaboliczna. W filozofii hermetycznej zaś stanowi niezbędny warunek wglądu w ciemną stronę adepta, która poprzez duchową alchemię w *misterium coniunctionis* (zjednoczeniu przeciwieństw) powinna być zintegrowana z jasnym aspektem osobowości. Faust zostaje pochłonięty przez przygody, w następstwie których dokonuje przemian. Organizując wielkie budowy, konstruując wynalazki, prowokuje społeczny rozwój. Po drodze morduje staruszków, którzy zamieszkują obszar niezbędny dla inwestycji, przywiązani do ziemi i obyczajów przodków. Faust z alchemika staje się developerem. Na łódzkim gruncie – fabrykantem wyzyskującym ludzi, którzy porzucili chłopską tradycję dla dobra dzieci.

6. Wielkiemu miastu przemysłowemu patronuje 6.–Hermes (Merkury)

XIX wiek to rozwój metropolii. Wielkie miasto staje się centrum przemian kulturowych. Jego rozwój i prawa narzucane mieszkańcom – jak opisuje Georg Simmel w eseju *Mentalność mieszkańców wielkich miast* – to obszar rozwoju gospodarki pieniężnej, arena kształtowania indywidualności, która rodzi się na skrzyżowaniu „wszelkich podnieć nerwowych” spowodowanych rozwojem techniki. Reguły kulturowe narzuca umysł liczący, rozwój wymaga podziału pracy, stosunki ludzkie muszą być wymierne w fabryce, teatrze, banku i na ulicy, pieniądź staje się miarą wszechrzeczy, spekulacje – drogą do celu. Kupcom, bankierom i złodziejom patronuje Hermes (Merkury). *Merc* znaczy w łacinie „towar”. W jego wiecznym krążeniu pod nowym opakowaniem, Walter Benjamin odkrył pogański mit nieustannej cyrkulacji kapitału. Atrybutem Hermesa jest kupiecki statek. Tak jak on, pływa imię mojego miasta.

Jeśli apollinińska tożsamość to cmentarze i pola uprawne, kości i ziarno, prochy bohaterów i przodków, romantyczne dziedzictwo i wiara Kościoła, kapitalizm jest merkurijskim ciułaniem grosza, to lichwa i kredyt, legalny interes albo szwindel. W *Ziemi obiecanej* Reymonta Borowiecki, szlachcic z pochodzenia, chemik z zawodu, zrywa z tradycją. Z Żydem Morycem i Niemcem Maksem Borowiecki zakłada spółkę. Na takie biznesy mówi się *koinos Hermes*, co po starogrecku znaczy „wspólne przedsięwzięcie”. Na ten merkurijski świat wyrzeka w powieści szlachcic Trawiński, kiedy przeklina Łódź za szwindle, a pogodny Żyd Halpern odpowiada mu, że chce, by budowali drogi i komunikację, że się „z tego narodzi wielka Łódź”. Przeczytajcie *Ziemię obiecaną* w duchu Hermesa. Docieńcie merkurijskie typy genialnych łodzian: fabrykanta Oskara Kona i króla złodziei Ślepego Maksa, czarodzieja nowoczesnej poezji – Juliana Tuwima i Karła Dedeciusa – mistrza tłumaczy. Patrona, co prawda, ten ostatni odnalazł w świętym Hieronimie, bo w Hermesie słusznie widział trickstera i ojca błaznów, choć posłaniec bogów jest też ojcem przekładu i hermeneutyki. Tożsamość w świecie nowoczesnym jest, płynna, widmowa i bywa zlepkiem jak u Tuwima, bywa jak towar, który przechodzi z rąk >



Ilustracja: ANNA SOKÓŁ

do rąk, aż zostanie zastąpiony nowym. Czy to jedyna sprawdzona recepta, by być wiecznie młodym? W młodym ciele młody duch. Kościół to starzec, tradycja to babuleńka.

7 Wędrując po Łodzi, znajdziesz wiele merkuriańskich tropów

Trudno o poważne dzieło o merkuriańskiej Łodzi w ulotnym świecie, gdzie stare poddaje się rewitalizacji, żeby odmłodzić. Ale trzymajmy się konkretnie. Figura Hermesa (Merkurego), jego uskrzydłona głowa lub atrybuty znajdują się na wielu fasadach fabrykanckich pałaców i kamienic Łodzi. Hermes stoi na środku attyki pałacu Poznańskiego (Muzeum Miasta Łodzi), jego głowa wyznacza środek wieży pałacu Scheiblera (Muzeum Kinematografii), wewnątrz jego malowana postać zdobi sufit nad schodami łączącymi piętra. Na ulicy Roosevelta, w pałacu Schweikertów, na kamienicy na rogu Piotrkowskiej i Narutowicza, i jeszcze w kilku innych miejscach Hermesowi towarzyszy umięśniony Hefajstos z młotem. Patroni alchemii stają się alegoriami przemysłu i ciężkiej pracy, czy też owocnej spekulacji. Reprezentują dwie klasy, które budowały Łódź – robotników i burżuazję. Personifikują Hegłowski konflikt pana i niewolnika, ich relacja w serii dialektycznych przekształceń stworzy świat demokratycznego Zachodu.

Dziedzina Hermesa jest mediacja: gdy odprowadza zmarłych do Hadesu albo przynosi wieści z Olimpu, gdy patronuje posłom w negocjacjach, a tłumaczom przy translacji, czuwa nad sztuką lekarską, tłumia kroki złodzieja i raduje się bankowymi przelewami. Jest też panem nauki, techniki i komunikacji. Rzeźba Hermesa zdobi Centrum Rockefellera w Nowym Jorku. Łódź, zbudowana na planie prostopadłych ulic z główną przelotową zamiast centralnego rynku, jest odbiciem miast amerykańskich.

Po rynku krąży się na prawach mitu, Piotrkowską zmierza się ku lepszej przyszłości lub ku ban-



ul. Piotrkowska 106

kructwu. Tak przemieszcza się w skrzydlatym kapeluszu duch nowoczesności. Wejdziesz w aleję Kościuszki, pod numer 83 i zadrzyj głowę. W szczycie znajduje się relief: pośrodku na tronie alegoria Rzeczypospolitej – królowej z berłem, którego koniec wieńczy modernistyczny orzełek. Czytaj relief jakbyś stał do niego plecami. Po lewej stronie siedzi dziewczę ze snopem zboża – alegoria rolnictwa. Po prawej przysiadł Hermes z kaduceuszem. Zza jego głowy wyłania się herb Łodzi. Budynek powstał w 1928 roku, w wolnej już Polsce.

Oto patron mojego miasta i nowoczesności, która jest nieustannym przejściem.

8 Pomnik Jednorożca jako trafna alegoria nowoczesnego miasta

„Nowoczesna” intuicja, czerpiąca z głębin mitu, nie zawodzi podświadomości mieszkańców naszego miasta nawet gdy projektują budżet obywatelski. Symbolem merkuriusza, kamienia filozoficznego alchemii, i Chrystusa, Boga, który stał się człowiekiem, jest jednorożec. Przy przystanku na skrzyżowaniu alei Mickiewicza z ulicą Piotrkowską, stanie niebawem pomnik jednorożca autorstwa japońskiego artysty Tomohiro Inaby. Rzeźba spleta w sobie dynamiczne siły, materializuje z zawężonych stalowych linii, które zbiegają się w skaczący w przestrzeń korpus mitycznej istoty. Cała jest lotem i wyłaniającym się z niego kształtem.

„Lud” bywa śpiącym prorokiem. Zdziwiająca, że w nieświadomy głos obywateli tak wcielił się duch miasta. Ten patron procesu ciągłej odnowy, nieustannie mobilizującej postnowoczesnych nomadów, by dążyli do ziemi obiecanej. A ona może być tylko obietnicą niespełnienia. In situ. Tu i teraz. Hermes, ten oszust i zbawiciel, zwolennik pokoju i postępu, w postaci jednorożca może za moment stać się alegorią buntu przeciw duchowi nacjonalizmu. Jego chochołom i łysym marom. *

Architektura jako **źródło** opowieści

Architektura to rezerwar niewykorzystanych sił narracyjnych, co siałką „Miastoprojektanci”^{*} udowadnia Błażej Ciarkowski, pisząc o architektach, którzy po wojnie chcieli budować nowoczesne oblicze „miasta włókniarzy”. Poniżej początek rozdziału „Może następnym razem się uda...”.

Trzy pogrzeby Bolesława Kardaszewskiego

Jest taki film – trzech facetów jedzie konno przez pustynię z Teksasu do Meksyku. Jeden jest starym, doświadczonym ranczerem. Drugi młodym stróżem prawa. Trzeci nazywa się Melquiades Estrada i jest martwy. Film „Trzy pogrzeby Melquiadesa Estrady” to sofoklejska opowieść o odkupieniu i ogólnoludzkim prawie do pamięci. Profesor Bolesław Kardaszewski, jeden z najważniejszych architektów powojennej Łodzi, przebył podobną drogę co martwy Meksykanin z filmu Tommy’ego Lee Jonesa. Jej celem stało się prawo do pamięci i spełnienie ostatniej woli. Estrada chciał spocząć w ziemi przodków. Kardaszewski pragnął, aby jego dzieła (pamięć o nim jako twórcy) przetrwały dla kolejnych pokoleń, pamiętając, że jedną z określonych przez Witruwiusza cech architektury jest *firmitas*, trwałość. Podróż Kardaszewskiego nadal trwa. „Na żadnym z wykładów nie mówili nam o nim” – żalił się student IV roku architektury na Politechnice Łódzkiej. A przecież popularny „Bolek” nie tylko przez wiele lat wykładał na uczelni, ale także zaprojektował siedzibę Instytutu Architektury oraz pawilon Budownictwa Lądowego.

Pierwszy pogrzeb

Pierwszy „pogrzeb” Kardaszewskiego miał miejsce za jego życia. Gdy był w pełni sił twórczych. Był rok 1984. Kardaszewski odebrał nagrodę ministra za najnowszą realizację – zespół zabudowy mieszkaniowej u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zamenhofa. Marzył, aby zrobić coś, czego nie udało się żadnemu ze współczesnych – chciał odcisnąć własne piętno na kształcie najważniejszej ulicy w mieście. Budynki, którym łodzianie nadali imiona „Bolek” i „Lolek”, dowodziły, że twórca kojarzony z modernizmem doskonale odnajduje się w nowej, postmodernistycznej rzeczywistości. Nikt nie mógł przewidzieć,

że mieszkaniówka przy Zamenhofa będzie ostatnią liczącą się realizacją architekta. Tworzył z nadzieją, że „może następny projekt będzie lepiej zrobiony, nie będzie wynikiem tysiąca rezygnacji i kompromisów”. Te zaś, nierzadko prosto z deski kreślarskiej trafiały na półki archiwum. Co z tego, że wykreślony był projekt wykonawczy i wybrano wykonawcę, jak miało to miejsce w przypadku koncepcji zabudowy przy Piotrkowskiej. Kryzys – decydenci bezradnie rozkładali ręce. Kryzys, nic nie poradzimy – mówiły władze. Kryzys. Słowo definiujące polskie budownictwo w II połowie lat 80.

Był słoneczny czerwiec. Plakaty z Johnem Wayne’em zwiastowały zmiany. Niosły nadzieję na nową, lepszą rzeczywistość. W życiorysie Kardaszewskiego rok 1989 zmienił niewiele, a jeśli już, to były to zmiany na gorsze. Przegrywa konkurs na projekt domu handlowego u zbiegu Piotrkowskiej i Struga. Tworzy interesującą koncepcję hotelu Intercontinental. Trudno uwierzyć, że autor ikonicznych przykładów powojennego modernizmu w Łodzi tak odważnie zaprzeczył wszelkim regułom ruchu nowoczesnego. Stworzona wspólnie z Grzegorzem Leśniakiem praca zostaje zakwalifikowana do drugiego etapu... który nigdy się nie odbywa. Według oficjalnych informacji, inwestor nie może porozumieć się z SARP-em. Ci, którzy znają realia rządzące podobnymi inwestycjami na początku lat 90., podejrzewają raczej, iż zasobność portfela „biznesmena” okazała się niewystarczająca bądź uznał on, że pięciogwiazdkowy

hotel w centrum to niezbyt opłacalny interes. Gdyby powstał, Łódź wzbogaciłaby się o architektoniczną ikonę czasów transformacji, która dzisiaj budziłaby porównywalne kontrowersje co wrocławski Solpol.

^{*} książka ukazała się nakładem Domu Wydawniczego Księży Młyn; skróty pochodzą od redakcji – pełną treść rozdziału opublikujemy na e-Kalejdoskop.pl



Beka z beki

Łukasz Kaczyński

„Pomysłowe mebelki z gąbki”. Jak to ugryźć? Jak nie dać się zwieść pozornej śmieszności? Może tak: Mariusz Grzegorzek wciągnął dyplomantów w spektakl, który jest beka* z beki. Beka (ta pierwsza) jest pozorna, wynika z rozumienia społecznych tendencji i konieczności zmiany języka, by o nich mówić. Jako forma powstaje ze zderzenia tego, co w kulturze niskie i „tanie” – kampu, estetyki internetowych gatunków komunikacji: memów, kanałów na YouTube, z tym, co wysokie, jak muzyka Davida Langa. Niskiemu nie odbiera zdolności komunikowania, wysokie i snobistyczne pozbawia cokołu. Jeśli pod bekę (drugą) wstawimy część kultury, trywialną w treści, masową w zasięgu, ekspansywną, która niczego nie traktuje poważnie i przestaje być nośnikiem postaw, katalogiem wspólnych, nienaruszalnych (ale dyskusyjnych) wartości, to robi się jaśniej. Skoro nic, co wspólne, nie jest (po)ważne, ja sam staję się ważny – ale tylko dla siebie. Nas przecież nie ma.

Nie można odbierać „Mebelków” tylko wprost, ani „na serio” i „moralistycznie”. To uczyni nas kimś na kształt pochłaniacza bredni lub sędziego – widza prawdziwych „Nabrzmiących problemów”, parodiowanego tu formatu TV typu *reality show*. Trzeba łączyć kolejne poziomy: literalne znaczenie scen, komentującą je przesadę, szerszą wypowiedź o kulturze, autorefleksję o języku teatru. I takie trudne, piętrowe zadanie dostali dyplomanci – przeginają, by kpina ułożyła się w poważny komunikat. Są więc ekstremalnie prześmiewcze sceny obyczajowego „problemu” licealisty Patryka i jego nieskorej do brania pigułek sympatii Sandry. Dyplomaci wchodzą i wychodzą z roli, dyskutują z dźwiękowcem, grają studentów żądnych ról i ekipę TV i widzów-podglądaczy – ale te sceny im się nie kleją. Jednocześnie lekarz konował jako pseudo-autorytet, bezmyślnie i przy aprobacie matki przepisuje pigułki,

z czego powstaje pytanie o odpowiedzialność, emocjonalną dojrzałość, seksualność. W kontrze są „kameralne” i w pełni udane sceny na bazie etnograficznej pracy sprzed stu lat o Huculszczyźnie – ujęte w rodzaj wspomnienia (marzenia) o minionej formie, która działała (także w sprawach miłosnych). Ten lament „duchów”, wraz z „Pieśnią wojów” Galla Anonima/Niemena, staje się dla widza projektowanym głosem z przyszłości, wspominającym utraconą (teraźniejszą dla widza) wspólnotę. Nawet jeśli kultura Huculów była kuriozalnym połączeniem zabobonu z chrześcijaństwem, to osadzała w czasie, w miejscu (naturze), wobec siebie i świata. Inaczej niż kultura beki. Pochodną tego – zdaje się mówić Grzegorzek – są nasze codzienne „nabrzmiące problemy”, „spory o Polskę”, patrz scena, gdy pod pomnikiem à la smoleńskim okrzyki „Konstytucja” łączą się z „Goła dupa”, a jedni drugim wyciągają przeszłość w SB – zamiast wsłuchania się w siebie liczą się przewagi i dissy**. To tylko zrogowaciały naskórek – mówi reżyser – problem tkwi głębiej, lecz o nim nie mówimy.

Wraz z nietradycyjną dramaturgią „Mebelki” zdają się rozpadać w dłoniach, są niezborne, nieudane, na taśmę i ślinę sklezione. Są szukaniem języka, nawet za cenę amorficzności. Także sceny jawnie „Grzegorzkowe”: statyczne zbiorówki, chóry, czarne folie i foto-projekcje, są testowaniem języka. Dopiero na koniec dostają „kopa” – to idiom Grzegorzka na serio, ale oddany w ręce studentów, na rzecz ich prywatnej nie-aktorskiej wypowiedzi (dlatego, łamiąc teatralność, do zagrania na żywo na akordeonie poproszony jest Leszek Kołodziejcki, dotąd obsługujący z boku różne maszyny grające). „Ballada o śmierci” zamyka mówiący o łączeniach społecznych i kobiecości spektakl niewypowiedzianym pytaniem o męskość dziś. Zamyka dwuznacznie: wobec jej braku wskazuje męskość silną, ciemną, ale też bezmyślnie porywczą, krzywdzącą, sprowadzającą klęskę na rodzinę – ród. *

* w slangu internautów w coś śmiesznego, ubaw, określenie rozbawienia

** od ang. *disrespect*: w muzyce rap – atak słowny kierowany na konkretną postać, artystę



Foto: FILIP SZKOFIŃSKI

„Pomysłowe mebelki z gąbki”, Teatr Studyjny, premiera 10, 11 XI 2018.

Stary wiarus



Mieczysław Kuźmicki

Pewien dziesięcioletni młodzieniec zwierzył mi się ostatnio ze swoich rozterek związanych ze szkolną grupą teatralną „Drama”, w której od niedawna się udziela. Polega to na zabawie i czasami odgrywaniu jakichś scenek, których finałem może być spektakl. Bystro zauważył, że kiedy gra się duże role, to mówi się tekst i przedstawia tę samą fabułę, co jest dość monotonne i nudne. Naprawdę wykazać się można dopiero małą rólką, epizodem. Wychodzi się i mówi kilka słów, które potrafią zmienić akcję, zaszokować tych na scenie, ale, co jeszcze lepsze, widzów. Cenna obserwacja, godna doświadczonego teatralnego praktyka. Poza tym epizod to mniej słów do nauczenia się. A jak pokazuje historia, czasami nie potrzeba słów. Przypomina o tym od lat stu dwudziestu (premiera w 1898 r.) Stary Wiarus z „Warszawianki” Wyspiańskiego. W przedstawieniu premierowym zagrał go Ludwik Solski, aktor wówczas już sławny, o dużym dorobku. Na wiele lat jego kreacja, właściwie epizod polegający na przejściu przez scenę, wyznaczyła kanon odtwarzania tej postaci. Jak wiele znaczy ona w dziejach polskiego teatru (i telewizji) świadczy i to, że nie wahali się zmierzyć z legendą postaci aktorzy tak znani i doświadczeni, jak m.in. Jan Świderski, Daniel Olbrychski, Jerzy Nowak. W teatrze nigdy zresztą nie brakło ról niewielkich, ale dla wielkich aktorów. A kto chce zobaczyć na żywo, co można zbudować z tak napisanej postaci, niech obejrzy Dymitra Hołówkę w „Krzesłach”, najnowszym spektaklu Teatru Logos.

Epizody w filmie to osobna kategoria. Mistrzem epizodu w polskim filmie pozostanie pewnie długo jeszcze Leon Niemczyk. Jego duże role, których zagrał wiele, te mniejsze oraz zupełnie małe i epizody stworzyły mit aktora, który niczego się nie boi, potrafi zagrać każdą postać tak, jakby od jego kreacji

zależało wszystko na ekranie i w życiu. Był w tym najlepszy jako profesjonalista, co podkreślali wszyscy, którzy z nim pracowali. Na planie zawsze przygotowany, umiał tekst, wiedział kogo gra, jakie są relacje między jego postacią a innymi bohaterami.

Wielu doskonałych aktorów nie tylko nie bało się występować w rolach epizodycznych, ale wręcz wyspecjalizowali się oni do tego stopnia, że ich krótkie pojawienie się na ekranie pozostawało na długo w pamięci. Znakomicie robili to znani z łódzkiej scen Aleksander Fogiel, Włodzimierz Skoczylas, Michał Szewczyk. Trochę w zdobywaniu popularności pomagała im obecność w Łodzi wytwórni filmowej i powstające w niej obrazy. Byli znakomici i w dodatku na miejscu, więc stratą czasu i pieniędzy byłoby szukanie i sprowadzanie innych. Mimo iż produkcja filmowa oddaliła się z naszego miasta, tradycja trwa.

Pamiętacie, kto w ekranizacji „Pana Tadeusza” zdyszany woła „Niedźwiedź, mospaniel!”? Oczywiście Mariusz Saniternik, aktor wybitny, odtwórca wielkich ról teatralnych, znany jako bohater kilku filmów Jana Jakuba Kolskiego. Zaś Śmigalskiego w „Zemście” zagrał Lech Dyblik, który z epizodów uczynił swoją specjalność. I jest rozpoznawany i zapamiętywany jako świetny w każdym ujęciu i w każdej kreacji. Zresztą tzw. aktorski charm predestynuje go do ról charakterystycznych. Oba wymienione tytuły nakręcił Andrzej Wajda, u którego nawet epizodu nie zagrał Niemczyk, notabene w dobrym towarzystwie, bo Gustaw Holoubek też nie pojawił się w żadnym z jego licznych filmów.

Tych kilka przykładów potwierdza, że małe bywa ważne i piękne. Grunt, żeby nie było byle jakie. Może zechce zapamiętać te uwagi ów młody adept grupy „Drama”, prywatnie mój starszy wnuk? *

Conrad a lekcje przekładu

Martyna Jakubiec

W lutym 1894 r. anarchista Martial Bourdin wysadził się w powietrze nieopodal Obserwatorium w parku Greenwich. Miał przy sobie dużą ilość gotówki, najpewniej nie było to samobójstwo. Chciał podłożyć bombę? Po co? A może zmierzał dalej – tego już raczej się nie dowiemy. Joseph Conrad stworzył z tego zdarzenia podwaliny pod psychologiczną, nader aktualną fabułę. I chodzi nie tyle o zagrożenie ze strony terroryzmu, ile przede wszystkim o naturę człowieka, instytucji publicznych, polityki i jej opozycji, których obraz jest przynębiający. Nakładem łódzkiego wydawnictwa Oficyna ukazało się właśnie nowe tłumaczenie „Tajnego agenta” Conrada, które przygotował Maciej Świerkocki.

Wokół tytułowego protagonisty, który jest tzw. zwykłym człowiekiem, wybucha szpiegowska intryga, ukazująca kłamstwa bohaterów, budząca instynkt przetrwania, który czyni ich bezwzględny. Każdy troszczy się o własny interes, nawet ci, którzy ze względu na profesję powinni dbać o innych. Conrad z ironią wysnuwa ponurą wizję świata, ale jakże realistyczną, bo czy nie wszyscy po trosze jesteśmy tajnymi agentami? Żyjemy w świecie podobnym temu powieściowemu, gdzie trzeba samemu troszczyć się o własne sprawy.

Nowe tłumaczenie, odświeżone i bardziej przejrzyste, daje dziełu nowe życie i może na powrót zainteresować dzisiejszego czytelnika, którego otaczać powinny niby inne realia i problemy (również te językowe). Uniwersalny wymiar powieści został zachowany. Co ważne, stoi za tym sam język, wybór i dobór jego elementów. Język buduje treść, tworzy gęsty i mroczny klimat świata przedstawionego, postaci i ich charaktery, tragiczno-ironiczną wizję zasad kierujących światem. Płynność i spójność składni tekstu uprzyjemnia jego czytanie. Wydaje mi się też, że bilans między dwoma translatorskimi biegunami – wiernością a sensem i poetyką – został wyważony sprawiedliwie. Oto przekład jednego zdania w kilku wersjach:



The shock must have been severe to make her depart from that distant and uninquiring acceptance of facts which was her force and her safeguard in life. (Conrad)

Wstrząs był najwyraźniej tak ciężki, że zmusił ją, aby odeszła od chłodnej i niedociekliwej akceptacji faktów, będącej jej siłą i zabezpieczeniem w życiu. (M. Świerkocki)

Szok musiał być potężny, skoro zmusił ją do odstąpienia od owego chłodnego i niekwestionującego godzenia się z faktami, które stanowiło jej siłę i rękojmię bezpieczeństwa życiowego. (A. Glinczanka)

Musiła być bardzo wstrząśnięta, jeśli odrzuciła to, co stanowiło w życiu jej siłę i jej ochronę, a mianowicie obojętność, brak dociekliwości i biernie poddanie się wypadkom. (A. Zagórska)

Tłumaczenie Zagórskiej (historycznie pierwsze) wyróżnia się zmianą szyku, słownymi dodatkami i zmienia trochę wydźwięk zdania. Jego sedno zaś to opis charakteru Winnie, kolejno: „chłodna i niedociekliwa akceptacja faktów” (Świerkocki), „chłodne i niekwestionowane godzenie się z faktami” (Glinczanka) oraz „brak dociekliwości i biernie poddanie się wypadkom” (Zagórska). I choć przymiotnik *distant* może dawać pole do popisu wyobraźni, to już *un-inquiring* wyraźniej wskazuje na nie-dociekliwość. Również kluczowy rzeczownik *shock* został różnie zinterpretowany: Zagórska zrobiła z niego przymiotnik, Glinczanka wstawiła kalkę z angielskiego, Świerkocki wybrał mocniejszy „wstrząs”, sugerujący doświadczenie psychiczno-fizyczne bohaterki. W jego tłumaczeniu rytmika i budowa zdania jest podobna oryginałowi, bez uduźwień. Co prawda mamy tam wstrząs, który „był najwyraźniej tak ciężki, że...” (*must have been severe*), co brzmi trochę niezręcznie, ale za to akcentuje podkreślenie, które nadał mu Conrad. Każdy ma własne upodobania, od których zależy indywidualna ocena przekładu – wystarczy sięgnąć po książkę. *

Moje Idaho



Rafał Syska

Drukowany felieton trafia do czytelników spóźniony, uruchamiając sensory inne od tych, jakie towarzyszą jego pisaniu. Żyje kontekstem dni przyszyłych, gdy teraźniejszość autora można co najwyżej poddać niepewnej rekonstrukcji. To, co w tej refleksji jest bagatelą, staje się esencją filmowej nostalgii – kaprysem medium, które funkcjonuje poza mechaniką nieustannej transmisji. Film tylko w części jest dziełem przynależnym autorom. Wypuszczony do widza, staje się odpowiedzią na jego wrażliwość, emocje i przestrzeń odbioru. I tak też było w dniu pisania tych słów – w stulecie Niepodległej, gdy w poczuciu zbrzydzenia uciekłem w prywatność. 11 listopada przeżyliśmy apogeum ideologicznego wzmożenia, w które wciągnięto kino. Wyjście do kina stało się deklaracją plemiennego wsparcia. Jedni z wypiękami na twarzy przepowiadali w sukcesie „Kleru” rewoltę społeczną, inni na krytyce filmu zrobili błyskotliwą karierę w TVP Kultura. Trudno dziś mówić o Wajdzie bez politycznej deklaracji, trzeba też ostrożnie zachwalać Królikiewicza i Krauzego (gryząc się w język na wypadek omyłki w imieniu). Polaryzacja rozkroiła serca najtwardszych kinofilów – prywatną miłość do filmu uznano za grzech bezideowego eskapizmu.

Sięgnąłem więc po starość. W blasku rac zatopiłem się w „Trzeci sens” krytyka literackiego i filozofa Rolanda Barthes’a. Nikt nie pisał o erotycznym doświadczeniu kina jak on. O odbiorze dzieła, które wymyka się słowom, oddziałuje intymnie i gubi ton oficjalnych znaczeń. Wybierał się do kin samotnie. Zachwycał arcydziełami i filmowym planktonem. Nadawał mu sensory własne, często na wieczność scalone z daną chwilą zatopienia się w obraz. Tak samo ja pamiętam „moje” filmy: „Lenny’ego”, oglądanego w atmosferze lęku przed stratą bliskiej osoby, „Noc pełzaczy”, która ukształtowała moją wrażliwość bardziej niż niejedno arcydzieło, twarz Aleksandra z eposu Bergmana, przez którą widzę

telewizor i meblościankę dziecięcego domu, „Powiększenie”, którego sens nieporadnie tłumaczyłem kumplom podczas meczu piłki nożnej. Te filmy zostaną we mnie z moim naddatkiem – prywatnym, niedzielnym z nikim. Nie unieważnią zawartych w nich znaczeń, przeciwnie: wzmocnią je przez pryzmat paradoksalnych spostrzeżeń. „Lenny” pozostanie filmem o samotności i strachu (jest o nim też przecież), „Noc pełzaczy” to smutek nieodwzajemnionej miłości (choć to przeoczany przez widzów odprysk fabuły), „Fanny i Aleksander” aktualizuje wspomnienie z dzieciństwa, którego słodko-gorzkie smaki każdy z nas na swój sposób z Bergmana wyciąga, a „Powiększenie” – gdy siedząc na sflaczałej piłce do nogi rozważaliśmy ontologiczny status piłeczki tenisowej... Mam przed oczami wszystkie te twarze.

Czy dla Barthes’a, piszącego „Wychodząc z kina” około 1968 roku, film mógł być ucieczką od oficjalnych tonów? Nie wiem, ale mu wierzę. Piszę więc dziś prywatnie, choć nie tylko o sobie. Usiłując opisać znaczenie filmów, trafiamy na opór języka banalizującego ich wartość. Trzeci sens filmu (po informacyjnym i symbolicznym) to erotyczny masaż umysłu, który pobudza intymne wspomnienia i na zawsze w ową intymność zastyga. I gdy oficjalne kody chcą mi odebrać takie pojmowanie filmu, gdy jego wartość zawiera się w politycznym sporze, przyjmuję to ze spokojem (kino bez siły społecznego oddziaływania jest jak bezzębny reklin). Przyjemność znajduję gdzie indziej, scalając znaczenia filmu z osobistym przeżyciem i wspomnieniem. Nie godzę się na jedną wykładnię treści, bo do niej mogę dotrzeć własnymi nogami, uruchamiając erotyczne sensory tam, gdzie rządzi ofiçał. W tej wędrówce żadni hunwejbini nie są mi potrzebni. Czego przed grudniowym wzmożeniem (tym razem konsumpcji) żyć z dni przeszłych. *



Zdjęcia: URSZULA TARASIEWICZ

Przyjemności wzięte z awangardy

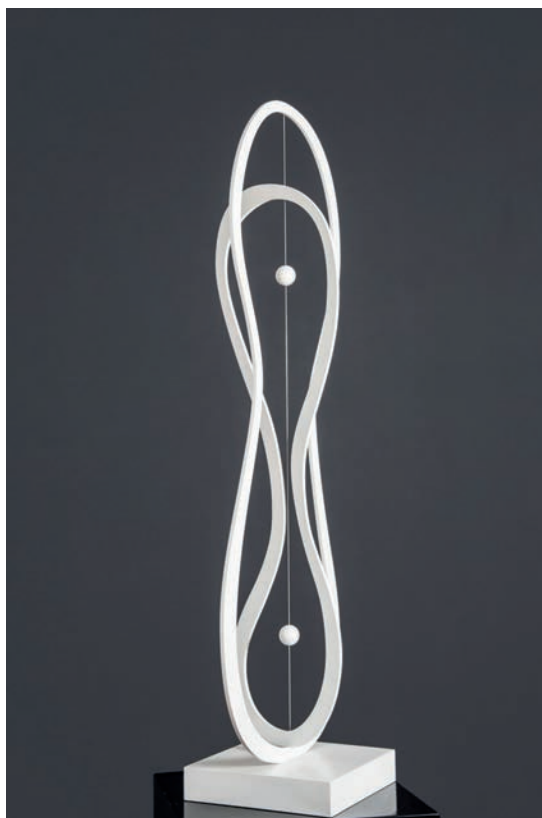
Aleksandra Talaga-Nowacka

Veronica Taussig została artystką nie dlatego, że taki miała plan na życie. Stało się to, gdy była już dojrzałą osobą – pod wpływem nowojorskiej wystawy obrazów Henri Matisse’a. – To pozytywne, że nigdy nie jest się zbyt starym, by zacząć tworzyć – mówi.

Wcześniej, przez sporą część życia, była projektantką hotelowych wnętrz. Nie uczyła się malarstwa ani rzeźby, jest samoukiem działającym intuicyjnie, czerpiącym inspirację z tego, co widzi u innych, a konkretnie u twórców awangardowych – od lat chodzi na wystawy, kolekcjonuje dzieła sztuki. Także polskie, jak podkreśla podczas rozmowy.

Veronica Taussig 14 XII otwiera w Ośrodku Propagandy Sztuki wystawę swoich obiektów, której kuratorem jest łódzka fotografa Urszula Tarasiewicz. Do Łodzi artystka przyjechała już w maju, by obejrzeć przestrzeń galerii – zaskoczyła ją jej wielkość. Wtedy też w Muzeum Sztuki poznała twórczość Władysława Strzemińskiego i Katarzyny Kobro. To ciekawe, że dopiero teraz, bo niektóre jej rzeźby przypominają ich dzieła. – *Była poruszona, gdy je zobaczyła – zdradza Urszula Tarasiewicz. Sama artystka mówi: – Czasem, gdy widzę czyjąś pracę, myślę, że ktoś zrobił coś tak jak ja – a to oczywiście ja robię tak jak ten artysta, choć nigdy wcześniej nie widziałam jego twórczości. Pojawiają się podobne formy, kolory.*

Artystka wychowała się w rodzinie artystycznej w Rumunii i tam żyła 12 lat, ale od 1961 roku mieszka w Wiedniu. Gdy dzieci dorosły, poszła do pracy jako architekt wnętrz w hotelach swojego męża. Sztukę uprawia od zaledwie kilku lat. Myśli o sobie raczej jako o rzeźbiarce niż malarce, a jej prace, jak zdradza, biorą się ze snów. Gdy zaczęła tworzyć, w nocy śniła o tym, co zrobi następnego dnia. – *Głowa działała szybciej niż ręce. Pracowałam niemal bez przerwy, wykonałam mnóstwo obiektów. Śnię o dwóch, trzech, a robię jeden, bo resztę zapominam.*



Jej rzeźby i reliefy z blachy, aluminium, stali, papieru, drewna czy poliuretanu odwołują się do twórczości wspomnianego Matisse'a, Hansa Arpa, rosyjskich konstruktywistów, Alexandra Caldera, ale też Brancusiego i Giacomettiego – jej ulubionych twórców. Czerpie od nich wszystkich kształty, przetwarzając je. Istotne są tu mocne barwy, które były ważne dla autorki już wcześniej, na etapie hotelowych aranżacji. – *Kocham kolory, głównie czerwony, czarny, żółty i biały* – mówi. Są też nawiązania do modernistycznej architektury.

Prace Veroniki Taussig są niezwykle estetyczne – wyglądają jak dopracowane elementy wyposażenia wnętrz. Dobrze się je ogląda i tak właśnie ma być. W twórczości awangardowej interesuje Veronikę Taussig wyłącznie forma, a nie idea. Nie ma tu projektowania przyszłości ani odwołań do trudnej historii, nie ma dramatyzmu. Autorka tego nie potrzebuje. – *Ważna jest dla mnie egoistyczna przyjemność z tworzenia* – mówi. – *Nie chcę, by moje*

prace miały coś wspólnego z polityką. Nie próbuję zmieniać świata, bo nie jestem w stanie.

Rzeźby pani Veroniki oddziałują na przestrzeń, w której się znajdują – a także – odpowiednio zaaranżowane, na siebie nawzajem, tworząc wieloczęściowe instalacje. Zapewne efektownie wyglądają inspirowane nowojorskimi drapaczami chmur wieże – lightboksy świecące w ciemności. Czy zobaczymy je w Łodzi?

To będzie dopiero jej czwarta wystawa. Pierwsza odbyła się w berlińskiej galerii BOX Freiraum zaledwie dwa lata temu. Ekspozycja będzie czynna do 3 lutego 2019 roku. *

Literatura na progu dorosłości

Anna Szumacher

Pochodząca ze Zgierza Anna Karnicka stworzyła serię książek dla „młodych dorosłych” z pogranicza gatunków Young Adult i New Adult. Opisuje mroczny świat, w którym to uczelnia wybiera swoich studentów, a oblanie egzaminu ma wymiar ostateczny.

Literatura ewoluuje wraz z czytelnikami. To, co kiedyś mieściło się w twórczości dla młodzieży i obejmowało głównie książki przygodowe i obyczajowe, obecnie zostało podzielone na dwa przeplatające się nurty, wypełniające miejsce między książkami dla dzieci, a „dorosłą” literaturą. Young Adult wyrosło bezpośrednio z literatury młodzieżowej, a jego rozwój i wyodrębnienie nazwy przypadły na lata 60. XX wieku. Przyjęło się, że do YA należą wszystkie książki skierowane do odbiorcy między 12. a 18. rokiem życia, niezależnie od gatunku.

W analizie literatury YA z lat 1980-2000, przeprowadzonej na University of North Carolina, wyodrębniono kilkanaście powtarzających się motywów, m.in. przyjaźni, radzenia sobie z problemami, wchodzenia w dorosłość, uczuć romantycznych i zainteresowań seksualnych oraz życia w rodzinie i społeczeństwie. Graniczne z Young Adult jest New Adult (termin używany od 2009 roku). Tutaj głównymi motywami są wkraczanie w dorosłość, życie studenckie, związki, nauka samodzielności, samo-identyfikacja, przyjmowanie nowych obowiązków oraz kwestie związane z przemocą.

Chociaż oba nurty skierowane są do młodzieży i osób wkraczających w pełnoletność, książki z tej półki często czytane są przez osoby starsze, trudno więc jednoznacznie określić klasyfikację poszczególnych tytułów.

W przypadku tetralogii Anny Karnickiej pod wspólnym tytułem „Paradoks marionetki”, wydawca zdecydował się na podciągnięcie cyklu pod Young Adult.

Główny bohater to Martin, uzdolniony chłopak, który marzy o zostaniu profesjonalnym lalkarzem w teatrze marionetkowym. Właśnie skończył liceum i postanowił przekuć pasję w zawód. Składa



Foto: ANNA ANDRIJEWSKA

Anna Karnicka

dokumenty do Praskiej Szkoły Lalkarzy, która tylko na pozór jest normalna. Odkrywa, że egzaminy wstępne są zabójcze, a w szkole mniej chodzi o sztukę teatralną, a bardziej o magię, która pozwala wykorzystywać marionetki jako broń.

To go jednak nie zniechęca, tak samo jak morderstwo jego przyjaciółki z dzieciństwa spowodowane

przez władze uczelni. – Część jego nowych kolegów podejrzewa, że Martin jest potencjalnym socjopatą gotowym do sprzymierzenia się z wrogiem, bo jest za bardzo otwarty na wszystko, co oferuje podejrzana organizacja kryjąca się w murach uczelni – mówi Karnicka. – Chciałam stworzyć postać, która ma równie duży potencjał zostania dobrym, silnym bohaterem, wykorzystującym nowe umiejętności, by rozwiązywać zagadki i ochronić przyjaciół, jak i bohaterem negatywnym.

Zanim autorka umiejscowiła szkołę w Czechach, myślała o Oksfordzie i Uppsali. Przeważył klimat Pragi, w której kiedyś mieszkała. Wspomina nocne wędrówki, legendy związane z miastem, barwę absyntu i sklepy z marionetkami w centrum miasta. – Gdybym chciała otworzyć gdzieś dziwną szkołę lalkarstwa, to tam wzbudziłoby to najmniej podejrzeń – uważa. Przypomina, że Praska Szkoła Lalkarzy pośrednio wywodzi się z twórczości Da-

vida Lyncha (przede wszystkim „Miasteczka Twin Peaks”), J.K. Rowling, Jonathana Carrola, Neila Gaimana czy „Igrzysk śmierci” Suzanne Collins. Wydano już dwie pierwsze książki z serii, niedługo na rynku powinien pojawić się tom trzeci, związany z Łodzią nie tylko osobą autorki, ale też projektanta okładki – Michał Bończyk debiutuje na rynku.

Młoda autorka ma jedną niewydaną powieść, która powstała w ramach zeszłorocznego NaNoWriMo (ogólnoświatowego projektu Narodowego Pisania Powieści w Miesiąc). Chciałaby też napisać książkę nawiązującą do realizmu magicznego, której fabuła działałaby się w Łodzi. Obecnie jednak zajmuje się poprawianiem tomu czwartego, zamykającego cykl „Paradoks marionetki”. Wydane do tej pory książki pojawiły się w wersji papierowej i elektronicznej jako e-booki. Oba tomy zostały także nagrane w formie audiobooków czytanych przez Artura Ziajkiewicza. *



MIASTO TĘTNIĄCE MUZYKĄ

PIERWSZE ŹRÓDŁO INFORMACJI • MUZYKA DLA KAŻDEGO • INFORMACJE DLA KIEROWCÓW
PROFESJONALNE STUDIO NAGRAŃ • KONCERTY NA ŻYWO • RELACJE SPORTOWE

www.radiolodz.pl

99,2 MHz Łódź | 96,7 MHz Sieradz | 104 MHz Wieruszów | 101,5 MHz Wieluń

SKUTECZNE MEDIUM REKLAMOWE - REKLAMA@RADIOLODZ.PL

Z jednej gliny

Justyna Muszyńska-Szkodzik

W Tomaszowie Mazowieckim działa pracownia, która od podstaw uczy nie tylko ceramicznego rzemiosła. Podczas zajęć można ćwiczyć zdolności manualne – jeśli dzieci najpierw wezmą do ręki dłutko, to potem łatwiej im pójdzie z trzymaniem długopisu i pisaniem.

Kolorowe wazony, ozdobne filiżanki, dzbanuszki, malowane talerzyki, miseczki, patery na owoce – te ręcznie wykonane gliniane obiekty można znaleźć w pracowni ceramiki filii MOK Miejskiego Centrum Kultury w Tomaszowie Mazowieckim. To najstarsza w mieście pracownia, w której można od podstaw nauczyć się ceramicznego rzemiosła. Powstała w 2007 r. dzięki dofinansowaniu z projektu „Wszyscy jesteśmy z jednej gliny” w ramach programu „Działaj lokalnie”. Od 2008 r. sponsorem pracowni jest Ceramika Paradyż, która wspiera cały tomaszowski MCK.

Do MOK-u może przyjść każdy, kto odczuwa potrzebę twórczego działania i chce zgłębić tajniki dawnego rzemiosła, aktywnie działają tam grupy warsztatowe dla dzieci, młodzieży i dorosłych, a także dla seniorów, bo w ośrodku funkcjonuje Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Ceramiczne warsztaty mogą stanowić uzupełnienie dla zajęć plastycznych i technicznych, często traktowanych przez szkoły po macoszemu. Wpisują się także w nurt działań zmierzających do ucieczki przed natłokiem informacji, zwany JOMO (*joy of missing out*). – *Podczas zajęć uczniowie ćwiczą zdolności manualne: jeśli najpierw wezmą do ręki dłutko, to potem łatwiej im pójdzie z trzymaniem długopisu i pisaniem. Tu się wyciszają, uczą się koncentracji, skupienia na jednej czynności, to dobra alternatywa dla czasu spędzonego nad komórką i tabletem* – opowiada prowadząca zajęcia Bożena Gajda. – *Do najmłodszej grupy trafiają nawet pięć-sześciolatki. Dla nich lepienie przedmiotów z gliny to świetna zabawa i ćwiczenia przygotowujące do szkoły. Pokazują im, jak poskromić glinę, jak radzić sobie z tą*



Foto: Z ARCHIWUM MCK W TOMASZOWIE MAZOWIECKIM

plastyczną materią, aby osiągnąć oczekiwane efekty. W tworzeniu liczy się wyobraźnia, potrzeba też dużo cierpliwości, a dzieciom często właśnie tego brakuje.

Glina jest niezwykle plastycznym surowcem, który można ukształtować tak, by naśladował niemal każdy materiał – drewno, papier, tkaninę. Wytwarzanie przedmiotów ceramicznych dzieli się na ściśle określone etapy. Trzeba zacząć od przygotowania masy do obróbki, zastanowić się, co z niej powstanie i precyzyjnie uformować pożądaną kształt, a to nie jest takie proste. Początkujący uczestnik zajęć musi zacząć od najprostszych technik, czyli od lepienia z wałeczków, budowania z płatów gliny jakichś kształtów. Stopniowo przechodzi się do form bardziej skomplikowanych, przeznaczonych do odlewu i toczonych na kole garncarskim. Potem czas na suszenie, wypalanie, szkliwienie i zdobienie.

Zwłaszcza szkliwienie, czyli malowanie ceramiki przed wypalaniem, jest dla dzieci trudne, bo kolor szkliwa ze wzornika nie oddaje barwy po wyschnię-

ciu. Trzeba uwierzyć instruktorce, gdy mówi, że z czerwonej substancji po wypaleniu wyjdzie butelkowa zieleń i nie ma się co dziwić, że jeśli pomalujemy Mikołaja na czerwono, to po wyciągnięciu z pieca on po prostu zzielenieje.

Dorośli, którzy przychodzą na zajęcia, mają sprezyrowane oczekiwania. Często szukają nowych sposobów na twórcze wyrażanie pomysłów, chcą nauczyć się rzemiosła, zdobyć oryginalny zawód, a nawet... zarabiać na ceramice. – *Z przyjemnością obserwuję, jak najzdolniejsi uczestnicy warsztatów samodzielnie rozwijają swoje umiejętności, ja właściwie tylko zapalam w nich iskrę talentu, pokazuję, że są zdolni, twórczy, świetnie przygotowani, a oni idą dalej i kształcą się w tym kierunku. Pamiętam, jak na zajęcia przyszła bardzo zdolna uczennica gimnazjum – Aleksandra Dębiec, która tak zafascynowała się rzemiosłem, że w liceum plastycznym skończyła klasę o profilu „ceramika”, następnie akademię sztuk pięknych, a potem prowadziła zajęcia z ceramiki w filii DOK Miejskiego Centrum Kultury.*

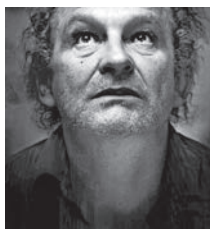
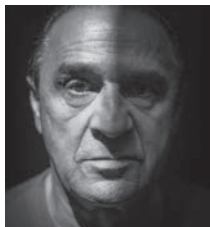
Po zajęciach w MOK-u zawodową przygodę z ceramiką zaczęła też Katarzyna Kłopotowska, artystka należąca do Stowarzyszenia Doliny Pilicy: – *Ceramika jest moją miłością, terapią na stres. Już sam dotyk gliny sprawia mi przyjemność. Kiedy pokazuję swoje prace na jarmarkach czy kiermaszach i widzę, że ludziom się to podoba, czuję, że w moim życiu*

dzieje się coś wartościowego, co trzeba pielęgnować. To dar, którego nie kupi się za żadne pieniądze.

Najlepsze prace ceramiczne z tomaszowskiej pracowni można oglądać na wystawach organizowanych w Tomaszowie i pobliskich miejscowościach – Spale czy Inowłodzu. Poza cotygodniowymi warsztatami w ośrodku można skorzystać także z cyklicznych zajęć tematycznych dla zorganizowanych grup nauczycieli czy uczestników letnich i zimowych form wypoczynku.

Zajęcia z ceramiki są w Tomaszowie popularne – poza MOK-iem znajdują się też w ofercie filii DOK i „Tkacz” Miejskiego Centrum Kultury. Ciekawą propozycję dla najmłodszych mają Marcin Mizerski i Monika Olczyk z firmy edukacyjnej „Geniusz”, która specjalizuje się w zajęciach wspierających nauczanie historii w szkołach podstawowych. Edukatorzy prowadzą m.in. warsztaty z dawnych technik garncarstwa, pokazują, jak wytwarzało się misy najbardziej prymitywnymi metodami. – *Podczas wymyślonych przez nas zajęć „Nie święci garnki lepią” i „W pracowni garncarza” pokazujemy uczniom najmłodszych klas, jak powstawały naczynia od czasów prehistorycznych do współczesnych. Dzieci poznają rodzaje i sposoby wykonywania przedmiotów oraz ich zdobienia. Każdy uczestnik może zaprojektować i wykonać średniowieczną metodą „wałczkową” gliniane cudo* – wyjaśnia Monika Olczyk. *

Słuchajcie KalejdoskopNaGłos



Słuchajcie nas wersji dźwiękowej – na platformie, którą przygotowaliśmy w serwisie Soundcloud.com. Pod szyldem **KalejdoskopNaGłos** (w wyszukiwarce Soundcloud należy wpisać wszystkie słowa razem) z wybranymi artykułami naszych najlepszych autorów: felietonistów, publicystów, poetów, satyryków z niemal 45-letniej historii pisma mierzą się aktorzy związani z Łodzią i regionem: **Zbigniew Zamachowski** (czyta m.in. Andrzeja Poniedziałkiego), **Bronisław Wrocławski** (Macieja Roberta i Kacpra Płusę), **Monika Buchowiec** (Marię Kornatowską i Zdzisława Jaskułę), **Paweł Erdman** (Łukasza Maciejewskiego i Michała B. Jagiełłę), **Mirosław Henke** (Macieja Cholewińskiego) oraz **Andrzej Poniedziałki**.

Za realizację dźwiękową nagrań w studiu Wydziału Filologicznego UŁ odpowiada grupa Soundsitive Studio.

Słuchajcie, udostępniajcie, śledźcie nasze poczynania, cieszcie się tym przedsięwzięciem razem z nami.

Bóg Ojciec Bergman



Łukasz Maciejewski

Sto lat temu urodził się Bergman. Autor 48 filmów, 125 spektakli teatralnych i 20 telewizyjnych, trzech oper, 40 słuchowisk radiowych, 12 osobnych scenariuszy, 19 dramatów i dwóch książek. Spuścizna godna geniusza. Pracowitego geniusza. Oglądając pokazywany właśnie w naszych kinach sumienny dokument Jane Magnusson „Bergman – Rok z życia”, który sięga przede wszystkim do 1957 roku, kiedy szwedzki mag nakręcił kluczowe dzieła, wracam do własnego, prywatnego Bergmana i nie potrafię uwolnić się od siły tych wspomnień.

Moje pierwsze spotkanie z Bergmanem odbyło się w starym, nieistniejącym od wielu lat tarnowskim kinie Krakus. Sam środek zimy, a kino było nieogrzewane. Na sali zaledwie trzy osoby. W idealnym skupieniu, w kurtkach i w czapkach, obejrzelismy „Tam, gdzie rosną poziomki” z 1957 roku. Miałem wtedy siedemnaście lat, ale patrząc na Bergmanowską wizję onirycznej podróży 80-letniego profesora Isaka Berga (Victor Sjöström), podróży do własnej młodości i cudzej – jeszcze – śmierci, po raz pierwszy w swoim nastoletnim życiu poczułem się staro. Nazajutrz pobiegłem do księgarni i kupiłem autobiograficzną książkę Bergmana „Laterna magica”. Ciągle mam ją na półce, a w pamięci wiele zdań i słów, które, przeczytane wtedy, zapamiętałem na zawsze. Bergman pisał o filmie, że „żaden rodzaj sztuki nie omija tak jak film naszej codziennej świadomości, trafiając wprost do naszych uczuć, głęboko do zakamarków duszy”, ale chyba najpiękniej opisywał swoje spotkanie ze szwedzką aktorką wszech czasów Gretą Garbo: „W półmroku tego ciasnego pokoju jej piękność była nieprzemijająca. Gdyby była aniołem z jakiejś ewangelii, powiedziałbym, że jej piękność unosiła się wokół niej”.

To marzenie każdego twórcy. Przy użyciu czysto

filmowych, a zatem technicznych środków oddać bogactwo tego, co nienazwane, co nie jest ani biologią, ani fizjologią. Oddać wieloznaczność natury ludzkiej. Uzależnienie człowieka od człowieka, mężczyzny od kobiety, syna od matki. Bergman to potrafił. W „Milczeniu”, z pewnością najbardziej radykalnym i zarazem jedynym do tego stopnia spełnionym dziele, reżyser niemal zrezygnował z dialogu. Kamera Svena Nykvista podpatrywała sytuujące się na granicy jawy i snu skomplikowane relacje dwójki kobiet – sióstr, kochających się i nienawidzących, albo: kochających się właśnie dlatego, że się nienawidziły; kobiet, które znalazły się nagle w obcym mieście, obcym świecie, w egzotycznym języku. Nigdy już potem w kinie nie udało się, w sposób tak pełny sfotografować afazji mowy ułożonej w kontrze do nieskrępowanych pragnień ciała. Narratorem tej historii jest Johan, dziesięcioletni syn jednej z sióstr. Patrzy na ich świat szeroko otwartymi oczami. Ale milczy. On także. Milczenie jest mocniejsze. Cóż znaczą bowiem słowa wobec wszechświata pragnień?

Bergmana nie podziwialiśmy dlatego, że walczył z mieszczaństwem, albo że pokazywał filisterską kołtunerię – nawet u nas była ona zawsze na wyciągnięcie ręki. Bergman wyzyskiwał gęstość przypowieści uniwersalnej, w której język filmu, opisujący niby to obyczajowe historyjki osadzone zazwyczaj w środowisku średniej klasy, stawał się językiem sztuki, zadającej nam-widzom pytania najważniejsze. Pytania o imponderabilia. Karkołomne Bergmanowskie zestawienia: Boga i seksualności, alienacji i apetytu na życie, dzięki formie idealnie zestrojonej z treścią, ciągle budzą zdumienie, że kino naprawdę może być serio. Może zmienić światopogląd. A nawet życie. *

Pierzyna



Anna Ciarkowska

Z balkonu na Wschodniej wylewała się miękka piana pierzyn. Tak najlepiej wietrzy się z nich sny, wyschnięte resztki wieczorów i całkiem świeże jeszcze poranki. W powietrzu, w dymie i hałasie miasta ulatują spomiędzy pierza ślady marzeń sennych i ludzi. Biała, nieruchoma fala, która jeszcze chwilę temu zalewała czyjeś łóżko, a teraz bezwładnie wysycha w słońcu.

Pamiętam z dzieciństwa taką grubą, ciężką pierzynę, otulającą mnie aż po sam oddech, kiedy się pod nią zanurzałam, a sen kładł się na piersi jak kamień. Dopiero po kilku minutach kamień stawał się miękkim wapieniem, rozpuszczającym się w ciepłe babcinej sypialni. Jej kształt bielił się w ciemności i ukrywał w sobie dziewczynkę, jak jasną pestkę głęboko schowaną w soczystym owocu. Babcia przychodziła i otulała mocniej, jakby chciała zamknąć mnie jeszcze szczelniej w tej nocy i w bezpiecznym śnie, w którym człowiek odlewa się jak biały, woskowy kształt. Jest tak ciasno, że nie prześlizgnie się do mnie żaden koszmar, nie zakiełkuje najmniejsza zła myśl. – To po prababci – mówiła babcia, ugniatając rosnące ciasto pierzyny, pod którą śnię nie pierwsza, może nie ostania. Sny pachniały mydłem, proszkiem do prania i kremem do rąk. Do dziś nie wiem, jak właściwie pachnie pierze. Pamiętam prababcię w tej pierzynie, kiedy patrzyła na mnie

i mówiła coś niewyraźnie, w narzeczu starych, zmęczonych ludzi, którzy powiedzieli w życiu tyle, że już nie otwierają ust.

Nie rozumiałam, bo prababcia żuła głoski jakby były skórkami chleba pływającymi wokół jej łóżka – wielkiej, rzeźbionej łodzi. Na jej dnie, wśród falujących kołder i poduszek, leżała maluteńka twarz. Ja, uczepiona burty łóżka, zagłądałam na pokład i tylko patrzyłam, jak pienią się pierzyny i prześcieradła, koce, chusteczki, pilot do telewizora, woreczek z suszonym geranium, foliowa torebka z lekarskami, termofor i ta malutka, maluteńka twarz jak orzech włoski unoszący się na powierzchni morza.

Prababcia nie wstawiała od wielu lat i codziennie czekała, aż przyjdę i przyniosę jej trochę życia z lądu, od którego ona odpływała coraz dalej i dalej. Kiedy przychodziłam, prababcia budziła się z jakiegoś snu, kołysała się lekko w łodzi, wynurzała spod pierzyny, podnosiła wyżej głowę, żeby mnie lepiej obejrzeć, żeby mnie dotknąć suchą ręką, żeby zobaczyć, że świat się na niej nie skończy. Ale nic się nie skończyło i kiedy pewnego dnia zatonała na zawsze w pościeli, babcia nadal krochmaliła w wannie poszewki, matka rozkładała w sypialni skrzydła prześcieradeł, a sąsiadka z ulicy Wschodniej nadal wywieszała pierzyny, wytrzepując z nich resztki snów na głowy przechodniów. *

TVP3

ŁÓDŹ

MAGAZYN KULTURALNY

w sobotę 8, 22 grudnia o godz. 19

ŁÓDZKIE WIADOMOŚCI DNIA

WYDANIE GŁÓWNE - godz. 18.30

TVP3

ŁÓDŹ

ZMIENIAMY SIĘ DLA CIEBIE



Foto: MATEUSZ DZIWIORSKI

Do muzyki po śladach

Bogdan Sobieszek

– Nagrywałem kiedyś płytę bardzo znanej wokalistki, której towarzyszył bardzo znany gitarzysta. Pierwszego dnia stoimy sobie we trójkę, rozmawiamy, palimy papierosy, śmiejemy się, aż wokalistka, trochę zniecierpliwiona, pyta: – Kiedy wreszcie zaczniemy? Na to ja i Jeff jednocześnie: – Już zaczęliśmy.

To anegdota, którą Haydn Bendall opowiedział podczas kursu mistrzowskiego w łódzkim Studiu Tonn. Słuchali młodzi muzycy, przedstawiciele kilku początkujących na rynku kapel. W ramach festiwalu Soundedit mieli możliwość pracy z wybitnym fachowcem, producentem, byłym szefem Abbey Road Studios, który asystował przy narodzinach wielu epokowych albumów gwiazd muzyki rockowej. Tym razem okazją do spotkania było nagranie utworu debiutującego zespołu Yuuki. Anegdota dotyczyła Kate Bush i Jeffa Becka, a myśl, którą Haydn Bendall chciał przekazać młodszym kolegom, mówiła, że najważniejsze w studiu jest zbudowanie przyjaznych relacji między producentem, realizatorem nagrań a artystą.

Słuchali tego i podpatrywali mistrza przy pracy także prowadzący studio Maciej Staniecki i Krzysztof Tonn. Działają wspólnie od 12 lat, wypracowali charakterystyczne brzmienie, filozofię i styl pracy. To właśnie przyciąga topowych wykonawców, którzy chcą u nich nagrywać. Szlaki przecierali Agim Dżelilji, producent i członek zespołu Ōszibarack, Jan Młynarski i zespół z wytwórni Lado ABC. Po-

tem w studiu na Złotnie pojawili się m.in. Andrzej Smolik i Kev Fox, Gaba Kulka z Marcinem Borselem, Monika Brodka, Ōrganek, Łąki Łan oraz Agnieszka Chylińska, ale też minimalistyczny Waław Zimpel i transowy zespół Lotto. Konkurencja jest duża. Artyści, którzy tu nagrywali, polecają Tonn swoim znajomym. W tej branży to jedyny skuteczny sposób zdobywania nowych klientów.

– Tworzymy producencko-realizatorski duet – mówi Krzysztof Tonn. – Świetnie się uzupełniamy, Maciek jest skupiony nad stroną muzyczno-producencyjną, a ja z zamiłowaniem poświęcam się technicznemu aspektowi nagrań. Rozumiemy się też znakomicie w wymiarze czysto ludzkim, co ma ogromny wpływ na panującą w studiu atmosferę.

Kiedy zespół przyjeżdża ze swoim producentem, są wsparciem – ustawiają mikrofony, doradzają, a czasem są tylko ludźmi do pomocy, którzy po prostu wiedzą, gdzie co leży. Innym razem tak głęboko się angażują, że różnica między nimi a producentem się zaciera. Zazwyczaj w studiu nagrywają instrumenty i wokale, rzadko miksują, ale zdarza się też, że są producentami.

– *Działamy intuicyjnie* – mówi Maciej Staniecki. – *Nawet nie zauważyliśmy, kiedy w ciągu tych lat zaczęliśmy kreować nasze charakterystyczne brzmienie. Na początku producenci – Agim, Bors – patrzyli nam na ręce i czasem wybrzydzała: tego mikrofonu nie macie, tamtego nie macie. Okazało się jednak, że mamy coś innego. W środowisku rozeszła się opinia, że nasze studio jest okej. Artyści chcą nagrywać tylko u nas, bo nigdzie indziej nie osiągną tego brzmienia.*

Cóż to za brzmienie? Analogowe, czyli „cieplejsze”, bardziej naturalne niż brzmienie cyfrowe – sterylne, bogate w wysokie tony. I dziś nie chodzi już o zastosowaną technologię – cyfrową lub analogową, bo są programy komputerowe idealnie symulujące działanie analogowych (sprzętowych) urządzeń do przetwarzania dźwięku. Chodzi o analogowe myślenie. Jakby się ktoś uparł, w Studiu Tonn można nagrać płytę od początku do końca w systemie analogowym (tylko jaka tłocznia dziś zrobi płytę winylową z materiału dostarczonego na taśmie?). – *Ale my w równym stopniu wykorzystujemy komputer i cyfrowe programy do edytowania dźwięku* – wyjaśnia Staniecki. – *Lubimy bliskie, mocne, sążniste brzmienia. Po to chyba ludzie do nas przyjeżdżają.*

Ich zeszlóroczna produkcja – płyta „Noc w wielkim mieście” Jazz Bandu Młynarski-Masecki (jazz przedwojenny nagrany na nowo) brzmi dokładnie jak nagrania z lat 30. XX wieku. Zdaniem Stanieckiego o sukcesie albumu przesądziło to, że udało się połączyć ciekawy pomysł, udział wspaniałych muzyków oraz możliwości studia i pomoc realizatorów. Użyto starych mikrofonów, po jednym dla każdego instrumentu, ale scena dźwiękowa kształtowana była tak, jakby wszystko rejestrował jeden mikrofon. Muzykę nagrywano na magnetofon 16-śladowy, a ostateczny miks poddano korekcji, która podkreśliła charakterystyczne „radiowe” brzmienie.

Jakiej atmosfery mogą się spodziewać artyści w Studiu Tonn? – *Obaj z Krzyśkiem jesteśmy też muzykami i zdajemy sobie sprawę, jak trudnym momentem dla artysty może być nagranie. Jeśli przychodzi stres i nie ma komfortu, magia znika i trudno zrealizować to, co by się chciało. Dlatego staramy się tworzyć warunki odpowiednie do skupienia i pracy. Mówimy artystcie: „było fajnie, ale zrobmy jeszcze jedno nagranie” zamiast: „było do dupy – nagrywamy jeszcze raz” albo „przyjdź jutro, a teraz idź*

do domu i porządnie naucz się swojej partii”. Wraz z doświadczeniem przyszedł też spokój, bo jesteśmy pewni tego, co robimy.

– *Dobre studio to przede wszystkim ludzie, doświadczenie i atmosfera* – zgadza się Krzysztof Tonn. – *Na drugim miejscu jest akustyka pomieszczeń, a dalej w kolejności – wyposażenie, które pozwala na kreatywną pracę.*

Sprzęt do swojego studia Tonn zbierał latami. Działalność rozpoczął w 1999 roku w wynajętych pomieszczeniach likwidowanej Wytwórni Filmów Fabularnych przy Łąkowej. W 2003 roku powstało studio na Złotnie w Łodzi. Budynek został specjalnie zaprojektowany, akustyką pomieszczeń zajął się znakomity specjalista w tej dziedzinie Krzysztof Pajor. Atutem jest też baza noclegowa znajdująca się na poddaszu. Serce studia to analogowa konsola mikerska MCI z lat 70. Obok wspomnianego magnetofonu Studer są organy Hammonda, koncertowy fortepian Petrof i półtorametrowej wysokości skrzynia pogłosowa AKG. To nie koniec ciekawostek, którymi dysponuje studio. Kolejną jest mikrofon skonstruowany przez Krzysztofa. Był z nim ostatnio na targach we Frankfurcie, gdzie urządzenie zrobiło furorę. Posypały się zamówienia i będzie produkowany na sprzedaż. Ten mikrofon to kwintesencja brzmienia Studia Tonn.

Staniecki podkreśla, że cechą, którą bardzo cenią, jest otwartość, że spotkania z artystami stanowią dla nich wielką inspirację. Gdy ich studio odwiedził Haydn Bendall, okazało się, że ten ceniony na świecie fachowiec, autorytet myśli tak jak oni. – *Odkryłem w nim podobną wrażliwość i podejście do pracy z ludźmi, odnalazłem potwierdzenie słuszności mojej drogi.* *



Foto: TONN STUDIO

Artysta polowy

Paweł Reising

Na wystawie „Opoczyńska droga do niepodległości” w Muzeum Regionalnym w Opocznie, wśród prezentowanych fotografii, dokumentów, map i różnych druków oraz pamiątek ze zbiorów własnych muzeum, a także od zaprzyjaźnionych kolekcjonerów, uwagę zwracają wyjątkowe eksponaty – kolorowe rysunki wykonane przez rosyjskiego oficera, lekarza wojskowego, który w czasie I wojny światowej przebywał w tych okolicach.

Tichon Jakowlewicz Tkaczow urodził się w 1885 roku w zachodniej Rosji. Pochodził z ubogiej rodziny, rodzice chcieli więc, by został popem. Jednak młody Tichon nie zdecydował się na życie duchownego i rozpoczął studia na Wydziale Medycznym Uniwersytetu w Charkowie. W sierpniu 1914 roku wybuchła wojna i objęła go mobilizacja. Wkrótce trafił na ziemie polskie. Gdy w grudniu po raz pierwszy przybył do Opoczna, duże wrażenie zrobił na nim widok idących do kościoła kobiet w pięknych strojach ludowych. Na ziemi opoczyńskiej, we wsiach Kraśnica, Dębie, Gielniów, Tkaczow służył jako polowy lekarz wojskowy do maja 1915 roku. W wolnym czasie rysował – najczęściej sceny i wydarzenia, których był świadkiem: np. kobiety pracujące w polu, płonąca wieś Modrzewek czy żołnierzy grzejących się nocą przy ognisku. Z Polski skierowano go na Litwę, Łotwę, Estonię i do Rumunii, a już w 1916 roku zwalczał epidemię tyfusu w Rosji nad Wołgą.

Po wojnie Tkaczow zajął się pracą naukową i w 1924 roku otrzymał tytuł profesora na Uniwersytecie w Woroneżu. W latach 1938-1942 był posłem do Rady Najwyższej Związku Radzieckiego. Jednocześnie pełnił funkcję naczelnika służby epidemiologicznej i głównego inspektora sanitarnego. Nie zaprzestawał pracy naukowej na Uniwersytecie Woroneskim. Zmarł w 1970 roku.

Na przekazy dotyczące Tichona Jakowlewicza



Pożar w Modrzewku, 1915 r.

Tkaczowa kilka lat temu natrafił opoczyński historyk-regionalista Paweł Budziński podczas pracy nad książką „Wielka wojna 1914-1917 w regionie opoczyńskim”. Dotarł do wnuka Tichona – Igora Wiktorowicza, który wychowany został przez dziadka, gdyż ojciec poległ w 1943 roku. On też jest spadkobiercą jego dorobku, na który składają się liczne rękopisy (w tym wiersze) i kilkaset rysunków – dziewięć z nich obejrzeć można na wystawie w Opocznie. Wykorzystując ten zbiór w 2005 roku, wnuk wydał tomik poezji Tichona pt. „Pokój i wojny”, a w 2014 roku wspomnienia, których tytuł w tłumaczeniu na język polski brzmi „Nie ma końca opętania, nie ma granicy nieszczęścia. Dziennik polowy lekarza wojennego z lat 1914-1916”.

Niedawno w opoczyńskiej gazecie ukazały się niewielkie fragmenty tej publikacji. Dyrektor Muzeum Regionalnego w Opocznie Adam Grabowski twierdzi, że istnieje szansa, aby na wiosnę przyszłego roku wydać drukiem wspomnienia prof. Tkaczowa. Jego wnuk Wiktorowicz obiecał przyjechać na promocję polskiego wydania książki dziadka. Tymczasem wystawę „Opoczyńska droga do niepodległości” można oglądać do końca stycznia 2019 roku.

*

Obrazy garbowane

Andrzej Sznajder

Zelów to druga po Łodzi miejscowość w województwie, na której dzieje wpływ wywarły i nadal wywierają wielokulturowe aspekty. Czesi, Niemcy, Żydzi to oprócz Polaków główne nacje kształtujące miejscowe środowisko. Może dlatego mieszka tu tak wielu twórców. Można spotkać poetów – Danielę Bednarek czy Andrzeja Dębrowskiego, ale głównie plastyków: Zofię Berlińską, Irenę Biskupską, Sylwię Kaczmarek, Marzenę Michalak, Joannę Samborską, Józefa Pospiszyła. Wśród nich jest artystka nietypowa, Liliana Rudnicka. Choć uczęszczała do szkoły ogrodniczej, od 30 lat pasjonuje się skórzanym rękodziełem. Urodziła się w 1968 r. w Łasku. Pochodzi z Grajnertów, rodu artystów od pokoleń osiadłego w mieście. Jej siostra Grażyna Grajner zajmuje się malarstwem olejnym i mieszka w USA. Znanym malarzem był kuzyn ojca Zygmunt Grajner, który zasłużył się m.in. renowacją ołtarza w krakowskim kościele mariackim i kościółka w Łobudzicach pod Zelowem. Z kolei inna kuzynka, Eugenia Grajner, uprawiała malarstwo w Kanadzie.

Lilianę Rudnicką zafascynowała praca w skórze po obejrzeniu w latach 80. jednej z bełchatowskich wystaw. Zrozumiała, że ten materiał daje możliwości wykonywania nie tylko obrazów, ale też obiektów przestrzennych, o biżuterii nie wspominając. Pierwsze prace artystki były proste i płaskie. Z czasem, celem wydobycia gry światła i barw, sięgnęła po farby akrylowe, które podkreślały trójwymiarowość. Wszystkie prace wykonuje z różnego rodzaju skóry z odzysku. To recykling – stare kurtki, kamizelki czy spodnie dostają drugą szansę.

Każde dzieło powstaje na desce, do której przykleja się uformowaną skórę. Artyzm polega na zastosowaniu takiej techniki modelowania skóry, by wydobyć z niej różne formy i światłocienie. To męczący, długotrwały proces, niezależnie od wielkości obrazu. Skórę formuje się za pomocą klejów i środków impregnacyjnych. Potem jest pokrywana cienkimi warstwami farby akrylowej, idealnej do takich



Foto: ANDRZEJ SZNAJDER

obrazów – elastycznej i dobrze rozciączającej się w wodzie. Na średniej wielkości obraz potrzeba nawet kilku skórzanych kurtek.

Głównym motywem obrazów Rudnickiej są owoce i kwiaty – to rozumiała. Ale nie stroni od innych motywów, zwłaszcza świec i instrumentów muzycznych. Na krajowym rynku cena jej skórzanych dzieł waha się od kilkuset do tysiąca złotych.

Liliana Rudnicka rzadko wystawia swoje prace. Jeśli już, to w Zelowie i innych miastach województwa. Ostatnio w Galerii pod Korabiem Biblioteki Publicznej w Łasku. Twórczyni najlepiej czuje się w zaciszu własnego atelier, gdzie przyjmuje gości i klientów, którzy na miejscu mogą zamówić dzieło dopasowane kształtem, tematem i kolorystyką do wnętrza swojego domu, a też podejrzeć, jak powstają kompozycje. Będąc przejazdem w Zelowie, warto zapytać kogoś z miejscowych o Lilianę Rudnicką – na pewno wskaże drogę do jej pracowni. *

„Kalejdoskop” na głos



Michał B. Jagiełło

Ze wzruszeniem przeczytałem, że „Kalejdoskop” jest czytany nie tylko w wersji drukowanej, ale też na głos przez znakomitych aktorów. Można by nazwać ten ewenement „Kalejgłoskopem”, ale ja nie o tym. Wśród lektorów spotkałem Mirosława Henkego, aktora Teatru Powszechnego i profesora łódzkiej „filmówki”. A także mojego kolegę z roku. Razem studiowaliśmy bowiem rusycystykę. W 1968 r. na studia przyjęto pięciu szczęśliwców płci męskiej i około 30 dziewczyn. Wkrótce zostało nas trzech, bo czwarty uciekł do Szwecji, a piąty do Kanady.

Lata studiów z Mirkiem były pasmem wygłupów. W każdej sytuacji natychmiast kreował nową rzeczywistość i odgrywał w niej aktorską miniaturę.

Dziewczyny na przerwie między wykładami rozmawiały o malowaniu paznokci, randkach i torebkach. Mirek z poważną miną słuchał babskich pogaduszek, kiwał głową, po czym znenacka oświadczał podniesionym głosem: „Możecie sobie rozprawić o paznokciach i ciuchach, malować się, proszę bardzo, ale od dobrego imienia Rzeczypospolitej – wara!”. Powtarzało się to przy każdym temacie. W końcu koleżanki przed rozpoczęciem plotkowania rozglądały się czujnie, czy w pobliżu nie ma patrioty-prześladowcy.

Wiele uciechy dostarczało nam strzelanie z kapiszonów przed salą egzaminacyjną. Z sali wypadła rozjuszona pani docent, a my dzieliliśmy się z nią oburzeniem: „Pełno tu biega jakichś smarkaczy, pani docent, przeszkadzają nam skupić się przed egzaminem!”.

Kiedy szedłem kupować spodnie, Mirek wcielił się w rolę ojca. W sklepie pytał: „Czy dostanę dżinsy na tego chłopca?”. „Tato, nie chcę dżinsów!” – marudziłem. Te miny ekspedientek... W sklepie „Chinka” pytaliśmy o ozdobne portrety Mao. Po

obejrzeniu japońskiego horroru „Opowieści niesamowite” Mirek opowiadał go mojej ciotce. „A teraz odśpiewam pieśń japońską z tego filmu” – przerwał nagle. Wykonywał pieśń długo, z uczuciem, robiąc japońskie grymasy i gesty. Ciotka siedziała z otwartymi ustami i coraz większą zgrozą w oczach. Z kolei mama Mirka była pierwszym widzem jego ćwiczeń aktorskich – w domu trenował spadanie ze schodów, ataki padaczki oraz inne wypadki.

Wykładowcy na zajęciach przyglądali nam się podejrzliwie. Wiedzieli, że wykręcimy jakiś numer. Kiedy ktoś przez pomyłkę zaglądał do sali i asystentka pytała „Kto eto był?”, Mirek natychmiast tubalnie oświadczał: „Kniaź Igor Dołgorukij so swojej drużynoj!”. Zajęcia brały w łeb...

Kiedyś Mirek zachorował i nie było go przez kilka dni. „Co się stało?” – pytały koleżanki. „Załatwiałem papiery. Zostałem relegowany z uczelni”. Konsternacja. „Za co?”. „Uderzyłem w twarz dziekana. Dwa razy. Teraz idę do wojska. Do piechoty morskiej, ale tylko w strefie przybrzeżnej, bo nie ukończyłem całych studiów. Gdybym miał magisterium, wzięliby mnie do piechoty oceanicznej”. I dalej rozwijała się opowieść godna barona Münchhausena.

Po latach spotkaliśmy się przy nagrywaniu ścieżki dźwiękowej do filmu „Kanalía”. Mieliśmy „robić zgłęk rosyjskich głosów” w scenie pościgu żołdaków za głównym bohaterem. Dowcip Mirka nie opuścił. Uważny widz wychwyci w zgłęku okrzyki „Kto mienia ruchnuł?”. Nie jest to po rosyjsku, ale brzmi z rosyjska.

Cieszę się, że dzięki „Kalejdoskopowi” nasze losy znów się zbiegły. Upprzedzam redakcję, że grozi to niespodziankami. Ciekaw jestem, czy Mirek będzie czytać na głos ten tekst o sobie. I czy nie doda czegoś od siebie, na co mu z góry pozwalam. *

Majtki na spodnie

Piotr Kasiński

Czy zastanawiali się Państwo kiedyś, jak to jest z superbohaterami w polskim komiksie? Warto się temu przyjrzeć, zwłaszcza w kontekście dwóch rocznic. Tegorocznych 80. urodzin Supermana, ikony popkultury oraz pierwszego, wzorcowego superbohatera, od którego zaczęła się popularność „facetów noszących majtki na spodnie” (i nie tylko facetów). A także 100-lecia polskiego komiksu w 2019 roku. Bez wątplenia podczas obchodów nie zabraknie analitycznych tekstów i znajdzie się ktoś, kto zastanowi się głębiej nad nadwiślańską superbohaterskością. Jak mógłby taki artykuł wyglądać?

Może zaczynać się od cytatu z... filmu. Na przykład: „Ponieważ szanuję dobro społeczne i spokój publiczny, nie wyrwę tych drzwi, aby rozprawić się z panem”. Tak – to słowa Józefa Nowaka, czyli Asa z „Hydrozagadki” Andrzeja Kondratiuka. Wspomniałem był superbohaterem. A właściwie jego parodią. Co tu kryć – część polskich superheroes to prześmiewcze wersje tego, co Amerykanie biorą lub robią na serio. Sześć lat po Asie, w 1976 r., w magazynie „Relax” pojawił się Orient Men. Największymi mocami wykreowanego przez Tadeusza Baranowskiego bohatera są: śmieszenie, tumanianie i przestraszanie. Orient Man potrafi latać jak Superman, a naciągnięty na jego oczy kapelusz przypomina głowę Myszkę Miki. Niezwykła parodia pełna absurda i poczucia humoru. W podobnym kierunku kilkadziesiąt lat później udali się bracia Minkiewiczowie. Powołany przez nich Wilq także lata, także ma pelerynkę, a mieszkańcy Opola, wzywając go na pomoc, reflektorem wyświetlają na niebie sylwetkę żółwia (w innym mieście, wołając innego bohatera, wyświetlanie nietoperza). W zeszytach z przygodami Wilqa humor jest o wiele grubiej ciosany. Ale też dobry!

Mamy jednak również polskich superbohaterów tworzonych na serio. Liderem jest tu seria zeszytów „Biały Orzeł” Macieja i Adama Kmiołków,

opowiadająca o Aleksie Poniatowskim, który wypadł z okna wieżowca, przeżył dzięki tajemniczej surowicy i powrócił, by



„Straine”

pod postacią ubranego w biało-czerwony trykot Białego Orła walczyć ze złem. To chyba najbardziej udane przeniesienie typowego superheroes na polski grunt. Patriotyczny jest „Jan Hardy” Jakuba Kijuca, gdzie bohater walczy z Rosjanami. Nie brakuje tu określeń „podziemie antykomunistyczne” i „żołnierze wyklęci”, a Kijuc znalazł ciekawą receptę na pokazanie tego typu tematyki w komiksie.

Na koniec tekstu o polskich superbohaterach napisałbym, które komiksy podobają mi się najbardziej. Po pierwsze „Bler” Rafała Szłapy – świetnie skonstruowana seria o mężczyźnie, który po wypadku budzi się z zanikiem pamięci i z umiejętnością spowalniania czasu. Po drugie – „Straine” Krzysztofa Tkaczyka i Bartosza Minkiewicza – mocna rzecz o noszącym się na czarno facecie z ogromną brzytwą, rozgrywająca się w Krakowie w niedalekiej przyszłości (niektórzy uważają, że wiele wątków dzieje się współcześnie). I po trzecie – nowa seria Karola KRL-a Kalinowskiego – „Bohaterowie kosmosu”. W zeszycie „TurboLechici” KRL bawi się legendami, wplatając w nie dinozaury i opary absurdu. Z kolei w „Furkocie” jednym z przeciwników bohatera jest ogromny Zamek Błyskawiczny. Udało się wykreować ciekawe i zabawne superbohaterskie uniwersum.

Widać, że nie mamy zbyt wielu krajowych superbohaterów. Ale wszyscy są do szpiku kości polscy ze swoimi wadami i zaletami oraz humorem i powagą. Oby więcej takich. *

Hotel z duszą⁽²⁾



O tym, jak łódzki Grand Hotel uczestniczył w życiu kulturalnym miasta przez ostatnich 130 lat, mówi... Dobry Duch Hotelu. Pierwsza część rozmowy w poprzednim numerze.

Elżbieta Czarnecka: – Jesteś trochę restauratorem, trochę poetą i literatem, a naprawdę może jesteś hotelowym odkrywcą – dając łódzkiemu Grandowi duszę. Czy się mylę?

Dobry Duch Hotelu*: – Nie będzie w tym żadnej przesady jeżeli odpowiem: jestem tym, kim w danej chwili się czuję. Faktycznie tak jest – umiem oddzielać pracę zawodową od moich skłonności literackich. Oczywiście niekiedy notuję jakieś spostrzeżenie, by później móc je wykorzystać w nowo tworzonym tekście. Zajmijmy się jednak czymś tak niezwykłym jak hotel z duszą. Czerpiąc troszkę z duszy ludzkiej – czymś niezniszczalnym. W tym rozumieniu Grand absolutnie zasługuje na określenie „hotel z duszą”. Nieprzerwane 130-letnie przyjmowanie gości, pomimo wojen, kryzysów, politycznych zamieszek, to coś niezwykłego. Jeden z anonimowych kontrolerów jakości usług hotelowych odwiedził mnie w gabinecie, przedstawił się i oświadczył: zakończyłem anonimową kontrolę i chociaż nie wolno mi się ujawniać, to nie mogłem sobie odmówić przyścia do pana, by stwierdzić: ten hotel ma duszę, to rzadkość. Mocno starszy pan był wzruszony i pokazał mi wpis do kilkudziesięciustronicowej książki procedur kontroli. „Hotel z duszą” – dusza hotelu, to klimat, jaki panuje w obiekcie, jego historia, przyjazny, zawsze życzliwy stosunek do klientów. Tym zajmowali się już w starożytnym Rzymie edyle, ówcześni urzędnicy państwowi. Odkryć lub dać hotelowi duszę nie jest do końca prawdziwe – ona sama przychodzi, trzeba jej tylko pomóc.

Jeszcze słów kilka proszę o apartamentach gwiazd filmu.

– W hotelu jeden z apartamentów nazwano imieniem Artura Rubinsteina. Mieszkał w nim i grał na stojącym tam pianinie. Apartament na piątym piętrze nazwano „po cichu” apartamentem Romana Polańskiego. To ty wraz z Janem Machulskim (przy-

jąźnią z którym mogę się pochwalić) zaproponowaliście apartamenty gwiazd filmowych. Telewizyjną realizacją zajęła się Iwonna Łękawa i w ten sposób siedmiu apartamentom nadano imiona wybitnych polskich aktorów. Hotel ma więc apartamenty Jana Machulskiego, Beaty Tyszkiewicz, Krystyny Jandy, Marka Kondrata, Daniela Olbrychskiego, Janusza Gajosa i Jerzego Stuhra. Trudno tu nie wspomnieć Ewy Zarzyckiej, realizatorki popularnych programów jak „Małe co nieco”, „Bywalec” czy „Salon”. Czasy były ciężkie – władze przeciwne eksponowaniu wykwintności i dobrostanu. Ślady pozostawił Jacek Grudzień ze swoimi „Łódzkimi Europejczykami”. W hotelu realizowano też programy związane z przewidywanym członkostwem w Unii Europejskiej. Były one poświęcone tradycji i kulturze tych krajów. Najbardziej wystawne bankiety w formie cateringu, w najbardziej prestiżowych salach Łodzi świadczyła hotelowa gastronomia. W księgach pamiątkowych odnotowano bankiety związane z wizytą prezydenta Kwaśniewskiego, Vaclava Havla, Lecha Kaczyńskiego i innych dostojników krajowych i zagranicznych. Można by mówić, mówić i mówić... Niektóre wydarzenia z życia hotelu opisałem w mojej powieści „Fascynacje”.

A gdzie można kupić twoje książki?

– W Łodzi przede wszystkim w księgarni „Światowid” przy Piotrkowskiej 86 i w księgarni „Odkrywcy” przy Narutowicza 46. Obecnie na półkach znajdują się trzy tytuły: „Wiersze w cieniu”, powieść „Fascynacje” i felietony „Reflesenty”. Ponadto te pozycje są w stałej sprzedaży księgarni internetowych. Grupa Literacka Centauro od czasu do czasu zaprasza mnie na spotkania autorskie, które mam też w Klubie Lekarza przy Czerwonej 3. *

* w roli ducha wystąpił Mieczysław Zyner, przedsiębiorca, restaurator, nauczyciel akademicki, pasjonat sztuki i poeta, wieloletni dyrektor Grand Hotelu.

Oświatówka od **a** do **z**

Bogdan Sobieszek

Były czasy, kiedy przy ulicy Kilińskiego 210 mieścił się kompleks produkcyjny obejmujący biuro-wiec, halę zdjęciową, pracownię biologiczną oraz laboratorium obróbki taśmy filmowej. Wytwórnia Filmów Oświatowych to najdłużej istniejąca instytucja filmowa w Łodzi, choć wszystko, co z niej zostało (archiwum, trochę sprzętu, kilka sal przystosowanych do „zajęć” filmowych i siedziba nielicznej załogi), mieści się dziś w jednym baraku. Historię rozpiętą między latami 1945-2015 zapragnęli odtworzyć Michał Dondzik, Krzysztof Jajko i Emil Sowiński. Właśnie ukazał się ich „Elementarz Wytwórni Filmów Oświatowych”.

To ważna książka dla refleksji nad polskim filmem oświatowym, wzbogacająca obraz historii Łodzi filmowej. O jednym i drugim napisano niemało, jednak – zdaniem autorów – brakowało całościowego spojrzenia na dorobek i działalność instytucji tak ważnej dla polskiej kultury filmowej. Sięgnęli zatem po pomijane materiały, przejrzeni zasoby archiwów filmowych, przeprowadzili rozmowy z twórcami i pracownikami WFO, obejrzeni setki filmów, by móc spojrzeć na dzieje polskiego powojennego filmu oświatowego z nowej perspektywy.

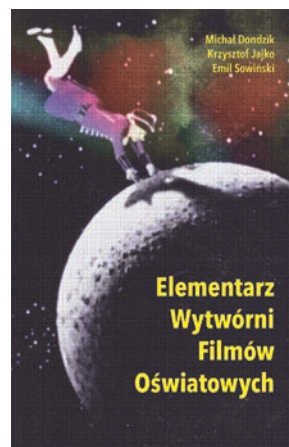
Dotąd tę historię opowiadano poprzez filmy i ich twórców. Tymczasem Dondzik, Jajko i Sowiński starają się w swoim opracowaniu – co deklarują we wstępie – wykazać, że to realia produkcyjne i dystrybucyjne miały kluczowy wpływ na działalność programową wytwórni, a tym samym na rozwój polskiego filmu oświatowego. Produkcje, służące w PRL edukacji mas, traktowane były bardziej jako materiały użytkowe niż dzieła sztuki, a o ostatecznym kształcie filmu w większym stopniu decydował zleceńodawca ministerialny niż twórca.

Autorzy „Elementarza...” mają nadzieję, że ich praca przyczyni się do wypełnienia luk w polskim filmoznawstwie. Opisali strukturę organizacyjną WFO, zakres nadzoru nad wytwórniami centralnych władz kinematografii oraz logistykę i zaplecze tech-

niczne. Ukazali pomijane dotąd etapy, a także aspekty produkcji filmu oświatowego i związane z nimi osoby redaktorów oraz konsultantów. W badaniach wykorzystali nie tylko scenariusze i scenopisy, ale również ankiety tematyczne, opracowania konsultantów, recenzje, kolaudacje. Nie ignorując obrazów znanych i uznanych, wyciągnęli na światło dzienne zapomniane arcydzieła filmu dokumentalnego, oświatowe perełki, stanowiące znak czasów kurioza, a także śmiałe eksperymenty.

Opowieść o WFO podzielono na jedenaście części według określonych ram czasowych, którym nadano charakteryzujące je hasła, m.in.: „Wegetacja w cieniu planu sześcioletniego”, „Stabilizacja”, „Pomarcowy krajobraz”, „Stan powojenny i przedzawałowy”, „Reanimacja”. Na końcu każdego rozdziału znalazły się opisy filmów reprezentatywnych dla danego okresu. Rozdziały układają się w większe całości. Pierwsze cztery to opis procesu powstania optymalnej struktury organizacyjnej WFO. Potem punkt ciężkości przesuwa się w kierunku odchodzenia WFO od działalności produkcyjnej ku archiwizacji i digitalizacji wytworzonego przez dziesięciolecie zasobu filmowego (blisko 5 tys. tytułów). W książce znalazło się też wiele archiwalnych fotografii i reprodukcji, ukazujących twórców, miejsca, realia pracy na planie filmu oświatowego, dokumenty, fotosy, plakaty i wydawnictwa.

„Elementarz...” wydała Wytwórnia Filmów Oświatowych przy wsparciu finansowym Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. *



Baza czy beza?

Tomasz Cieślak

„Ma problem z ocalaniem narodów albo ludzi. Miała być walką o oddech, ale okazało się – o paradoksie – że można żyć bez powietrza” – czytamy niewesołe refleksje Piotra Groblińskiego na temat marginalnego miejsca poezji we współczesnej kulturze i w świadomości czytelników, zamieszczone w „Autoposłowie”, domykające najnowszy jego tom wierszy „Karma dla psów”. Krytyk – i przecież sam poeta jednocześnie – szuka przyczyn, dla których liryka zboczyła z torów Wysokich Powinności (spod znaku Miłosza, Herberta, Różewicza) na boczną grup dyskusyjnych w Internecie. I przyczyny te znajduje. Najpierw – raczej to przyczynek niż przyczyna – język: „Mało w gruncie rzeczy skomplikowane gry językowe (przekształcanie związków frazeologicznych, parafrazy cytatów, eliptyczna składnia, wymieszanie różnych głosów w wierszu)”, gry więc takie choćby, dopowiedzmy, jak przywołana w tytule mojego szkicu zabawa ‘bazą’ i ‘bezą’, a także w tytule wiersza, w którym tak poeta się bawi: „Pravice versa”. Dalej poważniej: poezja, zdaniem Groblińskiego, nie towarzyszy życiu, nie wyraża go, „straciła kontakt z egzystencją człowieka”. Mniejsza o trafność tego nazbyt generalnego sądu (wiele można wskazać konkretnych przykładów, że jest inaczej, ale po co – skoro przykładami nie posługuje się Grobliński, a poezji pozostającej „w kontakcie z egzystencją człowieka” najpewniej nie uznaje za wartościową).

Nazywając swoje posłowie w podtytule „samospelniającym się epilogiem”, łódzki twórca prowokuje, wręcz domaga się głośniego „Sprawdzam!” – wobec zawartych w tomie wierszy. Bo jakże inaczej? Przecież otwiera wydanie najnowszej książki czternastoma lirykami (choć nie wszystkie nowe,



to chyba one tu najważniejsze?), a dopełnia czterema krótkimi szkicami prozatorskimi. Dla pierwszego z nich punktem wyjścia do refleksji o przemijaniu i pamięci jest własne wspomnienie z dzieciństwa; trzy kolejne, arcyłódzkie, są na Groblińskiego niepowtarzalny sposób – miejskiego wędrowca, wiecznego flaneura – trochę prowokacyjne i jednocześnie konsekwentnie sentymentalne; łączą cudowną świeżość obserwacji z wytartą kliszą języka i banałem rozpoznania podnoszonego w nich problemu.

Sprawdźmy zatem! Przestudiujemy opowieść o egzystencji, którą lirycznie zbudował artysta – albo raczej, sądząc po „Autoposłowie” – bezskutecznie próbował skonstruować. Te kilkanaście dobrze napisanych, warsztatowo bardzo sprawnych liryków to materiał na zgrabny arkusz poetycki, bo czternaście to jednak za mało na pełnokrwisty tom, czyli na osobny świat i oryginalny, wyrazisty głos.

Wiersze dotyczą spraw niebanalnych: śmierci, przemijania i pamięci (tych kwestii przede wszystkim), współczesnej cywilizacji konsumpcji i nieustannej zmiany, ale też naszych lokalnych, polskich uwikłań politycznych (tu Grobliński zaskakująco się mityguje, kryguje, unika jednoznaczności, on – gorliwy dyskutant w łódzkich debatach o wartościach w sztuce i życiu społecznym, pokrzykujący i rozdzielający razy, a kiedy indziej przyjmujący taktkę niewinnej ofiary wszechobecnego, demonicznego liberalizmu). Cóż, te wiersze nie ocalą narodów ani ludzi. Nie wskażą drogi, bo trudno zsumować je jako spójną refleksję nad światem i człowiekiem. Nie, nie! Nie bądźmy śmieszni! Gdzież w ogóle wśród współczesnych artystów taka poezja? Mamy ułamki, obrazy, migawki – i w nich

jest siła liryki Groblińskiego, jak choćby w bezprezjonalnych, prościutkich „niby haiku” w „Odnowieniu przyrzeczeń”. Przytaczam pierwsze, najlepsze – „Anna ogląda stare zdjęcia”:

*Piękna jest, gdy patrzy
na siebie sprzed lat.
Ale byłam ładna – mówi.*

Proszę przeczytać te trzy wersy nieśpiesznie i uważnie. I jeszcze raz, jeszcze uważniej... Świetnie, prawda?

Gorzej wiedzie się poecie, gdy kusi go abstrakcja, ujęcie generalne, jak w tym wierszu:

*życie codzienne życie od święta
biegnie do święta pomija upada
ten ruch nazywa się strzała
jest szybki jak myśl o pociągu
pędzącym do tarczy zegara w mieście B
z miasta A przez stacyjki szkolnego zadania
z treścią nocy i równaniem dni*

Niby jest tu dużo (językowa gra, reminiscencje dzieciństwa, a może też nawiązania do historii minionego wieku i do antycznej filozofii). Ale co to

za niezwykła myśl, że życie pędzi, że to ciągle zaskakujące, że gdy byliśmy młodszy, mogło nam się wydawać inaczej? Oto odkrycie prawdy egzystencji? Może i tak – egzystencji, ale nie prawdy życia, realnego życia, które można by uznać za nasze własne. Ta prawda jest u Groblińskiego w drobniakach, obrazkach, wreszcie: w kapitalnym wierszu zaczynającym się od słów: „nasze życie jest obliczone/ na cztery psy” – przejmującym, poruszającym, wiele mówiącym, ale niewiele wprost.

Wydanie kilka tygodni temu „Karmy dla psów” miało chyba załatwić w autorskiej intencji dwie sprawy jednocześnie: dać czytelnikom kolejny po sześcioletniej przerwie tom wierszy i unieśmiertnić kilka zgrabnych felietonów, które w książce dłużej mają się lepiej niż w czasopiśmie. Łączenie dwu żywiołów nie zawsze daje spektakularny efekt. I muszę tu dla zobrazowania myśli wejść w sferę kiczu, za co przepraszam: żwawych płomyków wierszy omal nie załała woda publicystyki. To jest balansowanie na krawędzi katastrofy. *

Piotr Grobliński „Karma dla psów”. Seria *Białe kruki, czarne owce*, tom 12, SPP Oddział w Łodzi i Dom Literatury w Łodzi, Łódź 2018.



Tomasz Dalasiński

.PL

Więc nie sypia już w brzuchu ani na języku, sypia w pustych naczyniach pod zlewem z Ikei i płonie na ekranach, Skype'ach, Instagramach, i gaśnie na ekranach, Skype'ach, Instagramach, i zaraz się zamienia we włos w zupce instant, i zaraz się zamienia miejscami z głodnymi (czy wyobrażasz sobie głos każdego miejsca w dowolnym innym miejscu? czy znajdujesz rację?), i pamięta o ciałach, dojrzewa w Chińczyku na miejskim targowisku, płaci cło, ocala, chociaż nie ma od czego, chociaż nie ma po co, świeci we mgle i w tęczy, budzi się w kościołach, a po wszystkim jest Bogiem: znika i zostaje, a po wszystkim jest resztą: czeka na przystanku, z którego nie odjeżdża już żaden autobus.

Tożsamość zwrotna

Pienisty

Gdzie się piwo warzy, tam się dobrze darzy. Ten obraz szczęśliwej społeczności żyjącej „w cieniu kominą” (gdzie, wiadomo, piwo smakuje najlepiej) z trudem wytrzymuje próbę czasu. W epoce pasteryzacji i globalizacji dawne „regionalne” specjały są na wyciągnięcie ręki – tym bardziej warto pochylić się nad próbami zakorzenienia konkretnych piw w lokalnej tradycji, społeczności czy kulturze.

Szacunek dla tych, co próbują tożsamość miejsce autentycznie budować, nie tylko na potrzeby chwytu reklamowego. W regionie łódzkim za prymusa może uchodzić Piotrków Trybunalski. Nawet drogę do wybudowanego w polu Sulimaru / Corneliusa nazwano Browarną. Nieco później na starówce powstał Jan Olbracht Rzemieślniczy i – uwaga! – związane z nim Centrum Edukacji Browarniczej z Muzeum Piwowarstwa.

Doliczając konkursową Kuźnię Piwowarów, doroczną Biesiadę Trybunalską i obejmujący historyczny browar Franciszka Brałińskiego Piotrkowski Szlak Piwowarski – nie ma wątpliwości, że tutaj spektakularnie buduje się tożsamość miejsca dzięki piwu.

Na staraniach pasjonatów piwnych tradycji cieniem kładzie się społeczna nieobecność Browarów Łódzkich, największego zakładu piwowarskiego w regionie. Działający od 1867 roku, nie tylko nie akcentuje w przestrzeni i świadomości mieszkańców swej historii i lokalności, ale zdaje się też odżegnywać od nawiązujących do jego tradycji inicjatyw – chociażby prób rewitalizacji kolejnych fragmentów Parku Helenów (niegdyś wielkiego ogrodu rozrywki, należącego do właścicieli browaru) czy opiekowania się grobem założyciela browaru Karla Gottloba Anstadta. Na wysokości zadania stają inne lokalne browary. Tradycje kultowej od połowy lat 70. Kaskady podtrzymuje browar Klubopiwiarnia. Browar Księży Młyn zaś nie tylko przyczynia się do rozwoju zdegradowanej poprzemysłowej dzielnicy, ale i – we współpracy z wodociągowcami – promuje kranówkę,

pokazując, że do ważenia piwa „Łódzka woda najlepsza” (hasło promocyjne lokalnych wodociągów). Pochodzący z Łodzi, a teraz związany z Głównem Antybrowar, promuje od niedawna łódzkich rugbyistów. Dla tego, kto przyzwyczał się, że „piwo z hieną” jest albo Anty-, albo Pro-, zaskoczeniem może być tylko nazwa „Walczone” dla piwa Rugby English IPA, wspierającego Budowlanych Łódź.

Najbardziej konsekwentny i wytrwały jest kontraktowy Browar Piwoteka. To z jego piwniczki pochodzą piwa nazwami nawiązujące do łódzkiej kultury i popkultury, do miejskich tradycji i legend, a nawet do języka ulicy (czasem z przełomu XIX i XX w.): Zośka Straszbotka, Lodzermensch, Zacny Zalcman, Fabrykanckie Świnie, wspomniane już w „Kalejdoskopie” piwa Ślepy Maks i Kokolobolo, poświęcony pamięci zmarłego w Łodzi Iry Aldridge’a Namietny Otello, nawiązująca grafiką do Lecznicy pod Koniem Końska Dawka, Krasnale z Bram. Pamiętajmy o piwach okolicznościowych dla konkretnych wydarzeń, np. Międzynarodowego Festiwalu Komiksu i Gier.

Nawiązujący do łowickich wycinanek ogon koguta w znaku Browaru Bednary czy całe etykiety utrzymane w tej stylistyce to tylko z pozoru „pójście na łatwiznę”. Bednary od początku budują wizerunek browaru lokalnego, czego – poza piwami Łowickimi – dowodzi firmowy lokal-klub HOP Kultura w Łowiczu.

Współczesne browary nie mają już kominów, w cieniu których piwo smakowałoby najlepiej, ale na pewno robią wiele, aby dobrze się darzyło w ich sąsiedztwie. Sięganie do starych czy budowanie nowych tożsamości nie jest łatwe, o czym świadczy, już w skali europejskiej, sprzeciw Polski wobec obowiązku skupu plastikowych butelek (piwo też jest w nich sprzedawane!). Tradycja skupu przetrwała w Czechach, choć niewidzialna ręka rynku wymogła ewolucję systemu. Ale dzięki temu Czesi mogli stworzyć „Vratné lahve”... *



Andrzej Mleczko na etykiecie piwa Jan Olbracht

Zaproszenie

Zapraszamy łodzian, ich przyjaciół i znajomych oraz wszystkich miłośników poezji na premierę nowego portalu poetyckiego o nazwie

Twoje Wiersze

Nasz dokładny adres to

<http://www.twojewiersze.pl>

Jesteśmy prawdopodobnie największym konstrukcyjnie i najbardziej nowatorskim portalem w Polsce.

Cechy portalu to:

- Nowoczesność
- Przejrzystość
- Transparentność
- Równe szanse dla każdego

Nie ma u nas rankingów. Wyróżniamy użytkowników za aktywność na portalu, ale nie oceniając ich poezji. Jest możliwość realnej oceny danego wiersza, ale nie podsuwamy następnie tej oceny innym użytkownikom. Naszym priorytetem jest, by użytkownik poczuł się w pełni właścicielem swojego profilu, a odwiedzający był jego gościem. Stworzyliśmy dla poetów od podstaw nowe, przyjazne, niepowtarzalne miejsce w sieci.

Pozdrawiamy
Zespół Twoich Wierszy

Twoje Wiersze – Portal poetycki
zaprojektowane przez poetę



KALENDARIUM

12/2018

kalendarium@dk.lodz.pl, tel. 797 326 217

TEATRY

ARLEKIN

ul. Wólczańska 5, tel. 42 632 58 99
Kasa czynna: wt.-n. godzinę przed spektaklem. BOW tel. 42 632 58 99
www.teatrarlekin.pl

SCENA KAMERALNA

• PAN TEATR

reż. E. Dryja, K. Zajdel
4, 5, 6, 7 XII g. 9 // 16 XII g. 10 i 12

DUŻA SCENA

• Timo Parvela HUŚTAWKA

reż. P. Jaszczak
2 XII g. 10 i 12 // 4, 5, 6 XII g. 9 i 11

• W poszukiwaniu najteatru

POD/NAD/Wodne światy

teatralne warsztaty rodzinne
2 XII g. 10.30

• Ślady – odkrywcy teatralnej wyobraźni

warsztaty rodzinne

2 XII g. 12.30

• Paweł Pawlik

PASTORAŁKA DLA WOŁA I OSŁA

reż. J. Ryl-Krystianowski

9 XII g. 10 i 13

10, 11, 12, 13, 18, 19, 20 XII g. 9 i 11

• Jubileusz 70-lecia Teatru Lalek Arlekin

15 XII g. 18

• Sylwester jak z bajki

Bohdan Butenko

KRULEWNA ŚNIEŻKA

reż. B. Nauka

31 XII g. 18

FUNDACJA KAMILA MAĆKOWIAKA

AOlA, ul. Zachodnia 54/56,
tel. 794 460 500, 508 072 296
www.fundacjamaczkowiaka.org

• Michael Weller

50 SŁÓW

reż. W. Zawodziński
4, 5 XII g. 19

• ŁAWECZKA NA PIOTRKOWSKIEJ

reż. K. Maćkowiak
18 XII g. 19

• Silke Hassler

TOTALNIE SZCZĘŚLIWI

reż. J. Filipiak
31 XII g. 19

JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00
Duża, Mała i Kameralna Scena
ul. Jaracza 27
Kasa czynna: pn.-n. 12-19, tel. 42 632 66 18
www.teatr-jaracza.lodz.pl

DUŻA SCENA

• UMRZEĆ Z TĘSKNOTY.

NAJPIĘKNIEJSZE PIOSENKI ŻYDOWSKIE

reż. W. Zawodziński

1, 2 XII g. 19

• Johann Christian Andersen

KRÓLOWA ŚNIEGU

reż. J. Niesobka

4, 5, 6 XII g. 10

• Witold Gombrowicz

OPERETKA

reż. W. Zawodziński

11, 12, 13 XII g. 18

• Antoni Cechow

TRZY SIOSTRY

reż. J. Orłowski

15, 16, 18 XII g. 19

• Arthur Miller

CZAROWNICE Z SALEM

reż. M. Grzegorzek

28, 29 XII g. 18

MAŁA SCENA

• Lukas Bärfus

SEKSUALNE NEUROZY NASZYCH

RODZICÓW

reż. W. Zawodziński

4, 5, 6 XII g. 19

• Jarosława Puliniowicz

MARZENIE NATASZY

reż. N. Kolada

8, 9 XII g. 19

• Shelagh Stephenson

PAMIĘĆ WODY

reż. B. Tosza

15, 16 XII g. 19

SCENA KAMERALNA

• Anat Gov

BOŻE MÓJ!

reż. J. Orłowski

1, 2, 29, 30 XII g. 19

• Jennifer Haley

OTCHŁAŃ

reż. M. Grzegorzek

4, 5, 6 XII g. 19

• Ingmar Villquist

NOC HELVERA

reż. M. Bogajewska

14, 15, 16 XII g. 19 – pokazy przedpremierowe

• Peter Turrini

Z MIŁOŚCI

reż. W. Zawodziński

19, 20 XII g. 19

LOGOS

przy kościele pw. Niep. Pocz. NMP

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22

Karty wstępu w kancelarii, tel. 42 637 66 45

w g. 8.30-9.30, 16.30-18.30

tel. 42 637 65 45, www.logos.art.pl

• Eugène Ionesco

KRZESŁA

reż. i choreogr. E. Wycichowska

5, 6, 13 XII g. 19 // 19 XII g. 18.30

MAŁY W MANUFakturZE

ul. DREWNOwska 58, tel. 42 633 24 24

www.teatr-maly.pl

• Zbigniew Pacura

SKLEP TO ŻADEN INTERES

reż. M. Piławski

1, 2, 7, 28 XII g. 19.15

• Krzysztof Daukszewicz

MIKOŁAJKOWO

6 XII g. 19.15

• Joy Goodwill

DOKTORZE, PAN TAK NIE MOŻE

reż. M. Piławski

8, 29 XII g. 19.15

• JANUSZ YANINA IWAŃSKI & 4GRAMY

9 XII g. 18.15

• Paul Elliott

UMRZEĆ ZE ŚMIECHU

reż. M. Piławski

14, 15 XII g. 19.15

• Katarzyna Wojtaszak

RODZINNY INTERES

reż. M. Piławski

21 XII g. 19.15

• René Heinersdorff

TYLKO MIŁOŚĆ (Sceny z życia małżeńskiego)

reż. M. Piławski

26 XII g. 17.15

• WIECZÓR SYLWESTROWY

reż. Zbigniew Pacura

SKLEP TO ŻADEN INTERES

reż. M. Piławski

31 XII g. 19.15

MUZYCZNY

ul. Północna 47/51

Kasa czynna: wt.-pt. 11-18.30, sob. 12-18.30, n. 15-18.30, w dniu spektaklu do 16.30
tel.: 42 678 35 11 w. 319; 502 396 544
www.teatr-muzyczny.lodz.pl

• MADAGASKAR

– MUSICALOWA PRZYGODA

na podst. filmu anim. wytwórni DreamWorks
reż. J. Szydłowski

1, 2 XII g. 17 // 4, 5 XII g. 11

• KRÓLOWA ŚNIEGU

świąteczna gala baletowa
3 XII g. 18.30

• FAJFY – warsztaty taneczne dla seniorów
7, 14 XII g. 14

• STEP BY STEP

polskie przeboje lat 60. i 70.
oraz najsłynniejsze amerykańskie przeboje
musicalowe i piosenki
7, 8 XII g. 18.30

• Elżbieta Jodłowska
KLIMAKTERIUM... I JUŻ

reż. C. Domagała
spektakl gościnny
9 XII g. 15

• Elżbieta Jodłowska

KLIMAKTERIUM 2, CZYLI MENOPAUZY SZAŁ

reż. K. Jaślar, E. Jodłowska
spektakl gościnny
9 XII g. 18.30

• MICHAŁ BAJOR

„Od Kofy... do Korcza”
10 XII g. 19

• Peter Shaffer

CZARNA KOMEDIA

reż. T. Sapryk
przedstawienie gościnne
11 XII g. 17.30 i 20.30

• Jerry Bock

SKRZYPEK NA DACHU

reż. J. Szurmiej
12 XII g. 18.30 // 13 XII g. 11

• Jacques Offenbach

WIELKA KSIĘŻNA GEROLSTEIN

reż. P. Bikont
15 XII g. 18.30 // 16 XII g. 17

• URSZULA DUDZIAK

„Wypiewam wam więcej”
17 XII g. 19

• THE BEST OF MUZYCZNY

koncert przebojów operetkowych, operowych
i musicalowych
reż. Z. Macias
30 XII g. 17 // 31 XII g. 21

NOWY im. K. Dejmka

ul. Więckowskiego 15, ul. Zachodnia 93
Kasa: wt.-sob. 12-19, niedziela godzinę
przed spektaklem, tel. 42 633 44 94 w. 317,
42 636 05 92, www.nowy.pl

DUŻA SALA

• Ray Cooney & John Chapman

ŚLUBU NIE BĘDZIE

reż. P. Pitera
1 XII g. 19 // 2 XII g. 16 i 20

• DOKTOR DOLITTLE I PRZYJACIELE

na podst. książki Hugh Johna Loftinga
reż. K. Szachnowski
5, 6, 7 XII g. 10

• Ray Cooney

MAYDAY

reż. R.M. Nyczka
8 XII g. g. 19 // 9 XII g. 16

• Teatr Komedii Impro!

IMPRO ATAK!

Kryminal improwizowany w 2-ch aktach

8 XII g. 21.15

• Stanisław Ignacy Witkiewicz

SZEWCY

reż. J. Stuhr
14, 15 XII g. 19 // 16 XII g. 16 i 20

• DAJ RODZINĘ ZA KURTYNĘ

warsztaty familijne
16 XII g. 12

• Michael Frayn

CZEGO NIE WIDAĆ

reż. P. Dangel
29 XII g. 19 // 30 XII g. 16 // 31 XII g. 20 –
wieczór sylwestrowy

MAŁA SALA

• GALA '68. WOLNOŚĆ TO LUKSUS

reż. A. Jakimiak
1, 2 XII g. 19.15

• IMPRO ATAK!

Improwizowana komedia romantyczna
w 3-ch aktach

1, 14 XII g. 21.15

• IMPRO ATAK! Bajka improwizowana

2 XII g. 10

• Krakowski Salon Poezji w Łodzi

POEZJA EWY LIPSKIEJ

9 XII g. 12.30

• Michele Riml

SEKS DLA OPORNYCH

reż. P. Pitera
14, 16, 28, 29, 30 XII g. 19.15

15 XII g. 19.15 – premiera

31 XII g. 21.30 – wieczór sylwestrowy

• IMPRO ATAK!

Sylwestrowy kryminal improwizowany
z Michałem Fajbusiewiczem

31 XII g. 22.30 – Teatr Lalek Arlekin, ul. 1 Maja 2

PINOKIO

ul. Kopernika 16, tel. 42 636 59 88
Kasa czynna: pn.-pt. godzinę przed
spektaklem, n. 10-13, tel. 42 636 13 41
www.teatrpinkio.pl

DUŻA SCENA

• Miguel de Cervantes

DON KICHOT

reż. K. Dworakowski

1, 2 XII g. 17 – premiera
3 XII g. 9 i 11.30 // 4, 5 XII g. 9 i 17

• Ferenc Molnar

CHŁOPCY Z PLACU BRONI

reż. K. Dworakowski
11, 12, 13, 14 XII g. 9 i 11.30
16 XII g. 17 // 17 XII g. 9

• Neil Gaiman

KORALINA

reż. K. Maciejaszek
19, 20 XII g. 9 i 11

MAŁA SCENA

• TULILULI

na podst. tekstu Joanny Kulmowej

reż. J. Schabowska
2, 6, 10 XII g. 10 i 12 // 7 XII g. 12 i 16 // 9 XII

g. 12 (po spektaklu warsztaty „Tubajki”) i 16

• Stefan Themerson

PRZYGODY PĘDRKA WYRZUTKA

reż. E.M. Wolska
18 XII g. 9 i 11.30

• ECHY I ACHY, CHLIPY I CHACHY

reż. H. Mierzejewska-Mikosza
21, 27, 28 XII g. 12 i 16 // 23 XII g. 12

POWSZECHNY

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39

Kasa czynna: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 13-19

BOW: tel. 42 633 50 36 www.powszechny.pl

DUŻA SCENA

• Ray Cooney

WSZYSTKO W RODZINIE

reż. G. Castellanos
1, 15 XII g. 19 // 2, 16 XII g. 16
13, 14 XII g. 11

• Paul Pörtner

SZALONE NOŻYCKI

reż. M. Sławiński
4, 5, 6 XII g. 11 // 7, 8 XII g. 19
9 XII g. 16 i 19

• Marc Camoletti

POMOC DOMOWA

reż. J. Przebindowski
18, 19 XII g. 11 // 21, 22, 23 XII g. 19

• Mark Crawford

MANEWRY WESELNE

reż. J. Przebindowski
31 XII g. 20 – sylwestrowy pokaz przedpremierowy

MAŁA SCENA

• Radosław Paczocha

TANGO ŁÓDŻ

reż. A. Orzechowski
1 XII g. 16
2 XII g. 19.15 – spektakl dla bezrobotnych

• David Almond

MÓJ TATA CHCE LATAĆ JAK PTAK

reż. A. Jakubas
4, 5, 6 XII g. 9

• lovebook

na podst. „Poradnika pozytywnego myślenia”
Matthew Quicka

reż. M. Siegoczyński

7, 8, 9 XII g. 19.15

• Molier

SZKOŁA ŻON

reż. J. Wiśniewski

11 XII g. 11 i 19.15 – spektakl dla emerytów

• Evan Placey

DZIEWCZYNA JAK TA

reż. E. Piławska, A. Jakubas

12 XII g. 10 // 13 XII g. 9

• Gérald Sibleyras

TANIEC ALBATROSA

reż. M. Sławiński

14, 16 XII g. 19.15 // 15 XII g. 16

• John Retallack

IMPREZA

reż. E. Piławska, A. Jakubas, J. Staniek

17 XII g. 10 // 18 XII g. 9

• Matthew Whittet

SIEDEMNAŚCIE

reż. E. Piławska, A. Jakubas

19, 20 XII g. 9

• Stephen Sachs

ARCYZDIELO NA ŚMIETNIKU

reż. J. Celeda

22 XII g. 19.15

23 XII g. 19.15 – spektakl dla emerytów

• Wojciech Bruszewski

DRYL

reż. M. Streker

30 XII g. 16

31 XII g. 16 – Sylwester dla bezrobotnych

WIELKI

pl. Dąbrowskiego, tel. 42 633 77 77

Kasy czynne pn-sob: 12.00–19.00,

niedziele i święta (gdy grane jest przedsta-

wienie): 15.00–19.00, www.operalodz.pl

• Giacomo Puccini

MADAMA BUTTERFLY

reż. J. Niesobka

2 XII g. 18

• Wspólne kołędowanie – koncert

3 XII g. 18.30

• Bogdan Pawłowski

KRÓLEWNA ŚNIEŻKA

I SIĘDMIU KRASNOLUDKÓW

reż. W. Borkowski

4 XII g. 18 // 5 XII g. 11 i 18

• Moscow City Ballet

JEZIORO ŁABĘDZIE

9 XII g. 15.30 i 19

• Moscow City Ballet

ŚPIĄCA KRÓLEWNA

10 XII g. 18

• Johann Strauss

BARON CYGAŃSKI

reż. T. Konina

12, 13 XII g. 18.30

• GLENN MILLER ORCHESTRA

w programie: Jukebox Saturday Night

14 XII g. 19

• Koncert kołęd

16 XII g. 18

• Wieczór z...

DELFINA AMBROZIAK

I TADEUSZ KOPACKI

17 XII g. 18.30

• Piotr Czajkowski

DZIADEK DO ORZECHÓW

choreogr. G. Madia

19, 20 XII g. 11 i 18 // 21 XII g. 18

• SYLWESTROWA GALA MUSICALOWA

31 XII g. 20

• BAL SYLWESTROWY

31 XII g. 22.30

SALE KONCERTOWE

AKADEMIA MUZYCZNA

im. G. i K. Bacewiczów, ul. Gdańska 32

tel. 42 662 16 00, 42 662 16 45

www.amuz.lodz.pl

(bilety i wejściówki dostępne w kasie

Sali koncertowej AM, ul. Żubardzka 2a)

• 73. SESJA MUSICA MODERNA

Koncert zespołu Exprezz Duo

wyk. Exprezz Duo (Belgia): Anna Ciborowska

– fortepian, Cezariusz Gadzina – saksofon

sopranowy, saksofon altowy

w programie m.in.: F. Chopin, K. Komeda,

S. Kaczorowski, A. Ciborowska, W. Rentowski

3 XII g. 18.15

Młodzi kompozytorzy. Młodzi wykonawcy

wyk. studenci i wykładowcy AM w Łodzi

w programie: C. Mura, M. Atzori,

J. Kaczmarek, Y. Chen, J. Jung,

M. Wendolowska, B. Jawor

4 XII g. 12

Koncert Studia Komputerowego

Muzyki Elektrycznej

w programie: M. Kłys, A. Frączek, G. Wolny,

T. Glinka, M. Troszczyńska, O. Pawińska,

B. Ganziuk, K. Michorń, K. Stępień,

M. Sławińska, P. Kwapińska, J. Partyka

4 XII g. 18

Młodzi kompozytorzy. Młodzi wykonawcy

wyk. studenci AM w Łodzi

w programie: W. Gładys, M. Michaluk, T. Gil,

O. Pasek, W. Kuna, J. Szulik

5 XII g. 12

Spotkanie z Zygmuntem Krauze – „O sztuce,

kompozycji, podróżach i nie tylko”

5 XII g. 16.30

Koncert monograficzny – 80. urodziny

Zygmunta Krauzego

wyk. goście i wykładowcy AM w Łodzi

5 XII g. 18.15

„Słowo w dialogu z muzyką... Twórczość

kompozytorów wrocławskich”

wyk. Agata Choderek – sopran, Stefan

Astakhov – baryton, Monika Kruk – fortepian,

Aleksandra Oriukowicz – fortepian,

ElettroVoce: Agata Zubel – glos, Cezary

Duchnowski – elektronika, fortepian

w programie: J.A. Wichrowski, A. Porębski,

K. Kielb, C. Duchnowski, K. Dziewiątkowska,

A. Zubel, R. Osada

6 XII g. 18

• POLSKA MUZYKA KAMERALNA

I POŁOWY XX WIEKU

wyk. uczestnicy konferencji, wykładowcy

i studenci AM w Łodzi

7 XII g. 18

• ALEKSANDER TANSMAN IN MEMORIAM

wyk. studenci klas gitary AM w Łodzi

8 XII g. 18

• RECITAL TOBIASA KOCHA NA

FORTEPIANIE HISTORYCZNYM

w programie: F. Chopin, M.K. Ogiński,

R. Schumann, C. Schumann, F. Hiller,

F. Liszt, R. Koczalski, I. J. Paderewski

10 XII g. 17

• KLAWESYN I MUZYKA DAWNA

wyk. Magdalena Pilch – flet traverso, Rafał

Gabriel Przybyła – obój barokowy,

Judyta Tupczyńska – skrzypce barokowe,

Jakub Kościukiewicz – wiolonczela

barokowa, Ewa Mrowca – klawesyn

w programie m.in.: É.J. de La Guerre,

J.B. de Boismortier, J.-M. Leclair

12 XII g. 18.15

• ORANŻERIA SŁOWA

– SALON POETYCKO-MUZYCZNY

„Wigilia w poezji i muzyce”

wyk. Julitta Sękwicz-Kisiel – recytacje,

Danuta Dudzińska – śpiew, Justyna

Jakubowska – wiolonczela, Piotr Jakubowski

– skrzypce, Iwona Jakubowska – fortepian

w programie m.in.: ks. J. Twardowski,

K.I. Gałczyński, Cz. Miłosz, J. Tuwim,

K.K. Baczyński (wiersze) oraz A. Vogelsinger

(aranżacje kołęd i pastorałek)

15 XII g. 18

• WIECZÓR MUZYCZNY

„Graj dudka, graj” – wigilijny montaż

słowno-muzyczny

wyk. studenci Wydziału Wokalno-Aktorskiego

AM w Łodzi

w programie: kołedy i pastorałki

17 XII g. 17 i 19.30

• CON TRES – AKORDEON, GITARA,

HARFA

wyk. studenci klas akordeonu, gitary i harfy

AM w Łodzi

18 XII g. 18.15

• ESTRADA MŁODYCH

Świąteczny koncert organowy

wyk. studenci i pedagogy Katedry Organów

i Muzyki Kościelnej AM w Łodzi

w programie: bożonarodzeniowe utwory

organowe i wokalne-instrumentalne

20 XII g. 18

• 14. SZTAFETA FLETOWA

wyk. studenci klas fletu AM w Łodzi
21 XII g. 18

Klasztor Ojców Franciszkanów

w Łodzi-Łagiewnikach, ul. Okólna 185

• AKADEMIA MUZYCZNA

W STARYM KLASZTORZE

Recital organowy Krzysztofa Musiała

16 XII g. 15

Sala Koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a

• 6. AŻ FESTIWAL

Koncert finałowy

wyk. Kevin Kenner – fortepian, Orkiestra Symfoniczna AM w Łodzi, Chór AM w Łodzi, Dawid Ber, Maria Hubluk-Kaszuba

– przygotowanie chóru,

Marcin Wolniewski – dyrygent

w programie: A. Szewczyk, I.J. Paderewski, W. Kilar

1 XII g. 18

Muzyka filmowa Krzesimira Dębskiego

wykonywana na żywo do przedwojennego filmu „Zew morza” w reżyserii Henryka Szaro

wyk. Krzesimir Dębski – dyrygent, fortepian,

Łukasz Błaszczak – skrzypce, Magdalena

Małecka – altówka, Wojciech Sławiński

– wiolonczela, Anna Kalska – klarnet,

Sylwester Sobola – obój, Artur Kasperek

– fagot, Piotr Maślanka – perkusja

9 XII g. 18

• PIOSENKI EWY DEMARCZYK

I WŁODZIMIERZA WYSOCKIEGO

wyk. studenci specjalności wokalistyka

estradowa AM w Łodzi, Marek Rachoń

– kierownictwo artystyczne

2 XII g. 18

• KONCERT CHÓRU GOSPEL AM W ŁODZI

wyk. Brian Fentress – reżyseria, kierownictwo

artystyczne, studenci specjalności musical

i wokalistyka estradowa AM w Łodzi

10 XII g. 17 i 19

• AKADEMIA PEŁNA DŹWIĘKU

koncerty edukacyjne

„Grające pileczki, miotelki i talerze”

11 XII g. 10 i 12

• MUZYCZNY WSZECHŚWIAT

11 XII g. 18

• IDĄ ŚWIĘTA

wyk. studenci specjalności wokalistyka

estradowa AM w Łodzi, Renata Danel

– kierownictwo artystyczne

16 XII g. 17 i 19.30

• Koncert dyplomowy studentów kierunku

edukacja artystyczna w zakresie sztuki

muzycznej

wyk. chór i zespoły instrumentalne,

Laura Banacka-Solek, Marcelina Karpowicz,

Anna Suska – dyrygent

18 XII g. 18

• UROCZYSTE POSIEDZENIE SENATU

Nadanie Kevinowi Kennerowi tytułu doctora

honoris causa Akademii Muzycznej w Łodzi

19 XII g. 11

• #WAKEUPJOANNA

Świąteczny koncert charytatywny

dla Joanny Turkowskiej – wykładowcy

aktorstwa w AM w Łodzi

wyk. studenci Wydziału Wokalno-Aktorskiego,

Brian Fentress – wykładowca Akademii

Muzycznej w Łodzi, uczestnik ósmej edycji

programu THE VOICE OF POLAND

19 XII g. 18

FILHARMONIA ŁÓDZKA

im. A. Rubinsteina

ul. Narutowicza 20/22, tel. 42 664 79 10

Kasa czynna: pn., śr. i czw. 10-18, wt. i pt.

10-20, godzinę przed każdym koncertem

i w czasie pierwszej przerwy,

tel. 42 664 79 79, www.filharmonia.lodz.pl

• NARODOWE ŚPIEWANIE W ŁODZI

wyk. Andrzej Kosendiak – dyrygent,

Jan Krutul – dyrygent, muzycy Orkiestry

Symfonicznej FŁ, Chóry Projektu Akademia

Chóralna

w programie: pieśni patriotyczne, piosenki

Witolda Lutosławskiego, piosenki z filmów

i bajek, suita na chór dziecięcy Jana Krutula

„Zagrajmy w muzykę!”

6 XII g. 19

• KONCERT SYMFONICZNY Z OKAZJI

5. ROCZNICY ŚMIERCI WOJCIECHA KILARA

wyk. Magdalena Bojanowicz – wiolonczela,

Andrzej Bauer – dyrygent,

Orkiestra Symfoniczna FŁ

w programie: L. van Beethoven,

D. Szostakowicz, W. Lutosławski, W. Kilar

7 XII g. 19

• BABY BOOM BUM

warsztaty dla dzieci

8 XII g. 10 (do roku), g. 11 (1-2 lata),

g. 12 (2-3 lata), g. 16 (1-2 lata), g. 17 (2-3 lata)

9 XII g. 10, 11 i 12

12 XII g. 11 (do roku), g. 12 (1-3 lata)

• KONCERT MUZYKI DAWNEJ

„Muzyka instrumentalna i wokalnoin-

strumentalna w I Rzeczypospolitej”

wyk. Marta Wróblewska – sopran, Magda

Niedbała-Solarz – alt, Maciej Gocman

– tenor, Piotr Zawistowski – bas, Teresa

Piech – skrzypce barokowe, Justyna Skatulnik

– skrzypce barokowe, Alexander Brungert

– puzon barokowy, Thomas Friedlaender

– cynk, Krzysztof Urbaniak – organy,

Łukasz Mosur – pozytyw

w programie: S.S. Szarzyński,

M. Mielczewski, P. Siefert, A. Neunhaber,

L. Marenzio, T. Merula, J. Różycki, C. Bütner

11 XII g. 19

• KONCERT SYMFONICZNY

wykonawcy: Paweł Przytocki – dyrygent,

Orkiestra Symfoniczna FŁ

w programie: Anton Bruckner – V Symfonia

op. 105

14 XII g. 19

• ODKRYWCY MUZYKI

warsztaty dla dzieci w wieku 4-8 lat

15 XII g. 11 (warsztaty) i 12.30 (koncert)

• THE METROPOLITAN OPERA: LIVE IN HD

Giuseppe Verdi

LA TRAVIATA

reż. M. Mayer

wyk. Diana Damrau, Juan Diego Flórez,

Quinn Kelsey,

Yannick Nézet-Séguin – dyrygent

15 XII g. 18.55

• BOŻONARODZENIOWY KONCERT

KAMERALNY

„Rosyjskie balety na dwa fortepiany”

wyk. Julia Kociuban, Ilya Maximov – fortepian

w programie: P. Czajkowski, S. Prokofiew

18 XII g. 19

• KONCERT BOŻONARODZENIOWY

wyk. Ewelina Zawiaślak – flet, Agata

Piotrowska-Bartoszek – obój, Roman

Pryliński – klarnet, Krzysztof Kamiński

– fagot, Zbigniew Monkiewicz – waltornia,

Sławomir Cichor – trąbka, Radosław Szulc

– puzon, Agnieszka Nagórka – dyrygent,

Dawid Ber – przygotowanie chóru/dyrygent,

Orkiestra Symfoniczna i Chór FŁ

w programie: F. Poulenc, F. Martin,

M. Małecki

21 XII g. 19

• KONCERT NA KONIEC ROKU

wyk. Katarzyna Mackiewicz – sopran,

Tomasz Rak – baryton, Massimiliano Caldi

– dyrygent, Orkiestra Symfoniczna FŁ

w programie: Josef Strauss, Johann Strauss

syn, Ch. Gounod, F. Lehár, E. Kálmán,

G. Rossini, J. Bock, R. Leoncavallo,

W.A. Mozart

30 XII g. 19

• KONCERT SYLWESTROWY

wyk. Chopin University Big Band,

Krzysztof Antkowiak – wokół,

Daniela Ozdarska – wokół

w programie: m.in. przeboje muzyki filmowej

31 XII g. 19

**STOWARZYSZENIE ŚPIEWACZE
IM. S. MONIUSZKI**

ul. Ogrodowa 34, tel. 501 099 559

wstęp wolny

• CZWARTKOWE WIECZORY

U MONIUSZKOWCÓW

„Wspólne kołędowanie”

z uczniami i nauczycielami

Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Zgierz

20 XII g. 18

WYTWÓRNIA

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01

www.wytwornia.pl

• LIPALI

koncert – wojewódzkie obchody Światowego

Dnia AIDS 2018

1 XII g. 19

• AGNIESZKA CHYLIŃSKA

Pink Punk Tour

2 XII g. 19

• AL DI MEOLA

koncert promujący płytę „Opus”

support: Adam Palma

3 XII g. 19

• ANDRZEJ PIASECZNY

utwory z płyty „O mnie, o tobie, o nas”

6 XII g. 19

• ŁUKASZ LOTEK LODKOWSKI

w programie „Bałagan na strychu”

8 XII g. 19

• WILKI

13 XII g. 19

• DR MISIO

13 XII g. 21

• TACO HEMINGWAY

promocja albumu „Cafe Belga”

14 XII g. 18.30 i 22

• COMA

XX-lecie zespołu, zakończenie trasy „Blisko”

support: Tune i Pull The Wire

15 XII g. 19

• COHEN I KOBIETY

piosenki Leonarda Cohena wykonają:

Urszula Dudziak, Grażyna Łobaszewska,

Natalia Kukulska, Anita Lipnicka, Julia

Pietrucha, Matylda Damięcka, Barbara

Wrońska i Daria Zawiałow

16 XII g. 19

MUZEA

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE

pl. Wolności 14, tel. 42 632 84 40

Czynne: wt.-n. 10-17

Bilety: 9 zł i 6 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pieniądz na ziemiach polskich” – wystawa numizmatyczna
- „Przeszłość wydobyta z ziemi” – wystawa archeologiczna
- „Szare jak ziemia, barwne jak pamięć” – wystawa etnograficzna

Wystawa czasowa:

- „Od wielości do jedności. Niepodległy Polski droga do złotego” (do 30 XII)

Inne wydarzenia:

- KOŁO MIŁOŚNIKÓW ARCHEOLOGII I ETNOGRAFII
- „Lata dwudzieste, lata trzydzieste... Moda i obyczajowość w Polsce okresu międzywojennego” część 2 – odczyt (3 XII g. 17)
- „Źródła archeologiczne w rejonie

Parku Kulturowego Wietrzychowice, cz. III”

– seminarium (6 XII g. 10)

• Ratownicze badania archeologiczne

w Witowie – seminarium (13 XII g. 11)

ŁĘCZYCKA ZAGRODA CHŁOPSKA

Kwiatkówek 26A, 99-100 Łęczyca

tel.: 888 224 867, czynne: wt.-nd. g. 9-17

KOMUNIKACJI
MIEJSKIEJ MPK-ŁÓDŹ

ul. Wierzbowa 51, tel. 42 672 12 07

Czynne: pn.-czw. 10-18. Bilety: 2,40 zł i 1,20 zł

Wystawa stała:

- Tablice pamiątkowe, rozkłady jazdy, katalog biletów okresowych, akcesoria konduktorskie i inne

Wystawa czasowa:

- „120 lat komunikacji miejskiej w Łodzi 1898-2018” – wystawa poświęcona historii tramwajów i autobusów (do 5 IV 2019)

MIASTA ŁODZI

ul. Ogrodowa 15, tel. 42 254 90 00

Czynne: wt.-czw. 10-16, pt.-n. 12-18

Bilety (wystawy czasowe): 7 zł i 5 zł

Bilety (wystawy stałe i czasowe): 12 zł i 8 zł (w środę wstęp wolny na wystawy stałe))

Wystawy stałe:

- „Po chińsku lub po japońsku...” – orientalia rodziny Poznańskich
- „Przy wspólnym stole. W jadalni rodziny Poznańskich”
- „Na wspólnym podwórku – łódzki tygiel kultur i wyznań” • „Z dziejów Łodzi – historia, kultura, codzienność” • „Galeria Muzyki im. Artura Rubinsteina: Artur Rubinstein, Aleksander Tansman” • „Malarstwo artystów żydowskich. Z kolekcji Davida Malka”
- Panteon Wielkich Łodzian: Jan Karski, Władysław Reymont, Julian Tuwim, Karl Dedecius, Marek Edelman i Alina Margolis • Makieta dawnej Łodzi
- Ogród Spacerowy • Gabinet Poznańskiego

Wystawy czasowe:

- „Nowy poczet władców Polski. Świerz kontra Matejko” (do 30 XII)
- „Oblicza odbicia” wystawa prac Katarzyny Grzonki oraz Weroniki Walisiewicz, laureatek nagrody Muzeum Miasta Łodzi w 35. Konkursie im. Władysława Strzemińskiego – Sztuki Piękne 2018 (do 3 II)
- Inne wydarzenia:
 - Orowadzanie po wystawie „Nowy poczet władców Polski. Świerz kontra Matejko” (1 XII g. 14)
 - NOC LITERATURY SUPERBOHATERÓW cykl wykładów, gawęd i pogadank,

konkursów i gier muzealnych

(7 XII g. 17-22)

• ODKRYWAJ Z NAMI ŁÓDŹ.

CZAS NA MUZEUM

Weekend z Ireną Tuwim – spotkanie

we wnętrzach Pałacu Izraela Poznańskiego

(7-9 XII g. 14)

• „Królewskie pamiątki” – warsztaty

z sitodruku (8, 9 XII g. 13 i 15

– zapisy: 42 254 90 11, 692 926 319

/ edukacja@muzeum-lodz.pl)

• Chanuka dla Łodzi (9 XII g. 14-18 – zapisy)

• Spacer po wystawie stałej „Na wspólnym

podwórku – łódzki tygiel kultur i wyznań”

(12 XII g. 16)

• SPACERY Z HALPERNEM

„Ja tu znam każdy dom...” – rozmowa

o Leszku Skrzydle z łódzkim dziennikarzem

Zdzisławem Szczepaniakiem i reżyserem

Andrzejem Czuldą (14 XII g. 17)

• Orowadzanie autorskie po wystawie

czasowej „Oblicza odbicia” (16 XII g. 12)

• AKADEMIA MAŁEGO ŁODZIANINA

„Święta pełne światła” – warsztaty dla dzieci

(16 XII g. 12.30 – zapisy)

MUZEUM KANAŁU „DĘTKA”

pl. Wolności 2, tel. 42 254 90 11

Muzeum nieczynne do kwietnia

MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI.

ODDZIAŁ MUZEUM MIASTA ŁODZI

Biuro: plac Wolności 2, 91-415 Łódź

tel. 42 250-51-31, sport@muzeum-lodz.pl

Wystawa stała

w Zatoce Sportu, al. Politechniki 10

Czynna: wt.-czw. 10-16, pt.-nd. 12-18

Bilety: 8 i 5 zł (w środę wstęp bezpłatny)

• „Muzeum Sportu. Szybciej, wyżej, mocniej”

MUZEUM SZTUKI

ms¹

ul. Włocławskiego 36, tel. 42 633 97 90

Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 11-19

Biblioteka: wt., śr., pt. 11-15.30, czw. 9-17

Księgarnia ms: wt.-sob. 10-17

ms cafe: pon.-czw. 9-22,

pt.-n. 9 - do ostatniego klienta

Bilety: 10 i 5 zł (w piątki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- Sala Neoplastyczna. Kompozycja otwarta

Wystawa czasowa:

- „Awangarda i państwo” (do 27 I)

ms²

ul. Ogrodowa 19

Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 12-20.

Kawiarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-21

Księgarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-20

Bilety: 10 zł i 5 zł (w piątki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Atlas nowoczesności. Kolekcja sztuki XX i XXI wieku”

Wystawa czasowa:

- „Wielka wojna” (do 17 III)

Inne wydarzenia:

- „Życie kontra życie – filmowe reprezentacje in vitro i ciąży zagrażającej życiu w kinie polskim” – wykład Małgorzaty Jakubowskiej (12 XII g. 18)

PAŁAC HERBSTA

ul. Przędzalniana 72, tel. 42 674 96 98

Czynne: wt.-n. 11-17

Bilety: 10 zł i 5 zł (na jedną wystawę) (w piątki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Muzeum Pałac Herbsta – Sztuka dawna w nowym wymiarze”

Wystawa czasowa:

- „Jak to widzisz?” – wystawa 40 dzieł (m.in. Józefa Chelmońskiego, Leona Wyczółkowskiego, Olgi Boznańskiej) wybranych na podstawie plebiscytu wśród publiczności (otwarcie 7 XII g. 18)

Inne wydarzenia:

- MAŁY SALON MUZYCZNY „Mikołajkowe zabawy” (1 XII g. 16)
- RODZINNY KALEJDOSKOP „Chwila dla kuratora” – warsztaty rodzinne na wystawie „Jak to widzisz?” (8 XII g. 12 – zapisy: edu.herbst@mssl.org.pl; tel.: 42 674 96 98 w. 35)
- Orowadzanie kuratorskie po wystawie „Jak to widzisz?” (8 XII g. 15 – zapisy)
- SALON MUZYCZNY W PAŁACU HERBSTA „Trzy miłości” wyk. Iza Polońska – śpiew, Leszek Kołodziejcki – akordeon, instrumenty klawiszowe, Michał Kobjojek – saksofon, klarnet, Paweł Puszczalo – kontrabas, Radosław Bolewski – instrumenty perkusyjne (8 XII g. 17)
- PAŁAC HERBSTA W KILKU ODSŁONACH „W oczekiwaniu na święta” – warsztaty dla osób z dysfunkcją wzroku (13 XII g. 14.30 – zapisy)

OŚWIATY ZIEMI ŁÓDZKIEJ

ul. Wólczańska 202

Wydział Zbiorów Specjalnych PBW

tel. 537 462 100. Czynne: pn.-pt. 10-14

Wystawa stała:

- „Oświata łódzka końca XIX i początków XX w.”

Wystawa czasowa:

- „Szkolnictwo w niepodległej Polsce (1918-2018)” (do 30 XII)

CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENICTWA

ul. Piotrkowska 282, tel. 42 683 26 84 w. 263

Czynne: wt., śr., nd. 9-17, czw.-sob. 12-19
Bilety: 10 zł i 6 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- Narzędzia i maszyny włókiennicze
- Rekonstrukcja tkalni z przełomu XIX/XX w. (prezentacja maszyn w ruchu)
- Kotłownia – muzeum interaktywne

Wystawy czasowe:

- „Jerzy Antkowiak. Moda polska” (do 17 III)
- „NIEMAPA Łódź. Na tropie sztuki” (do 16 XII)
- „Za wolność” (do 31 III)

Inne wydarzenia:

- O HISTORII I SZTUCE „Architektura nie tylko łódzkich fabryk” – wykład Andrzeja Jankowskiego (8 XII g. 12.15)
- Orowadzanie kuratorskie Marty Galik po wystawie „Jerzy Antkowiak. Moda polska” (8 XII g. 16 – zapisy: tel. 42 683 26 84 w. 204, pn.-pt. w g. 8-16)
- „Piękne i brzydkie oblicza mody” – wykład Sylwii Romeckiej-Dymek (8 XII g. 17)
- RAZ, DWA, TRZY DO MUZEUM IDZIESZ TY! warsztaty rodzinne dla dzieci 1+ (9 XII g. 11 – zapisy: tel. 500 527 855, pn.-pt. w g. 8-16)
- Spotkanie z Alicją Bielawską – artystką sztuk wizualnych (13 XII g. 17.30)
- ŁÓDZKIE WĄTKI. MIEJSKOŚĆ Spotkanie z Alicją Szygułą i Jakubem Głazem – autorami książki „Wspólne nie znaczy niczyje” (16 XII g. 12)

SKANSEN ŁÓDZKIEJ ARCHITEKTURY DREWNIANEJ

Czynny: w dniach i godz. pracy muzeum
Zwiedzanie (bez przewodnika) bezpłatne w soboty (w pozostałe dni obowiązuje bilet wstępu do muzeum)

- Rekonstrukcja wnętrz mieszkań robotniczych z lat 20. i 30. XX w. • Izba warsztatowa w Domu Tkacza • „W kuchni pani Goldbergowej” • Rzemiosła dawnej Łodzi – zakład krawiecki

WOJEWÓDZTWO**BELCHATÓW****MUZEUM REGIONALNE**

ul. Rodziny Hellwigów 11, tel. 44 633 11 33

Czynne: pn. 9-15, wt.-pt. 9-18, n. 11-17

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Wnętrza dworskie z przełomu XIX i XX w.” • „Salon Tradycji Niepodległościowych” • „Historia miasta Belchatowa” • „Sztuka

ludowa ze zbiorów Muzeum Regionalnego”

Wystawy czasowe:

- „Polskie drogi do niepodległości” (do 13 I)
- „Gdy się Chrystus rodzi” – wystawa etnograficzna (6 XII – 6 I)

Inne wydarzenia:

- 37. rocznica wprowadzenia stanu wojennego pokazy grupy rekonstrukcyjnej z Tomaszowa Mazowieckiego, prelekcja i koncert (13 XII g. 10)
- Spotkanie członków i sympatyków belchatowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego (6, 16 XII)

KUTNO**MUZEUM REGIONALNE**

pl. Piłsudskiego 20, tel. 24 254 79 64

Czynne: nd.-pt. 10-18

Bilety: 5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Rzeźba po kutnowsku” • „Miasto w czasie i w przestrzeni” – wyłączone ze zwiedzania z powodu remontu

Inne wydarzenia:

- Szopka bożonarodzeniowa z rzeźbami kutnowskich twórców i żywymi zwierzętami (do 31 XII)

MUZEUM BITWY NAD BZURĄ

Park Wiosny Ludów, tel. 24 253 31 41

Czynne: wt.-n. 10-16

Bilety: 5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Bitwa nad Bzurą”

ŁASK**MUZEUM HISTORII ŁASKU**

pl. 11 Listopada 7, tel. 43 677 6879

www.muzeum.lask.pl

czynne: wt.-pt. 9-17, sb. 9-14,

pierwsza niedziela miesiąca 11-15

Wystawy stałe:

- „Dzieje ziemi łaskiej od czasów najdawniejszych po historię lotnictwa wojskowego w Łasku” • „Zbiory etnograficzne”

Wystawa czasowa:

- „Łask w pierwszych latach niepodległości” (do 31 XII)

ŁOWICZ**MUZEUM W ŁOWICZU**

Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28

Czynne: wt.-n. 10-16. Bilety: 10 zł i 6 zł

Wystawy stałe:

- „Sztuka baroku w Polsce” • „Etnografia Księstwa Łowickiego” • „Historia miasta

i regionu" • „Izba Pamięci Żydów Łowickich”

Wystawy czasowe:

- „#1 Nowe szycie makatki. Otwarty konkurs” – wystawa pokonkursowa (od 30 XII)
- „Drogi do Niepodległej 1905-1918” (do 2 XII)
- „Łowicka szopka bożonarodzeniowa” – wystawa pokonkursowa (14 XII – 31 I)

Inne wydarzenia:

- Rodzinne warsztaty bożonarodzeniowe – wykonywanie ozdób choinkowych inspirowanych łowicką sztuką ludową (2 XII g. 11, 13 i 15
- zapisy: tel. 46 837 39 28 wew. 36)

OŻARÓW

MUZEUM WNĘTRZ DWORSKICH

Oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej,
tel. 43 841 17 24

Czynne: wt.-pt. 9-15.30, sob.-n. 12-16.30
Bilety: 5 zł i 3 zł (w niedzielę wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Wnętrze dworskie XVIII-XIX wieku”

Inne wydarzenia:

- Koncert kameralny „Pieśni i arie operowe” wyk. Iwona Karbowska – śpiew, Agnieszka Porzuczek – fortepian (1 XII g. 17)
- „Betelejemskiej gwiazdy blask” – audycja muzyczna dla dzieci (12 XII)

PABIANICE

MUZEUM MIASTA PABIANIC

Stary Rynek 1/2, tel. 42 215 39 82

Czynne: wt., czw. 10-15, śr., pt. 10-18,
sob. 12-17, pierwsza niedz. m-ca 12-17
Bilety: 3 zł i 1,5 zł, 6 zł - rodzinny
(w piątek wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kowalstwo – ginący zawód” • „Henryk Debich – dyrygent, kompozytor, muzyk, pabianiczanie” • „Symbol miasta. Oblicza dworu” • „Alkierz Jana Szulca” • „Fauna Polski” • „W chłopskiej zagrodzie. Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic”

Wystawy czasowe:

- „Afryka. Tradycje i kultury” – wystawa etnograficzna
- „Portrety” ze zbiorów własnych
- „Wyspa wolności” (do 22 XII)
- „Bolesław Nawrocki 1877-1946. Powrót artysty” (do 28 XII)
- „W obiektywie Franciszka Mikijańca” (do 19 I)

Inne wydarzenia:

- „17 III 1933 r. – *Krwawy piątek* w Pabianicach” – wykład (7 XII g. 17)

RADOMSKO

MUZEUM REGIONALNE

Im. Stanisława Stankowskiego

ul. Narutowicza 1, tel. 44 683 56 51

Czynne: pn.-pt. 10-16, n. 10-18,
Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedzielę wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi radomszczańskiej”
- „Zbiory sztuki w radomszczańskim muzeum” • „Życie wsi radomszczańskiej na przełomie XIX i XX w.” • „W okupowanym Radomsku” • „Z dziejów miasta Radomska”

Wystawy czasowe:

- „Józef Piłsudski. Życie – śmierć – kult” – wystawa kolekcji Mariusza Kolmasiaka (do 31 I)
- „Fabuła obrazem malowana” – wystawa fotografii Krzysztofa Kowalskiego i Henryka Augustyniaka (30 XI – 31 XII, otwarcie g. 18)

TOMASZÓW MAZOWIECKI

MUZEUM W TOMASZOWIE MAZ.

im. Antoniego hr. Ostrowskiego

ul. POW 11/15, tel. 44 724 48 48

Czynne: wt.-n. 10-15.45,
pt. 10-19 w dni poświęczone nieczynne
Bilety: 3 zł i 2 zł, 6 zł (rodzinny)
(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Życie, tradycje i zwyczaje doroczne zachowane w kulturze ludowej regionu rawsko-opoczyńskiego” • „Fauna środkowego dorzecza Pilicy” • „Od osady górniczo-hutniczej do wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego” • „Tomaszowianie w powstaniach narodowych i wojnach światowych” • „Obrazdek pogrzebowy w środkowym dorzeczu Pilicy od II tys. p.n.e. do III w. n.e.”

Wystawy czasowe:

- „100 lat temu w Tomaszowie. Tomaszów i tomaszowianie w latach 1914 – 1920” (do 6 I)
- „Motywy najbliższe. Malarstwo Józefa Panfila” (13 XII – 14 I, otwarcie g. 17)

Inne wydarzenia:

- Koncert bożonarodzeniowy w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. (21 XII g. 17)

WIELUŃ

MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ

ul. Narutowicza 13, tel. 43 843 43 34

Czynne: wt., pt. 9-16, śr., czw. 9-15.30,
sob. 9-14, n. 11-16,
w dni poświęczone nieczynne
Bilety: 5 zł i 3 zł (w niedzielę wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi wieluńskiej”
- „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.”
- „Tragedia Wielunia – 1 września 1939 r.”

Wystawy czasowe:

- „Polskie drogi do niepodległości” – otwarcie wystawy i koncert w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 w Wieluniu (do 31 III)
- „Zauroczeni rzeźbą – żywa kultura ludowa mieszkańców ziemi wieluńskiej na 735-lecie Wielunia” – wystawa pokonkursowa prezentująca dorobek rzeźbiarski twórców ludowych (otwarcie 2 XII g. 16)

ZDUŃSKA WOLA

MUZEUM HISTORII MIASTA

ul. S. Prawdziż Złotnickiego 7

tel. 43 823 48 43. Czynne: wt. 10-18,
śr., pt. 10-16, czw. 10-17, n. 10-14
Bilety: 5 zł, 3 zł, 1 zł (w niedzielę wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- Izba tkacka • Dawna apteka • Tradycje przemysłowe Zduńskiej Woli • Życie społeczne miasta • Salonik mieszczarński z pierwszej poł. XX w. • The missing Mezzuzot of Zduńska Wola. The First Hundred

Wystawa czasowa:

- „W pracowni Jerzego Kossaka... czyli prezentacja obrazu *Bitwa pod Zduńską Wolą*” (do 30 XII)

ZGIERZ

MUZEUM MIASTA ZGIERZA

pl. Dąbrowskiego 21, tel. 42 716 37 92

Czynne: wt., śr., pt. 9-15.30, czw. 10-18, n. 10-16
Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedzielę i dla dzieci do lat 7 na wystawie stałe – wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kruszówka – wnętrze mieszczańskie z przełomu XIX i XX wieku”
- „Dziecięcy świat – zabawki z dawnych lat” (zwiedzanie po wcześniejszym uzgodnieniu)

Wystawa czasowa:

- „Polskie drogi do niepodległości” (do 31 XII)

GALERIE

A

Teatr Lalek Arlekin

ul. Wólczańska 5, tel. 42 633 08 94

Czynna w godzinach pracy teatru:
pn.-śr., pt. 9-15, czw. 10-18

AKWARIUM

- „Lalki z pamięci” – wystawa retrospektywna (od 15 XII)

W PIWINICY

- „Cztery piętra Arlekina: kadry i ludzie” – wystawa fotografii (od 15 XII)

AMCOR

ul. Aleksandrowska 55, tel. 42 613 81 38
Czynna: po uprzednim kontakcie telefonicznym

- Agata Stepien - grafika (do 30 XII)

ASP

ul. Wojska Polskiego 121, tel. 42 254 75 98
Czynne: pn.-pt. 9-15

GALERIA ASP (ul. Piotrkowska 68)

- „10 lat Pracowni Technik Łączonych” – retrospektywna wystawa prac studenckich z pracowni prof. Stawomira Cwieka w ASP w Łodzi” (11-29 XII, otwarcie g. 17)

HOL (CNIŚ-CPM, parter, korytarz)

- Wystawa pokonkursowa BLUE DROP (do 6 XII)
- „Nieważne, gdzie jestem” – fotografie Tymoteusza Leklera (13 XII – 3 I, otwarcie g. 18)

LEKTORIUM (Biblioteka ASP)

- „Zbigniew Herbert” (do 30 XII)
- „Recykling 100%” – wystawa prezentująca prace studentów Pracowni Papieru (do 6 I)

LOOK (CPM ASP w Łodzi, antresola II p.)

- Anna Popowa „Zmienność nastroju” – papier ręcznie czerpany (do 16 XII)

W FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

(ul. Narutowicza 20/22)

- Michał Rybiński „Ewolucja formy” (do 16 XII)
- „Tomasz Matczak – graficzne poszukiwania” (21 XII – 20 I, otwarcie g. 18)

WOLNA PRZESTRZEŃ (Wydział Sztuk

Wizualnych, ul. Franciszkańska 76/78)

- „Przed i Za. Wordless book” (6 XII – 6 I, otwarcie g. 12)

EUROPEJSKIE CENTRUM KULTURY
LOGOS

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22
tel. 42 637 65 45. Czynna: pn.-sob. 16-18,
niedziela po mszach św.

- Grafiki Andrzeja Kabaly (do 9 XII)
- Grafiki Adama Kwaśnego (od 16 XII)

Inne wydarzenia:

- Adwentowe Dni Skupienia dla Środowisk Twórczych – prowadzący: o. Wiesław Dawidowski, augustianin (18, 19 XII g. 20)

FOTOGRAFII

IM. EUGENIUSZA HANEMANA

ul. Piotrkowska 102, tel. 42 633 09 82
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 10-14

- Janusz Gajos – fotografie (do 8 XII)

GALERYJKA OLIMPIJKA

ul. Piotrkowska 132, tel. 42 639 97 65
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 9-13

- „Primum non novissimis” – fotografie MiKw (6-31 XII, otwarcie g. 18.15)

IN BLANCO

CT „Lutnia”, ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27
Czynna: pn.-pt. 9-18

- POEZJA BAŁUCKICH PODWÓREK XV PLASTYCZNY KONKURS IM. BOGUSŁAWA MISZTELI wernisaż wystawy – wręczenie dyplomów i nagród laureatom (8 XII g. 12)

ŁÓDZKI DOM KULTURY

ul. Traugutta 18, tel. 797 326 230

Czynne: wt.-sob. 14-18

Bilety: 2 zł (w środy wstęp wolny)

FF

- „Eksperyment! Fotografia początku XX w. we Lwowie i jej polscy i ukraińscy kontynuatorzy w XX i XXI wieku” (do 15 XII)

Inne wydarzenia:

- Orowadzanie kuratorskie po wystawie „Eksperyment! Fotografia początku XX w. we Lwowie i jej polscy i ukraińscy kontynuatorzy w XX i XXI wieku” (15 XII g. 15)

IMAGINARIUM

- „Eksperyment! Fotografia początku XX w. we Lwowie i jej polscy i ukraińscy kontynuatorzy w XX i XXI wieku” (do 15 XII)

NOWA

- „Eksperyment! Fotografia początku XX w. we Lwowie i jej polscy i ukraińscy kontynuatorzy w XX i XXI wieku” (do 15 XII)

KAWIARNIA

- „Moje niepokoje i moje poszukiwania” – malarstwo Marii Kozińskiej i Jerzego Tomaszewskiego (do 6 I)

MIEJSKA GALERIA SZTUKI

BAŁUCKA, Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52
Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16

- Paulina Grzełińska „Pomyśl sobie” (do 5 I)

GALERIA RE:MEDIUM

ul. Piotrkowska 113, tel. 42 632 24 16

Czynna: pn.-pt. 11-18, sob. 11-17

- „Marian Dienst-Dąbrowa – pierwszy dyrektor Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi” (do 1 XII)
- Jolanta Rudzka Habisiaak „Ab Ovo – Permutacje” (7 XII – 12 I, otwarcie g. 18)

GALERIA WILLA / GALERIA CHIMERA

ul. Wólczańska 31
Czynna: wt.-pt. 11-18, sob.,n. 11-17

- Międzynarodowe Biennale Obrazów Quadro Art Łódź 2018 (do 9 XII)
- „Sztuka zwana naiwną” (17 XII – 20 I, otwarcie g. 18)

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI

ul. H. Sienkiewicza 44, tel. 42 674 10 59

- Veronica Taussig „Red Black and Yellow” (14 XII – 3 I, otwarcie g. 18), *czytaj s. 32*

RYNEK SZTUKI

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79

Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15

- Krzysztof Wawrzyniak – malarstwo (7 XII – 5 I, otwarcie g. 17)
- 200. Aukcja Dzieł Sztuki (24 XII g. 12)

TAK

Galeria Towarzystwa Przyjaciół Dziecka
z Wadą Serca

ul. Zachodnia 99, tel. 605 560 557

Czynna: pn.-pt., 11-18

- „Moje pasje kolekcjonerskie – autoportrety ze zbiorów Andrzeja Papiewskiego” (do 23 XII)

WIDZEWSKA EKSLIBRISU

WDK „502”, ul. Sacharowa 18

tel. 42 673 35 99. Czynna: pn.-sob. 11-19

- „Orzeł Biały – godło polskiej państwowości. 100 ekslibrisów na 100-lecie Niepodległej z kolekcji Mirosława Z. Wojalskiego” (do 4 I)

Ż

CEK „Na Żubardzkiej”, ul. Żubardzka 3,
tel. 42 651 67 47, czynna pn.-pt. 9-15

- Uroczyste podsumowanie XVIII Konkursu Fotograficznego „Lato, lato zostań dłużej” Wernisaż wystawy pokonkursowej (do 31 XII)

526

przy POS, ul. Krzemieniecka 2a
tel. 42 688 13 47, Czynna: pn.-pt., n. 10-19

- Wystawa prac studentów ASP w Łodzi (14 XII – 25 I, otwarcie g. 18)

WOJEWÓDZTWO

GŁÓWNO

BANK&DM, Bank Spółdzielczy, I piętro

ul. Młynarska 5/13, tel. 502 171 636
Czynna: pn.-pt. 9-17

- „Kosmiczna geometria – obrazy i rysunki Dariusza Młynarczyka” (otwarcie 14 XII g. 18)

KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI

OGRÓD SZTUKI

Galeria Miejskiego Ośrodka Kultury
ul. Jana Pawła II 9, tel. 42 211 62 89
Czynna: pn.-wt. 10-18, śr.-czw. 12-18, pt. 9-16

- „Do szopki hej!!!” (19 XII – 11 I)

ŁASK

POD KORABIEM, ul. 9 Maja 6
tel. 43 675 35 27
Czynna: pn.-pt. 8-18, sob. 9-14

- „Tkanina artystyczna” – wystawa Krystyny Papugi (do 30 XII)

SIERADZ

BWA, ul. Kościuszki 3, tel. 43 822 48 45
Czynna: wt.-pt. 9-17, sob.-n. 10-14
Bilety: 1,50 zł i 1 zł

- „Mityczny beczas utrwalony pędzlem” – wystawa malarstwa Aliny Sibery (do 6 XII)
- VIII Ogólnopolski Konkurs Malarski „Triennale z martwą naturą” – wystawa pokonkursowa (14 XII – 31 I, otwarcie i wręczenie nagród g. 14)

SKIERNIEWICE

BWA, ul. Reymonta 33, tel. 46 833 00 05
Czynna: wt.-pt. 9-17, sob.-n. 11-14

- „Pejzaże ze snu” – malarstwo i tkanina Bożeny Kuzio-Bilskiej (do 2 XII)
- XX ZIMOWY SALON SPRZEDAŻY – wystawa symultaniczna (7-27 XII – również Miejska Biblioteka Publiczna w Skierniewicach, ul. Mszczonowska 43a)

SALA STRAKACZA (CKiS)

- „Luisa Casati” – wykład Małgorzaty Wiktoro z serii „Artystki. Kobiety i sztuka” (5 XII g. 16.30)
- „Monachijczycy” – wykład Małgorzaty Marszał (12 XII g. 16.30)
- „Prawnik i artystka – kolekcja Jakuba i Aliny Glassów” – wykład Karoliny Zalewskiej z cyklu „Polscy kolekcjonerzy” (19 XII g. 16.30)

ZGIERZ

ZGIERSKA GALERIA SZTUKI

MOK, ul. Mielczarskiego 1
tel. 42 716 26 18. Czynna: pn.-pt. 10-18

- Pokonkursowa wystawa szopek bożonarodzeniowych – prace uczniów

zgierskich szkół podstawowych i placówek pozaszkolnych (14 XII – 2 I, otwarcie g. 10)

STACJA NOWA GDYNIA

Centrum Rekreacji Rodzinnej
ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21
Czynna: codziennie 7-23

- „Ex voto” – malarstwo Doroty Herbig (do 5 XII)
- „Składanka” – malarstwo Romana Opalińskiego (7 XII – 7 II, otwarcie g. 18)

POZOSTAŁE PROPOZYCJE

AKADEMICKI OŚRODEK INICJATYW ARTYSTYCZNYCH

ul. Zachodnia 54/56
tel. 42 633 26 41, 42 633 43 68

- „Echo November Delta” spektakl Fundacji Wyspa Krecasjusy 1, 2 XII g. 19 – premiera
- „Osiecka filmowa” – widowisko muzyczne Łódzkiego Teatru Piosenki 8 XII g. 18
- „Tajemnica zimowej nocy” – wieczór kołęd i pastorałek Łódzkiego Teatru Piosenki 9 XII g. 18
- Wystawa malarstwa Renaty Wojnarowicz i Urszuli Klechta-Knoi otwarcie 12 XII g. 18
- Grafiki Waltera Rindone otwarcie 13 XII g. 18
- „Merkucjo i Tybalt nie żyją” – spektakl teatralny 15, 16 XII g. 19 – premiera
- „Łódź moja miłość” – spektakl teatralny 20 XII g. 19

CENTRUM ANIMACJI I REWITALIZACJI „RONDO”

ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45

- ŚRODA Z FOTOHUMANUM otwarte spotkania warsztatowe dla fotografów amatorów 5 XII g. 18.30
- WOKÓŁ EMOCJI I KOMUNIKACJI warsztaty z komunikacji dla dzieci i rodziców 8, 15 XII g. 10
- BAŁUCKIE SPOTKANIA MUZYCZNE 21 XII g. 18
- KLUB PODRÓŻNIKÓW I ODKRYWCÓW „USA – miasta i miasteczka” 7 XII g. 18
- „Nowa Zelandia, śladami *Władcy Pierścieni*” 14 XII g. 18
- Bał sylwestrowy dla seniorów 31 XII g. 21

CENTRUM TWÓRCZOŚCI „LUTNIA”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

- PRZYJACIEL DESZCZ musical w wykonaniu wokalistów Studia Piosenki „Melange” reż. I. Starkowska 1 XII g. 17
- ŁÓDZKIE TEATRY Spotkanie Koła Miłośników Teatru 5 XII g. 15
- „Pod skrzydłami aniołów” – koncert bożonarodzeniowy z udziałem Czeskiego Chóru Dziecięco-Młodzieżowego VIOLA z Żamberga oraz Chóru Dziecięcego Miasta Łodzi 8 XII g. 16
- KONCERT W DOBRYM STYLU Retkinianie 11 XII g. 15
- TWÓRCZA GRUPA LITERACKA „LIMERYK” spotkanie poetyckie 12 XII g. 16
- „Poezja i obraz” – promocja tomiku wierszy ilustrowanego obrazami plastyków Grupy Malarskiej „Impresja” 15 XII g. 11
- ŚWIĄTECZNA SANNA koncert w wykonaniu zespołów amatorskich i uczestników kursów BOK „Lutnia” 13 XII g. 16.30
- Koncert w świątecznym nastroju w wykonaniu wokalistów Studia Piosenki „Melange” 20 XII g. 17

CENTRUM EDUKACJI KULTUROWEJ „NA ŻUBARDZKIEJ”

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

- Warsztaty szydełkowania – ozdoby choinkowe (gwiazdka, choinka, dzwoneczek) 1 XII g. 10-16
- Warsztaty rękodziela – biżuteria z drutu 3 XII g. 16.30
- „Świeczka zgasła” spektakl Teatru Podtekst 5 XII g. 11
- Biesiada muzyczna z Mikołajem – mikołajkowe spotkanie dla seniorów 6 XII g. 11
- RODZINNE SPOTKANIA Z PLASTYKĄ 7 XII g. 17
- ALE CZAD „Mikołaju, Mikołaju...” – zabawa dla dzieci 8 XII g. 14
- Warsztaty rękodziela – biżuteria z tkanin 10 XII g. 16.30
- Spotkania z muzyką operową i operetkową 12 XII g. 10
- HEJ KOŁĘDA, KOŁĘDA prezentacja działań zespołów oraz

wykonawców z BOK „Na Żubardziej”
14 XII g. 17

CENTRUM KULTURY MŁODYCH

ul. Lokatorska 13, tel. 42 684 24 02

- Koncert Galowy z okazji 35-lecia pracy artystycznej Zespołu Pieśni i Tańca „Łódź” 1 XII g. 18.30 – Teatr Wielki
- KLUB FILMOWY – wykłady filmoznawcy Mariusza Chojnackiego „Hedonistyczna radość życia receptą na multikulturalizm II Rzeczypospolitej w czasach antyuchodźczej retoryki III Rzeczypospolitej w filmie *Szczęście świata* Michała Rosy” 4 XII g. 17
- „Prawdziwa Twarz Małgorzaty Szumowskiej czyli Quasimodo znad Wisły” 11 XII g. 17
- „Last Christmas po polsku czyli *Cicha noc na prowincji*” 18 XII g. 17
- SPOTKANIE OTWARTE ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT „Mikołajki” 6 XII g. 18
- Spotkanie wigilijne 20 XII g. 18
- „Coraz bliżej święta” – Mikołajkowe szaleństwo w Centrum Kultury Młodych – w programie: spotkanie ze św. Mikołajem, konkursy rodzinne z nagrodami, animacje taneczne i świąteczne warsztaty plastyczne 7 XI g. 10 – zapisy: tel. 42 684 24 02
- AKADEMIA INTERPRETACJI SZTUKI „Analiza porównawcza prac Olgi Boznańskiej, Artura Nacht-Samborskiego, Jerzego Nowosielskiego oraz Paula Cezanne’a” – spotkanie z Mariuszem Korczakiem, artystą malarzem 12 XII g. 18
- W TONACJI SEPII – SZANUJMY WSPOMNIENIA audycja na żywo prowadzona przez Jana Targowskiego 14 XII g. 18.30
- INTEGRACYJNY PORANEK ARTYSTYCZNY „Czy to duchy spod poduchy?” spektakl Teatru Seniorów „Skarpetowa Łapa” 27 XII g. 11
- Bał sylwestrowy 31 XII g. 21 – zapisy

DOM LITERATURY

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

- XII FESTIWAL PULS LITERATURY „PÓLNOĆ POŁUDNIE” OBRAZ+TEKST=SZTUKA #5 Dariusz Andryszczyk – wystawa i spotkanie z autorem (g. 15)

- „Zawrót Głowy. Antologia polskich wierszy filmowych” – spotkanie z udziałem Darka Foksa (redaktor antologii), Krzysztofa Siwczyka i Moniki Talarczyk-Gubały; wiersze czytają aktorzy Teatru Nowego w Łodzi (g. 16)
- 1 XII – Narodowe Centrum Kultury Filmowej EC-1, ul. Targowa 1/3
- Panel otwarcia – „Europa Północy i Południa a sprawa polska” z udziałem Zbigniewa Mikołajki i Dariusza Czai (g. 18)
- Spotkanie z Markiem Bięczykiem poświęcone książce „Kontener” (g. 19.30)
- Spotkanie z Maciejem Świerkockim wokół nowego tłumaczenia książki Josepha Conrada „Tajny agent” (g. 20.30), *czytaj s. 30* 1 XII
- Wystawa książki artystycznej Silvana Sabbione, Cate Valentini, Roberto Gianinetti, Silvio Pozzati, Mario Lo Coco, Paolo Seghizzi (g. 16)
- Spotkanie z Mateuszem Janiszewskim poświęcone książce „Ortodroma” (g. 17)
- Spotkanie z Iłoną Wiśniewską poświęcone książce „Lud. Z grenlandzkiej wyspy” (g. 18)
- Pokaz filmu dokumentalnego „Między światami” i opowieść reżyserki Katarzyny Dąbkowskiej-Kulacz (g. 19)
- Spotkanie z Jakubem Konrainerem o twórczości Gellu Nauma i Gerasima Luki (g. 20.30)
- 2 XII
- OBRAZ+TEKST-SZTUKA #6
- HAKOBO – wystawa i spotkanie z autorem (g. 18)
- Spotkanie z rumuńskim pisarzem Filipem Florianem poświęcone książce „Wszystkie sowy” (g. 19)
- SERYJNI POECI
- Michał Murowaniecki, autor zbioru „Stratosfera” i Hanna Janczak, autorka „jeszcze ciszej” (g. 20)
- Spotkanie Darkiem Foksem i premiera jego nowych książek „Pieśni o wszystkim” i „Café Spiffire” (g. 21)
- 3 XII
- Spotkanie z Małgorzatą Rejmer poświęcone książce „Błoto słodsze niż miód” (g. 18)
- Spotkanie z amerykańską krytyczką Marjorie Perloff poświęcone książce „Ostrze ironii. Modernizm w cieniu monarchii habsburskiej” (g. 19)
- Spotkanie z Małgorzatą Łukasiewicz wokół książki „Listy z Polski” Josepha Rotha (g. 20.30)
- 4 XII
- Spotkanie z Jarosławem Mikołajewskim poświęcone książkom: „Basso Continuo” i „Wielki przyptyw” (g. 18)
- Spotkanie z Francesco Cataluccio poświęcone książkom: „Niedojrzałość...”, „Jadę zobaczyć, czy tam jest lepiej” (g. 19)
- Rozmowa wokół książki „Poeci szkoły nowojorskiej” z udziałem Pauliny Ambroży, Mikołaja Wiśniewskiego, Kacpra Bartzaka

- i Przemysława Owczarka (g. 20)
- Spotkanie z udziałem tłumaczy: Krystyny Lenkowskiej, Agnieszki Salskiej i Jerzego Janiewiczza wokół nowego tłumaczenia poezji Emily Dickinson „Jest pewien ukos światła” (g. 21)
- „Z południa” – retrospektywa włoskich i rumuńskich filmów animowanych (g. 22)
- 5 XII
- SERYJNI POECI
- Anna Fiałkowska, autorka zbioru „Jalka bellmera” i Rafał Rutkowski, autor zbioru „Wywołuję siebie z ruin” (g. 17)
- „Co ty wiesz o Szwecji?” – spotkanie ze szwedzkim reportażystą i dziennikarzem Maciejem Zarembą Bielawskim (g. 18)
- „To, co niewypowiedziane, wyostroża się. Od *Lorda Nevermore* do *Wspomnień dziewczynki*” – spotkanie ze szwedzką pisarką i dramatopisarką Agnetą Plejlel (g. 19)
- Spotkanie z Atheną Farokhzad i Svetlaną Cârstean poświęcone wspólnej książce poetyckiej „Trado” (g. 20.30)
- „Z północy” – retrospektywa filmów animowanych Niki Lindroth von Bahr (g. 22)
- 6 XII
- Panel dyskusyjny „Wędrując do Europy” z udziałem Agnety Plejlel, Atheny Farokhzad i Jarosława Mikołajewskiego (g. 17)
- Spotkanie ze Zbigniewem Machejem poświęcone książce „Antidotum noctis” (g. 18.30)
- Spotkanie z Grzegorzem Wróblewskim poświęcone książce „Implanty” (g. 19.30)
- Koncert zespołu Pleśń (g. 20.30)
- Koncert zespołu OINK (g. 21)
- Rozstrzygnięcie XVI Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Moje Świata Widzenie” im. Zbigniewa Dominiaka (g. 21.45)
- Rozstrzygnięcie XIII Ogólnopolskiego Konkursu na Prozę Poetycką im. Witolda Sułkowskiego (g. 22)
- 7 XII
- Panel dyskusyjny „Zbigniewa Herberta podróże na południe” z udziałem Andrzeja Franaszka i Francesco Cataluccio (g. 15)
- Spotkanie poetyckie z Grzegorzem Ryczywolskim, autorem tomu „spa”, Czesławem Markiewiczem, autorem tomu „wierszeje” i Michałem Pranke, autorem tomu „Rant” (g. 16)
- Spotkanie poetyckie z Marcinem Jurzystą, autorem tomu „Chatamorgana”, Marcinem Badurą, autorem tomu „Zawsze ziemia” i Marcinem Zegadło, autorem tomu „Szare mydło Białe Jeleń” (g. 17)
- Spotkanie autorskie Tytusa Żalgirdasa, autora tomu „Okazja czyni boga”, prezentacja pisma „Afront” (g. 18)
- Prezentacja nominowanych do Nagrody w XXIV Ogólnopolskim Konkursie im. Jacka Biereżina na Debiutancką Książkę Poetycką (g. 19)

Spotkanie wokół książki Juliusza Gabriela (g. 19.45)

Rozstrzygnięcie XI Ogólnopolskiego Konkursu na Recenzję Poetycką (g. 20.45)
Turniej Jednego Wiersza „O Czekan” Jacka Bierzina (g. 21)

Paweł Krzaczkowski dj set
OBRAZ+TEKST=SZTUKA #6

wernisaż prac Anka Wajdy z cyklu Nadzy pisarze (g. 22)

Spotkanie poetyckie z Radosławem Wiśniewskim, autorem tomu „Kwestionariusz putinowski” i Dawidem Jungiem, autorem tomu „Karaoke” (g. 23)

Spotkanie z laureatami XXIII OKP im. Jacka Bierzina: Łukaszem Kaźmierczakiem/Lucją Kutig, autorem/autorką tomu „Kokosty” i Klaudią Wiercigroch-Woźniak, autorką tomu „Paragon” (g. 00)

Rozstrzygnięcie XXIV OKP im. Jacka Bierzina na Debiutancką Książkę Poetycką (g. 1) 8 XII

Spotkanie z Ewą Lipską poświęcone książce „Boli tylko, gdy się śmieje” (Listy i rozmowy ze Stanisławem Lemem)”

8 XII g. 18 – Teatr Nowy, ul. Zachodnia 93
Krakowski Salon Poezji – spotkanie z Ewą Lipską, laureatką Nagrody im. Juliana Tuwima 2017

9 XII g. 12.30 – Teatr Nowy, ul. Zachodnia 93
Gala Nagrody im. Juliana Tuwima z udziałem zespołu Agnellus oraz koncert zespołu Hańba!

9 XII g. 20 – Teatr Nowy, ul. Więckowskiego 15

• WARSZTATY AKTORSKIE
– prowadzenie Michał Rzepka
3, 17 XII g. 17

• WARSZTATY TEATRALNE
– prowadzenie Adam Wrzesiński
10, 14, 17, 21 XII g. 17

• KAWIARNIA LITERACKA
Spotkanie z Tomaszem Piątkiem i promocja książki „Macierewicz. Jak to się stało”
12 XII g. 19

Spotkanie z Magdaleną Starzycką i promocja książki „Na niby i naprawdę”
13 XII g. 19

• WARSZTATY LITERACKIE
– prowadzenie: Rafał Gawin i Przemysław Owczarek
14 XII g. 18

• Piątkowa milonga
14 XII g. 18

FABRYKA SZTUKI / ART_INKUBATOR

ul. Tymienieckiego 3, tel. 42 646 88 65

• „2.0.4.5. Miniopera metafizyczna”
spektakl Teatru CHOREA
1, 2 XII g. 19

• „Rój. Sekretne życie społeczne”
spektakl Teatru CHOREA
6 XII g. 19

• „Tragedia Jana”
reż. Waldemar Raźniak
spektakl Teatru CHOREA
10, 11, 19 XII g. 19

OŚRODEK KULTURY „GÓRNA”

ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

• „Obudź w sobie artystę”
– spotkanie dla seniorów
1 XII g. 10

• Wieczór z Arturem Barcisiem
3 XII g. 18

• RODZINNE WARSZTATY ARTYSTYCZNE
Cyrkomotoryka
8 XII g. 11

• Gala konkursu literackiego
„Wspomnienie” koncert
Teatru Piosenki z Krakowa
„Paryżu, Kocham Cię”
8 XII g. 17.30

• FESTIWAL PULS LITERATURY
DLA DZIECI

Granie słowami – warsztaty twórczego
pisania w oparciu o mitologię nordycką
10 XII g. 9

• Premiera Kabaretu
Wacław i Jego Ferajna
13 XII g. 17

• Finał konkursu „Hej Kołęda, Kołęda”
– wernisaż wystawy prac
14 XII g. 17

• Wernisaż wystawy fotografii
Agnieszki Smulik
14 XII g. 19

• Koncert Studia Piosenki
15 XII g. 13

GRUPA LITERACKA „CENTAURO”

Ośrodek Kultury „Górna”, ul. Siedlecka 1
tel. 42 684 66 47

• Wieczór poetek Centauro
Spotkanie z Ewą Filipczuk
10 XII g. 17.30

PARTNERSTWO NA RZEC ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

tel. 609 190 211
www.www.alekultura.org

POLESKI OŚRODEK SZTUKI

ul. Krzemieniecka 2a, tel. 42 688 13 47

• Spotkanie z Jackiem Fedorowiczem
3 XII g. 18

• DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI
Rozmowa o książce Joanny Bator
„Japoński wachlarz. Powroty”
8 XI g. 18

• O FILMACH PRZY HERBACIE

„Gwiazdkowy wieczór filmowy”
5 XII g. 18

• Gaba Kulka
koncert

6 XII g. 19 – zapisy

• „Małe kina” – koncert Agnieszki Greinert
9 XII g. 18

• Spotkanie z Michałem Matysem
i Piotrem Lipińskim
– autorami książki
„Niepowtarzalny urok likwidacji”
13 XII g. 18

POS FILIA „KAROLEW”

ul. Bratysławska 6a, tel. 42 687 02 07

• Arteterapia dla seniora – radosna twórczość
z nutką refleksji

4 XII g. 10 – zapisy: tel. 42 687 02 07 w. 21

• Quiling – warsztaty rękodzieła

10 XII g. 10 – zapisy

• Warsztaty rękodzieła
– przygotowanie stroików świątecznych
11 XII g. 16.30

12 XII g. 10 – zapisy

WIDZEWSKI DOM KULTURY „502”

ul. Sacharowa 18
tel. 42 673 35 99, 42 673 32 90

• Potańcówka przy muzyce na żywo
8 XII g. 17

• PODOJMY SOBIE RĘCE
„Kolegowanie z alternatywą”
11 XII g. 10

• „CISZA”
spektakl grupy teatralnej
„Ponadczasowi bez granic”
14 XII g. 18 – premiera

WIDZEWSKI DOM KULTURY „ARIADNA”

ul. Niciamiana 1/3, tel. 510 313 310

• „Sąsiedzi dla sąsiadów” – spotkanie
integracyjne dla osób starszych i samotnych
9 XII g. 16

WIDZEWSKI DOM KULTURY „WIDOK”

al. J. Piłsudskiego 133
tel. 574 255 542

• SALONIK POETYCKI
„OGRÓD PRZEMIAN”
„Gwiazdka” – wydarzenie poetycko
muzyczne
8 XII g. 15

• „Muzyczne prezenty”
koncert w wykonaniu uczestniczek sekcji
wokalne z DK „WIDOK”
19 XII g. 17

1, 8, 15 XII, godz. 11-14, s. 408, 308

Koło Polskiego Związku Filatelistów Łódź-Miasto im. Cz. Danowskiego:
Filatelistyczne spotkania wymienne

1, 8, 15 XII, godz. 13, s. 313

SMERF – Stowarzyszenie Miłośników ERpegów i Fantastyki:
Spotkania miłośników gier planszowych

2, 9, 16 XII, godz. 9, s. 308

Ośmiornica Łódzka – Klub Miłośników Gier Bitewnych:
Spotkania miłośników gier bitewnych

3, 17 XII, godz. 18, s. 221

Klub Podróżników:

- **Kiribati – wyprawa na wyspę Kanton**
– prelekcja Przemysława Gołembowskiego
- **USA – auto galopem na zaćmienie słońca**
– prelekcja Ewy Marczewskiej

5, 12 XII, godz. 18, s. 313

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Łódzki:

- **„Człowiek gór”** – film o Jerzym Hajdukiewiczu ze wstępem Bogusława Grzywińskiego
- **„Floryda, Hawaje, San Francisco – 2018”** – relacja Pawła Wandelta z wyjazdu do Stanów Zjednoczonych

7, 14, 21 XII, godz. 17, s. 313

Klub Kosmobiologii:

- **Gwiazdy diabelskie i gwiazdy królewskie, czy są naprawdę? Czy odzwierciedlają nasze światopoglądy?**
– prelekcja Romana Fierfasa
- **Spotkania w IV wymiarze** – prelekcja Ilony Kubackiej
- **Pokarm bogów symbolicznym kluczem do długowieczności i wiecznej młodości – wieczór optatkowy**
– prowadzenie Stanisława Mader-Doryń

11 XII, godz. 18, s. 221

Koło Przewodników Beskidzkich:

104. Wieczór Przewodnicki

16 XII, godz. 9-12, s. 313

Łódzki Klub Kolekcjonerów:

Spotkania kolekcjonerskie



Kadr z filmu „Jak pies z kotem”

W KINIE SZPULKA ŁDK:

- **JAK PIES Z KOTEM** (*Polska 2018*) – najnowszy film Janusza Kondratiuka to słodko-gorzki obraz relacji rodzinnych, dla którego inspiracją była prawdziwa historia; w rolach głównych Robert Więckiewicz i Olgierd Łukaszewicz (26 XI – 4 XII)
 - **JESZCZE DZIEŃ ŻYCIA** (*Polska/Hiszpania 2018*) – stylizowana animacja z fragmentami zdjęć dokumentalnych; oparta na książce Ryszarda Kapuścińskiego historia reportera realizującego swoją misję w ogarniętej wojną Angoli w 1975 roku (26 XI – 4 XII)
 - **GENTLEMAN Z REWOLWEREM** (*USA 2018*) – komedia obyczajowa z Robertem Redfordem w roli włamywacza gentlemiana (7-13 XII)
 - **PLANETA SINGLI 2** (*Polska 2018*) – komedia romantyczna, kontynuacja hitu sprzed dwóch lat (7-13 XII)
 - **MIŁOŚĆ JEST WSZYSTKIM** (*Polska 2018*) – komedia romantyczna, atmosfera Świąt Bożego Narodzenia uruchamia lawinę wyjątkowych zdarzeń miłosnych (15-20 XII)
 - **NARODZINY GWIAZDY** (*USA 2018*) – Lady Gaga i Bradley Cooper w opowieści o muzyce, miłości, karierze i zazdrości (15-20 XII)
- Bilety: 15 zł normalny i 12 zł ulgowy

PONADTO:

ARCZYDZIEŁA ŚWIATOWYCH OPER I BALETÓW – 50. rocznica śmierci Ady Sari:

- **„Łucja z Lamer Moor”** Gaetano Donizettiego w wykonaniu artystów Metropolitan Opera w Nowym Jorku (1 XII, godz. 12)
- **„Czarodziejski flet”** Wolfganga Amadeusza Mozarta w wykonaniu artystów Opery w Monachium (15 XII, godz. 12)

Spotkania prowadzi Waldemar Pawłowski
 Bilety: 10 zł

MOSAIC – ŚWIADOMY OBYWATEL

- Pokaz filmu „Kto cię uczył jeździć” w reż. Andrei Thiele oraz dyskusja po filmie (8 XII, godz. 12)
- Bilety: 10 zł

RETRANSMISJE PRZEDSTAWIEŃ TEATRU BOLSZOJ W MOSKWIE – sezon 2018/2019:

- **„Sylfida”** (H. S. Løvenskiöld/J. Kobborg wg A. Bournonville'a) – balet romantyczny (9 XII, godz. 16)

Bilety: 40 zł normalny i 35 zł ulgowy

WIECZÓR SYLWESTROWY W SZPULCE

- **„Brel. Ne nous quitte pas (Brel, nie opuszczaj nas)”** – odrestaurowany cyfrowo koncert jednego z największych twórców francuskiej piosenki Jacques'a Brel'a z okazji przypadającej w tym roku 40. rocznicy śmierci belgijskiego barda (31 XII, godz. 17.30)
- Bilety: 25 zł normalny i 23 zł ulgowy

www.ldk.lodz.pl/kino/; www.e-kalejdoskop.pl
www.facebook.com/kinoszpulka/



ŁÓDZKI
DOM
KULTURY

90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00, www.ldk.lodz.pl

KURSY

- * TANIEC TOWARZYSKI DLA DOROSŁYCH * DRAMA
- * PERON 323 (WARSZTATY TEATRALNE)
- * WARSZTATY TEATRU „POD LUPĄ”
- * SZACHY 60+ * GIMNASTYKA ZDROWOTNA * FITNESS
- * TAI CHI I QI GONG * PRACOWNIA 413 – KURS RYSUNKU I MALARSTWA
- * PRACOWNIA 413 – ZAJĘCIA MALARSKIE DLA DOROSŁYCH
- * PRACOWNIA MALARSTWA OLEJNEGO – FOREMKA
- * KURS FOTOGRAFICZNY * KURS DLA WOKALISTÓW AMATORÓW
- * GITARA OD A DO Z

Klub Plastyka Amatora i Stowarzyszenie Plastyków Amatorów
konsultacje i wykłady prof. Ryszarda Hungera:
w wybrane czwartki, godz. 17-19

Informacje: Regionalna Informacja Kulturalna, ul. Traugutta 18, tel. 797 326 194
e-mail: rik@ldk.lodz.pl, www.ldk.lodz.pl

GALERIE:

FF

do 15 XII

Wystawa „**Eksperyment! Fotografia początku XX wieku
we Lwowie i jej polscy i ukraińscy kontynuatorzy
w XX i XXI wieku**”

– oprowadzanie kuratorskie 15 XII, godz. 15

IMAGINARIUM

do 15 XII

Wystawa „**Eksperyment! Fotografia początku XX wieku
we Lwowie i jej polscy i ukraińscy kontynuatorzy
w XX i XXI wieku**”

NOWA

do 15 XII

Wystawa „**Eksperyment! Fotografia początku XX wieku
we Lwowie i jej polscy i ukraińscy kontynuatorzy
w XX i XXI wieku**”

KAWIARNIA

do 6 I 2019

Wystawa malarstwa

„**Moje niepokoje i moje poszukiwania**”

Marii Kozińskiej i Jerzego Tomaszewskiego

z Sekcji Plastycznej

Łódzkiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku im. Heleny Kretz
prowadzonej przez Martę Siedlecką-Sidor

WYDAWCA: ŁÓDZKI DOM KULTURY

ADRES REDAKCJI:

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel.: 797 326 217, 42 633 98 00 w. 272
e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl
www.e-kalejdoskop.pl

REDAGUJĄ:

Łukasz Kaczyński – redaktor naczelny
Bogdan Sobieszek
Aleksandra Tałaga-Nowacka
Justyna Muszyńska-Szkodziak

PROJEKT GRAFICZNY:

Paulina Taborowska

REDAKCJA TECHNICZNA:

Krzysztof Miniak

DRUK:

PASAŻ sp. z o.o.
Drukarnia offsetowa
ul. Rydlówka 24
30-363 Kraków

INFORMACJE O IMPREZACH

prosimy przesyłać na adresy:
kalejdoskop@ldk.lodz.pl
kalendarium@ldk.lodz.pl

Redakcja przyjmuje reklamy na strony wewnętrzne i okładki.

PRENUMERATA „KALEJDOSKOPU”

Cena za numer – 2,50 zł

RUCH – mieszkańcy Łodzi i województwa mogą
zamówić prenumeratę, korzystając ze strony
www.prenumerata.ruch.com.pl
pytania: prenumerata@ruch.com.pl
lub tel.: 22 693 70 00,
801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).

KOLPORTER – tylko instytucje mogą zamawiać
prenumeratę w oddziałach firmy Kolporter S.A.
na terenie całego kraju.
Informacje pod numerem infolinii 0 801 205 555
lub na stronie internetowej <http://sa.kolporter.com.pl>